



ZIELONA GÓRA LISTOPAD 2004

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNOŚCI AKADEMICKIEJ

ISSN 1644-7867

DNI NAUKI





DNI
NAUKI

e-mail: miesiecznikUZ@uz.zgora.pl

UNIwersytet Zielonogórski

Redakcja

ul. Podgórna 50
65-246 Zielona Góra
tel. (0-68) 328 2479,
~2592, ~2354, ~2593

Redaguje zespół

Andrzej Politowicz – szef zespołu redakcyjnego

Współpraca

Anetta Barska, Marek Dankowski, Agnieszka Gąsiorowska,
Paulina Komorowska-Birger, Dorota Krassowska, Pola
Kuleczka, Barbara Literska, Andrzej Pieczyński, Agnieszka
Rożewska, Ewa Sapeńko, Marcei Tureczek, Anna Urbańska

Opieka artystyczna

Jan Berdyszak

Projekt graficzny i łamanie komputerowe

Lucyna Andrzejewska

Wydanie internetowe

<http://www.uz.zgora.pl/miesiecznikUZ.html>
opr. Krzysztof Jarosiński

Zdjęcia

Kazimierz Adamczewski

Korekta

Agnieszka Gąsiorowska

Wyrażone opinie są osobistymi przekonaniami autorów i nie zawsze są
zgodne ze stanowiskiem kolegium, zespołu redakcyjnego i kierownictwa
uczelnia.

Zachęcamy do wypowiedzi polemicznych.

Redakcja zastrzega sobie prawo nadawania tekstom własnych tytułów,
ich skracania i adiustacji; materiałów nie zamówionych nie zwracamy.
Za zamieszczane informacje odpowiedzialność ponoszą ich autorzy.

Oddano do druku 8 listopada 2004 r.

Nakład: 1700 egz.

Druk: Zakład Poligrafii Uniwersytetu Zielonogórskiego

Okładka: Zakład Poligraficzny „Filip” w Zielonej Górze

WYKŁAD INAUGURACYJNY PROF. W. OKRASIŃSKIEGO MATEMATYKA KLUCZEM DO NOWOCZESNYCH TECHNOLOGII NA KOLOROWEJ WKŁADCE

..... W numerze:

Dni Nauki na Uniwersytecie komentują M. Karkoszka i Ł. Kłaskała	4
Festiwal Nauki – refleksje A. Toczewskiego	6
Pozytywna ocena PKA dla historii	8
Nowi profesorowie, nowe habilitacje	
Krystyna Ferenc	8
Andrzej Maciejewski	8
Jarosław Kijak	9
Z obrad Senatu	10
Zarządzenia JM Rektora	12
Interpelacja prof. Z. Lipnickiego w sprawie terenu rekreacyjnego „Ochla”	13
Ogólnopolska konferencja <i>Zagrożenia okresu dorastania</i>	14
Wizyta Jolanty Kwaśniewskiej	15
Nowo zatrudnieni profesorowie	15
Trzydziestolecie ruchu pitagorejskiego – rozmowa z dr Mieczysławem Trądem	16
Wiadomości wydziałowe	
Szkoła Nauk Humanistycznych i Społecznych	
Wydział Artystyczny	18
Wydział Humanistyczny	21
Wydział Nauk Pedagogicznych i Społecznych	29
Szkoła Nauk Ścisłych i Ekonomicznych	
Wydział Fizyki i Astronomii	30
Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonometrii	31
Wydział Zarządzania	32
Szkoła Nauk Technicznych	
Wydział Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji	35
Wydział Inżynierii Lądowej i Środowiska	40
Wydział Mechaniczny	42
Serwis informacyjny pionu Prorektora ds. Nauki i Współpracy z Zagranicą	43
Inauguracja w Uniwersytecie Trzeciego Wieku	48
Cóż po filozofie? – refleksje młodych adeptów – K. Bartosiak i A. Pilecka	49
O programie <i>Translacje FNP</i>	49
Szkolnictwo wyższe w Zielonej Górze w okresie kryzysu społecznego i politycznego 1979-1982 – cykl historyczny Hieronima Szczegóły	50
Diariusz prawniczy	53
Zmiana klimatu wokół nauki i szkolnictwa wyższego – artykuł A. Politowicza	54
W muzycznej przestrzeni – inauguracja koncertów kameralnych ARS LONGA	56
Pierwsze urodziny Chóru Akademickiego	58
35-lecie Ośrodka Jeździeckiego w Raculce	59
Fakty, poglądy, opinie	60
Przegląd prasy lokalnej	64
O wybranych aspektach życia wewnętrznego kobiet niektórych – mniej poważnie	66

Oblicze Uniwersytetu

Uniwersytet coraz aktywniej włącza się w życie miasta i regionu. Początek roku akademickiego to nie tylko uroczysta inauguracja, która jest nieodmiennie ważną inicjacją emocjonalną dla świeżo upieczonych studentów, którzy przekraczają próg dorosłości w metrykalnym, a co ważniejsze – intelektualnym sensie. Ten moment to też ogromne przeżycie dla ich bliskich, wszak wykształcenie – zaraz po możliwości zdobycia pracy – stało się najważniejszym i najcenniejszym dobrem w nowych czasach, jeśli nie zapewniającym, to zapewne ułatwiającym włączenie się w obieg zawodowej kariery.

Zaraz potem, od 4 do 8 października odbyły się *Dni Niemieckie*, impreza tak ważna na naszym pograniczu, gdzie współpraca transgraniczna jest ożywiona bardziej niż w centralnych i wschodnich rejonach kraju i niepodlegająca politycznym koniunkturom, bo ważniejsze są korzyści, jakie z niej płyną. Nie sposób wymienić wszystkich przedsięwzięć, które dokonały się w mieście i regionie dzięki wsparciu funduszy europejskich, a te są przyznawane tym chętniej, jeśli z ich realizacji korzysta społeczność międzynarodowa. Nie włączymy się szerzej w europejski obieg kulturowy bez Niemców, którzy z racji doświadczeń, lepiej znają i poruszają się w meandrach Wspólnej Europy. Zaś rolą uniwersytetu – tak było w całej jego historii – jest szeroka współpraca intelektualna ze światem, bo tylko swoboda obiegu idei i odkryć naukowych stwarza możliwości cywilizacyjnego rozwoju. A największą wymianę naukową i studencką mamy właśnie z Niemcami.

Jednakże największą przychylność lokalnej społeczności zdobyły organizowane po raz pierwszy w Zielonej Górze Dni Nauki. Nigdy dotąd Uniwersytet, uchodzący, zresztą słusznie, za twierdzę elit – wszak nauka wymaga twórczej pracy i talentu – nie otworzył się tak szeroko na lokalną społeczność. Ta pozorna sprzeczność – elitarność i powszechna dostępność – jak widać, da się zniwelować, jeśli uznamy, że popularyzacja nauki jest sensownym przedsięwzięciem, którego skutkiem może być tylko chęć zgłębiania wiedzy i rozwoju zainteresowań, głównie młodych uczestników *Dni*. Uniwersytet zdecydowanie zyskał na społecznym wizerunku, który dotąd kojarzył się mieszkańcom z kombinatem dydaktycznym, a teraz – dzięki otwartym wykładom i pokazom – zaprezentował uprawiane tu dyscypliny nauki. Niecodzienną wreszcie przygodą dla ludzi nauki, ale i sprawdzianem był kontakt ze specyficznym audytorium reprezentującym różne pokolenia i niejednorodny poziom wykształcenia. *Nie wystarczy mówić do rzeczy, trzeba mówić do ludzi* – ten aforyzm Stanisława Jerzego Leca zyskał w tych dniach wyjątkowo na znaczeniu.

Wreszcie wizyta Jolanty Kwaśniewskiej, która przyjęła zaproszenie JM Rektora i przyjechała specjalnie, by wziąć udział w konferencji naukowej organizowanej przez Uniwersytet. Każde słowo i każdy gest Pani Prezydentowej był komentowany przez towarzyszących jej cały czas dziennikarzy. Skądinąd życzliwie. Pierwsza Dama z uznaniem odniosła się do prowadzonych przez nas akcji dobroczynnych – *Uniwersytet Dzieciom* i *Power dla Einsteina*. Sama zaś została obdarzona *Indeksem serca* za niesioną dzieciom pomoc.

Może się ktoś obruszyć, że takie wydarzenia same przez się nie tworzą nauki. Zgoda. Ale jest to wymierna i odczuwalna forma obecności Uniwersytetu w życiu lokalnej społeczności, wpisana w jego tradycję i spełnianą misję.



DNI NAUKI NA UNIWERSYTECIE ZIELONOGÓRSKIM

Musimy wiedzieć! Będziemy wiedzieć!

Ta maksyma zasłyszana na wykładzie dr Jarosława Grytczuka charakteryzuje odbywające się w dniach 10-11 października Dni Nauki. Każdy, kto potrzebował zaspokoić swoją żądzę wiedzy, miał ku temu doskonałą okazję uczestnicząc w naukowym festynie Uniwersytetu Zielonogórskiego. W trakcie jego trwania studenci, ale także ludzie niezwiązani bezpośrednio z uniwersyteciem, mieli okazję brać udział w wielu wykładach, doświadczeniach naukowych, a także zwiedzać liczne ekspozycje tematyczne.

Wygrać każdy może...

Na wykład pt. „Skuteczna recepta na wygraną w totolotka” przybyło wielu kandydatów na milionerów. I ku nie tylko naszemu zdziwieniu, byli to prawie wyłącznie ludzie młodzi, żądni wygranej.

Dr Jacek Bojarski rozpoczął wystąpienie od krótkiego rysu historycznego, pozwalającego zorientować się w statystyce matematycznej i rachunku prawdopodobieństwa. Sam rachunek prawdopodobieństwa powstał ok. 1600 r., w głównej mierze po to, by człowiek mógł zwyciężać w gry hazardowe.

W dalszej części wykładu zainteresowani dowiedzieli się, że w Polsce totolotek istnieje już od 1752 r. Co prawda, funkcjonował on pod różnymi nazwami, ale to była jedna i ta sama gra, której pierwowzorem były charytatywne loterie fantowe.

Gorącą atmosferę rozładowały (a może jeszcze bardziej potęgowały?!) żarty, umiejętnie dobrane do tematu wystąpienia. Sam doktor, w równym stopniu zafrapowany wykładem jak zgromadzeni na sali słuchacze, pozwolił sobie zdjąć marynarkę.

Na podstawie systemu multilotka zostało nam udowodnione, że jest on grą nierówną, gdyż zawsze więcej możemy stracić niż zyskać. A jeśli już postawimy na pewną wygraną, to możemy liczyć na raczej symboliczne kwoty.

Na zakończenie odbyła się symulacja typowania i losowanie trzech liczb. Jak się okazało, tylko jedna osoba na sali wytypowała dobrze całą trójkę. W nagrodę otrzymała kupon multilotka z wytypowanymi liczbami na najbliższe losowanie. Zaś wniosek po wykładzie nasuwał się jeden: Nie ma uniwersalnej zasady na wygraną, podobnie jak nie ma skutecznej recepty na życie.

Gzęgółki, strzyżyki i makolągwy

Godzina 12.07. Przedłużający się wykład dr Jacka Bojarskiego zaczął niepokoić organizatorów dyktanda. Choć wspomniany wcześniej wykładowca tylko przedstawiał receptę na wygraną, to dr Sławomir Kufel taką wygraną gwarantował. Wystarczyło napisać bezbłędnie tekst przygotowany przez dr Dorotę Szagun i dr Agnieszkę Ryzę-Woźniak. A że było to prawdziwe wyzwanie, przekonało się gro uczestników chcących sprawdzić swoją kompetencję językową.

W trakcie dyktanda padało wiele pytań o znaczenie słów niezwykle rzadko używanych w języku polskim. Bo ktoś dziś nazywa kukułkę *gzęgółką*, a spodnie *hajdawerami*. Dodatkowo można było dowiedzieć się, że *hinduskie żuczki książęce zaopatrzone są w potężne nogogłaszczki i cieniutkie szczękoczułki, które uwielbiają pierzchać z chrzęstem przez pobliski różanek*.

Jednak gdy dotarliśmy do końca dyktanda, najczęściej zadawanym sobie pytaniem było: Ciekawe ile? A można

NA SCENIE STUDENCKI TEATR TAŃCA PAWŁA MATYSIKA W SCENOGRAFII ILONY WALOSIK



było tych błędów uzbierać naprawdę dużo, bo oprócz pomyłek ortograficznych sprawdzano także interpunkcję.

Tylko wrodzona skromność piszących te słowa nie pozwalała im napisać, kto zajął dwa pierwsze miejsca. Dodamy jedynie, że wygrane słowniki są niezwykle atrakcyjne. Mamy nadzieję, że nasi czytelnicy nie zechcą nas traktować jak *zahukanych, rozwydrzonych i buńczucznych chojraków*, ale bardziej krytycznym i precyzyjnym okiem czytać będą do końca ten tekst.

Wciągająca czarna dziura

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady z astronomii prowadzone przez prof. Janusza Gila i prof. Włodzimierza Kluźniaka. Naukowcy, od dawna zajmujący się tematyką czarnych dziur, w niezwykle ciekawy sposób opowiadali o tym zjawisku.

Przy pomocy grafiki komputerowej prof. Gil udowodnił, że w centrum galaktyk znajdują się czarne dziury, wokół których krążą gwiazdy wraz z układami planetarnymi. Przyciąganie tych dziur jest tak potężne, że nie pozwala się wydostać nawet światłu. Czarna dziura wchłania powoli kolejne gwiazdy, stając się cementaryszkiem dla wielu układów słonecznych.

Ale żeby zbytnio nie demonizować tego zjawiska, prof. Kluźniak zaprezentował słuchaczom dźwięki, które były przetworzonymi falami emitowanymi przez ten „czarny charakter z kosmosu”. Profesor zaprezentował charakterystykę fal, wraz z ich częstotliwościami, a następnie zaprosił na koncert pt. „Suita na cztery czarne dziury i czasoprzestrzeń” w wykonaniu powszechnie znanej w kosmosie formacji Black Holes, w aranżacji Jarosława Gila. Rytm gościnnie wybijał wzór wszystkich perkusistów: Pulsar B 1925++18.

To było naprawdę fascynujące doznanie. Odgłosy z kosmosu zaaranżowane przez Jarka zahipnotyzowały słuchaczy. Niejeden muzyk chciałby mieć w swoim zespole tak niezwykle grające i śpiewające czarne dziury. Nie trzeba było długo czekać, aby dwóch największych fanów zespołu Black Holes (tj. prof. Gil i prof. Kluźniak) zaczęło swój kosmiczny taniec na podeście auli wykładowej.

Nie można im się jednak dziwić, gdyż owa suita była, podobnie jak czarna dziura, niezwykle wciągająca.

(Nie)obliczalna sztuka

Tytuł wykładu: *Matematyczne obsesje w muzyce i sztuce* zapowiadał się bardzo ciekawie i, w rzeczywistości, sam wykład taki był. Dr Jarosław Grytczuk pokazał wpływ teorii liczb na konstruowanie dzieła sztuki.

Uczestnicy wykładu mogli obejrzeć z projektora obrazy holenderskiego grafika Eschera. „Wodospad”, „Wchodzenie i schodzenie”, czy „Belweder” przedstawiały skonstruowane z matematyczną precyzją budowle. Jednak każda z nich, tylko na pierwszy rzut oka, wydawała się zwyczajna. Okazało się później, że woda, niezgodnie z prawami przyrody, płynie strumieniem w górę, a ludzie w budynku maszerują tak naprawdę bez celu. Nieskończoność zakłęta w jeden obraz przedstawiała „Ręce rysujące ręce”.

Dalsza część wykładu miała charakter bardziej matematyczny. Prowadzący odwołał się do słów D. Hilbera: „Musimy wiedzieć! Będziemy wiedzieć!”. Później przedstawił tegoż hipotezę $3x + 1$, mówiącą, że każda liczba naturalna n skończy na 1.

Słuchacze mieli okazję także poznać jedno z najtrudniej uchwytłych twierdzeń w matematyce – twierdzenie



BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POKAZAŁA CZĘŚĆ SWOICH SKARBÓW

Godla, a także zobaczyć ciąg Kołakowskiego. Inspiracji matematycznej w muzyce wszyscy zgromadzeni na sali wysłuchali byli na podstawie ciągu zerojedynkowego, przetworzonego przez duńskiego kompozytora Norgarda, pt. „Wyprawa w głąb złotej tęcz”. Jak widać, obecności królowej nauk można doszukiwać się wszędzie...

Waleczne bractwo

Prawdziwych rycerzy i średniowieczne damy można było zobaczyć na skarpie za gmachem głównym. Tarce, kolczugi, hełmy, zbroje, kołczany, topory i inne uposażenie wojów każdy mógł dotknąć i przymierzyć. Prezentowali je członkowie Bractwa Rycerskiego Zielonej Góry. Co więcej, sami wykonują stroje i narzędzia. Zarówno kucie, odlewanie, jak i szycie, nie są im obce. Damy ubrane w suknie mieszczańskie, chusty, kapturki, buty z czubeczkami i giezło są niejednego rycerza chlubą.

Swoją przynależność do Bractwa jego członkowie traktują jako hobby: organizują pokazy dla szkół, upowszechniają wiedzę o średniowieczu. Oprócz tego, damy i wojowie wykazują się walecznością i wdziękiem, m. in. w bieżącym roku zajęli pierwsze miejsce w turnieju rycerskim na zamku w Bolkowie.

Zielonogórskie bractwo istnieje od 5 lat. Jego członkowie to głównie studenci. Niekoniecznie są to umysły humanistyczne, ale łączy ich jedno – wspólne zamiłowanie do przeszłości. Jak sami przyznają, wzorują się na ubiorze i tradycjach bitwy pod Grunwaldem, kluczowego wydarzenia o wielkim znaczeniu historycznym.

Ze swej strony, iście rycersko, całe zacne Bractwo pozdrawiamy, a środowisko akademickie do trzymania kciuków zachęcamy, iżby w przyszłych turniejach duma i honor zacnych wojów odpowiedni przykład potomnym giermkom dawała.

Ratujmy żółwia

Pokaz doświadczalny o żółwiu błotnym cieszył się największym zainteresowaniem wśród dzieci, które stano-

wiły okazałą grupę podczas Dni Nauki. Wykładowcą był dr Bartłomiej Najbar, który od kilku lat prowadzi program ochrony jedyne, wolnożyjącego żółwia w Polsce.

W czasie pokazów dowiedzieliśmy się, że temu zielonemu gadowi grozi wyginiecie. Naturalnymi wrogami żółwia błotnego są nie tylko drapieżniki zamieszkujące polskie lasy, ale również człowiek, który poprzez rozwój infrastruktury coraz bardziej ingeruje w środowisko. Według dr Najbara jednym ze sposobów ochrony tego gatunku jest gromadzenie miejsc lęgowych, a także introdukcja, czyli wypuszczanie żółwi wyhodowanych w warunkach sztucznych do ich naturalnych siedlisk.

Co ciekawe, poródówka żółwi znajduje się w domu inicjatora programu. Opieka nad wykłutymi maluchami trwa aż 10 miesięcy, dopiero po tym okresie dr Najbar wraz ze współpracownikami wypuszcza żółwie na bagniste tereny. Choć cały proces hodowlany przebiega w żółwym tempie, dr Bartłomiej Najbar nie kryje satysfakcji z wykonywanego zawodu. Przy odrobinie szczęścia żółw może żyć nawet 120 lat! Po tym wykładzie przysłowie „Spiesz się powoli” brzmi bardziej przekonująco.

Na grzyby

W czasie odbywających się pokazów doświadczałnych, dr Marlena Piontek i dr Bartłomiej Najbar przekonali, że grzyby spełniają podstawową i niezbędną funkcję w przyrodzie.

Wszystkich grzybów jest ok. 300 tysięcy, w tym 25 tysięcy to grzyby pleśniowe. Części ustnej pokazu towarzyszyły zdjęcia i próbki grzybów, wyhodowanych w warunkach laboratoryjnych. Dr Marlena Piontek podkreślała, że ludzie dzielą grzyby pleśniowe na pożyteczne i szkodliwe, a tymczasem wiele gatunków spełnia obydwie wymienione funkcje. Niektóre szkodliwe dla człowieka gatunki są także szkodnikami szkodników, co nie zawsze bywa dostrzeżone.

Nadmiar wszystkiego szkodzi. Maksyma ta ma swe zastosowanie także w przypadku grzybów, gdyż organizm człowieka nie jest przystosowany do ich trawienia. Zatem, na co dzień powinny być one traktowane jedynie jako rarytas i przyprawa do potraw.

Dla każdego coś dobrego

Oprócz wymienionych wyżej wykładów i pokazów, na uczestników festynu naukowego czekało wiele innych ciekawych spotkań. W ustawionym na parkingu namiocie prezentacje zorganizował m. in. Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej, gdzie obejrzeć można było bardzo cenne starodruki. Przeprowadzane były doświadczenia z fizyki, a także próby oswojenia robota. Swoją ofertę prezentowały także zielonogórskie media. Zwiedzający mogli przejść się wzdłuż akademika gdzie ustawione były ekspozycje planet naszego układu słonecznego. Na końcu tej drogi na zmęczonych czekała darmowa grochówka i prezentacja uzbrojenia jednostki przeciwlotniczej z Czerwieńska. Nieopodal stał ambulans, gdzie chętni mogli oddać krew. Na ustawionej przy budynku głównym scenie swoje umiejętności prezentowały m.in. szkoły wschodnich sztuk walki i zespoły taneczne. Po tych występach scenę opanowały zespoły akademickie, które rozruszały nieco zmarzniętą publiczność. Nie lada atrakcją była nocna obserwacja nieba z Wieży Braniborskiej. Wszyscy, którzy zechcieli przybyć na Dni Nauki z pewnością nie mają czego żałować, wręcz przeciwnie, nauka przez zabawę to świetny pomysł na konstruktywne spędzanie czasu. Z niecierpliwością czekamy na kolejny festyn naukowy na UZ.

Mateusz Karkoszka
Łukasz Kłaskala*

* Autorzy są studentami specjalności *dziennikarstwo* na kierunku *filologia polska*

Refleksje o Dniach Nauki Zielona Góra 2004

Zielonogórski FESTIWAL NAUKI

Zaproszony przez organizatorów zielonogórskich Dni Nauki do podzielenia się refleksjami na ich temat, czynię to z przyjemnością, bowiem mam własne odniesienia związane z uczestnictwem w podobnej imprezie zorganizowanej przez nowojorskie uniwersytety. Będąc świadkiem tamtego wydarzenia sądziłem, że u nas podobne byłyby niemożliwe. A jednak obecnie muszę zmienić zdanie. Chociaż tamta impreza – jak wszystko co amerykańskie – była imponująca, przygotowana z wielkim rozmachem, sądzę, że małe, jeśli własne, też jest piękne. Przy końcu Piątej Alei na Dolnym Manhattanie podczas meczu w kosza, kiedy drużyna profesorów popularnej w Nowym Jorku CUNY czyli City University of New York rozgrywała mecz z prestiżowym Columbia University, zebrały się tysiące uczestników, a atmosferę tego spotkania trudno opisać.

Większość imprez to były wielkie spektakle historyczne z udziałem profesorów i studentów. Ogromne wrażenie robiły dysputy przebranych w stroje z epoki współczesnych filozofów, którzy wcielali się w wybitne postacie znane z podręczników i prowadzili filozoficzny dialog z publicznością. To odniesienie do historii i tradycji ma

w Stanach Zjednoczonych głęboką wymowę.

Ja również moją refleksję chciałbym poprzedzić małą dygresją historyczną, pragnąc przypomnieć dzieło wielkiego pasjonata i popularyzatora nauki, jakim był belgijski chemik Ernest Solvay, który podczas jednego z wystąpień w 1893 roku powiedział: „...Zawsze starałem się służyć nauce, dlatego że kocham naukę i dostrzegam w niej prekursora postępu całej ludzkości”. Będąc przekonany o konieczności rozwijania nowoczesnych kierunków nauki interesował się on bardzo teorią kwantową, a jednocześnie był wyznawcą idei popularyzacji dorobku nauki jako ważnego elementu edukacji. Jako badacz i przemysłowiec był jednym z pierwszych sponsorów młodych naukowców z dziedziny fizyki i chemii. Posiadał przy tym bardzo charyzmatyczną osobowość, przyciągając na organizowane kongresy takie ówczesne sławy, jak Planck, Curie-Skłodowska, Poincaré, Einstein i wielu innych. Jego umiejętności w zakresie upowszechniania nauki były powszechnie podziwiane.

Właśnie do takich idei nawiązał Uniwersytet Zielonogórski organizując w dniach 10-11 października Dni Nauki *Zielona Góra 2004*, pod patronatem honorowym Ministra Nauki i Informatyzacji, Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych oraz lokalnych władz – Marszałka Województwa Lubuskiego i Prezydenta Zielonej Góry. Dzisiaj możemy powiedzieć, iż przedsięwzięcie się udało znakomicie i pokazało, iż była to bardzo potrzebna, warta kontynuacji inicjatywa. Trzeba podkreślić doskonałą organizację Dni Nauki, które mimo braku tradycji

wystartowały z dużym rozmachem. Już na etapie przygotowań opracowane materiały informacyjne i ich internetowe wersje świadczyły, iż pomysłodawcy i organizatorzy bardzo precyzyjnie przemyśleli strategię działań.

Sądę, iż będzie to w przyszłości jedna z ważniejszych imprez w naszym mieście i regionie. Te dwa dni, mimo nie najlepszej pogody, pokazały jak duże zainteresowanie towarzyszyło festynowi nauki. Teren Kampusu B przy ul. Wojska Polskiego odwiedziło bardzo wiele osób, często całymi rodzinami, wykazując ogromne zainteresowanie stoiskami pod wielkim namiotem. Muszę przyznać, iż sam też wykorzystałem wizytę na przeprowadzenie z prof. Januszem Gilem, osobiście autoryzującym stoisko zielonogórskiej astronomii, ciekawej rozmowy o meteorycie Wilkanówko, którego fragment przed czterema laty eksponowaliśmy w Muzeum Ziemi Lubuskiej. Efektem jest deklaracja Profesora napisania artykułu do kolejnego tomu *Studiów Zielonogórskich*. Cieszy mnie pasja Pana Profesora związana z planem budowy planetarium uniwersyteckiego na Wzgórzu Braniborskim. Zwiedzałem planetarium w Toruniu, które jest w tym mieście jedną z najbardziej prężnych instytucji. Oprócz programu badawczego to wspinały teatr kosmosu, gdzie podczas projekcji można zwiedzić prawie każdy zakątek wszechświata, poznać krajobrazy odległych planet i księżyców, oglądać ewolucje gwiazd i galaktyk, szukać początku i końca wszechświata. Zielonogórskie planetarium stanie się zapewne szybko jednym z głównych elementów przyszłych *Dni Nauki*. Zwiedzając w niedzielę kolejne stanowiska wielokrotnie mijałem się z Panem Prorektorem prof. Józefem Korbiczem, który jako gospodarz witał przybywających nowych gości i udzielał informacji o imprezach towarzyszących, odbywających się w różnych miejscach Uniwersytetu. Przy ekspozycji złotych błotnych, gdzie prawie całe przedpołudnie spędziła Pani Prezydent naszego miasta, wykazując jako biolog wielką wiedzę o tych zagrożonych wyginięciem płazach, spotkałem znajomych z Wolsztyna, którzy całą rodziną z przyjaciółmi przyjechali specjalnie na tę ekspozycję „w trzy samochody”. Świadczy to, iż media zielonogórskie obejmując imprezę patronatem stanęły na wysokości zadania. Zielonogórskie *Dni Nauki* to wspaniała forma popularyzacji nauki, która nie powinna być formą kultu uczonych oraz prowadzonych przez nich badań, lecz jedną z form kształcenia umysłu i charakteru, ukazywania możliwości nauki jako metody poznania i dociekania prawdy obiektywnej. Istnieją przecież dwie ważne funkcje nauki we współczesnym świecie: poznawcza i społeczna. Z tych definicji wynikają również istotne zadania związane z propagowaniem i upowszechnianiem nauki. Cieszy fakt, iż kryzys popularyzacji nauki mamy już za sobą, i że obecnie ogniskuje się ona szczególnie wokół upowszechniania techniki, poznawania świata oraz rozumienia nauki w społeczeń-

stwie. Stąd tak wielka popularność telewizyjnych programów naukowych typu *Discovery*, potrzeby odwiedzania muzeów, sięgania po książkę popularno-naukową. Ale źródłem „mądrości i cnoty” jest nie tylko nauka, ale i sztuka, literatura i religia, logika i poezja, praca i zabawa. Dlatego tak ważne stają się formy upowszechniania nauki, które służą praktycznemu rozwiązywaniu spraw codziennych, rozszerzania kompetencji, twórczego myślenia, doświadczenia i umiejętności krytycyzmu jako metody. W tych obszarach powstają pytania o racjonalność poznania naukowego i społeczne funkcje nauki oraz o naczelny cel współczesnej cywilizacji. Tego rodzaju związki posiadają wielorakie walory. Stawiają one Uniwersytet w roli czynnika bezpośrednio zaangażowanego w rozwój regionu. Na tym tle wyrasta społeczne poczucie ważności uczelni, a jej samej również dostarcza to wielu nowych argumentów pozwalających na rozszerzanie aktywności kadry i studentów, jak też na budowanie własnej specyfiki i odrębności w dobie postępującej unifikacji. Wykorzystywanie dorobku uczelni działa też inspirująco i twórczo na realizację zewnętrznych funkcji uczelni. Istota tych refleksji była zawarta w zamyśle organizatorów, którzy założyli szeroką formułę *Dni* jako ogólnie dostępnego festynu rodzinnego, popularyzującego naukę, rozbudzającego ciekawość wiedzy z możliwością bezpośredniego kontaktu z ludźmi nauki. Rozpoczynając w interesujący sposób prezentację dorobku uczelni Uniwersytet Zielonogórski uczynił ważny krok w integracji ze społeczeństwem. Swoją rolę miały też współpracujące z uczelnią instytucje, w tym zielonogórskie firmy znane z produkcji z zastosowaniem wysokiej technologii. Wielu zainteresowanych zatrzymało się przy stoisku Archiwum Państwowego i Muzeum Ziemi Lubuskiej, którego Dział Winiarski prezentował efekty badań nad dziejami winiarstwa na Środkowym Nadodrzu. Pokazom, ciekawym prezentacjom i wykładom towarzyszyły występy kabaretów, zespołów muzycznych i tanecznych oraz pokazy akademickich sportowców. Muszę przyznać, że z przyjemnością odebrałem wśród dużej grupy sponsorów i współorganizatorów *Dni Nauki Zielona Góra 2004* wręczony przez Pana Rektora prof. Michała Kisielewicza sympatyczny dyplom z refleksją, że: „... tak duża impreza naukowa nie byłaby możliwa bez włączenia się do niej wielu instytucji, regionalnych i miejskich placówek kultury, stowarzyszeń, fundacji i szkół, których młodzież zyskała szansę bliskiego kontaktu ze światem nauki. (...) Pozwalam sobie wyrazić nadzieję, że przyszłoroczne, czerwcowe święto nauki na Uniwersytecie, spotka się z równie wielką życzliwością...”.

Tak więc do spotkania w przyszłym roku na *Dniach Nauki Zielona Góra 2005*.

Andrzej Toczewski*

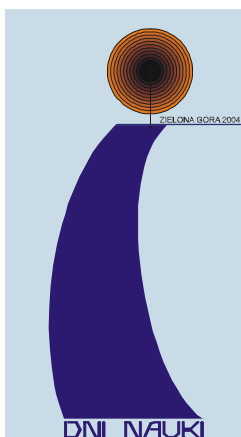
* Dr A. Toczewski jest historykiem, dyrektorem Muzeum Ziemi Lubuskiej

P O D Z I Ę K O W A N I A

Zorganizowane w naszym Uniwersytecie *DNI NAUKI, Zielona Góra 2004* spotkały się z życzliwym przyjęciem społecznym – zarówno pod względem programowym i organizacyjnym. Szeroka oferta wykładów naukowych i popularno-naukowych, pokazów i wystaw pozwoliła stworzyć korzystny klimat wokół idei imprezy, rozbudzającej ciekawość wiedzy i chęci jej poszerzenia, bezpośredniego kontaktu z ludźmi nauki, świadomości, że nasz rozwój cywilizacyjny tak wiele zawdzięcza nauce. Z drugiej strony pozwoliła ona zaprezentować dorobek wielu dyscyplin nauki uprawianych na Uniwersytecie oraz prezentujących je wykładowców.

Organizowana po raz pierwszy przez nasz Uniwersytet tak duża impreza naukowa nie byłaby możliwa bez znacznego wkładu pracy i osobistego zaangażowania wielu zespołów pracowników, służb technicznych i eksploatacyjnych. I za ten wysiłek wykładowcom i autorom pokazów oraz wszystkim zaangażowanym w przygotowanie i organizację *DNI NAUKI* pragniemy serdecznie podziękować.

Przewodniczący Komitetu Programowego - prof. dr hab. inż. Józef Korbicz
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego - Andrzej Politowicz



D E C Y Z J A P K A

Historia pozytywnie oceniona

Państwowa Komisja Akredytacyjna pozytywnie oceniła kolejny kierunek na Uniwersytecie Zielonogórskim – historię, potwierdzając tym samym najwyższe standardy kształcenia na tym kierunku. Od 1994 r. kierunek historia. w ramach wydziału posiada prawa doktoryzowania, natomiast od 2001 r. ma prawa habilitacji. Dotychczas doktoraty w zakresie historii obroniło 25 osób. Przeprowadzono też 3 przewody habilitacyjne. Historia, to jeden z najstarszych kierunków na naszej uczelni – rok temu Instytut Historii obchodził 30-lecie swojej działalności. Dotychczas zielonogórską uczelnię opuściło ok. 3 tys. absolwentów historii. Dziś na studiach dziennych i zaocznych kształci się prawie 1000 historyków.

esa

Nowi profesorowie, nowe habilitacje

Postanowieniem z 18 października Prezydent RP nadał tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych **Krystynie Wiesławie Ferenz** z Instytutu Pedagogiki i Psychologii, a tytuł naukowy profesora nauk fizycznych **Andrzejowi Jerzemu Maciejewskiemu** z Instytutu Astronomii.

Krystyna Ferenz



Pracę zawodową rozpoczęła w 1965 r. po ukończeniu Liceum Pedagogicznego nr 3 we Wrocławiu. Zgodnie ze skierowaniem podjęła pracę nauczycielki w szkole podstawowej. Pracowała też jako instruktor-metodyk w Wojewódzkim Domu Kultury we Wrocławiu. Studia pedagogiczne ukończyła w 1972 r. Dwa lata później podejmuje pracę jako asystent na Uniwersytecie Wrocławskim w Zakładzie Dydaktyki kierowanym przez prof. S. Kaczmarka. Już w tym okresie publikowała swe pierwsze artykuły w czasopismach naukowych i ogólnopolskich czasopismach społeczno-kulturalnych. Po obronie pracy doktorskiej w UMCS w Lublinie w 1982 r. jest adiunktem w Zakładzie Oświaty Dorosłych. W 1993 r. uzyskuje stopień doktora habilitowanego na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych w zakresie pedagogiki, wydając wcześniej książkę *Wprowadzenie do kultury*. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół pedagogiki społecznej i pedagogiki kultury. W pracach naukowych po habilitacji zwiększyła uwagę na rolę kontekstu społeczno-kulturowego oraz mechanizmów społecznych wyznaczających przebieg analizowanych procesów i zjawisk w obrębie edukacji kulturalnej. Znalazło to wyraz w wielu referatach i artykułach, a także w pracy pod jej redakcją – *Różne drogi poznawania kultury przez dzieci* (1966) oraz książkę napisanej wspólnie z prof. Anną Zawadzką *Społeczne konteksty wypoczynku młodych kobiet*.

W 1996 roku zostaje wicedyrektorem ds. nauki we wrocławskim Instytucie, kierownikiem studiów doktoranckich i opiekunem naukowym Kolegium Nauczycielskiego w Jeleniej Górze. Od 1998 roku związana jest z Zieloną Górą, gdzie na WSP TK obejmuje stanowisko profesora nadzwyczajnego od początku zatrudnienia pełniąc funkcję kierownika Zakładu Teorii Edukacji, a od 1999 r. do dziś – dyrektora

Instytutu Pedagogiki i Psychologii.

Studia i badania w zakresie relacji kultury, edukacji i rozwoju dziecka – prowadzone w ciągu 10 lat po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego, umożliwiły prof. Krystynie Ferenz przygotowanie monografii *Konteksty edukacji kulturalnej. Społeczne interesy i indywidualne wybory*, która ukazała się nakładem Oficyny Wydawniczej UZ w 2003 roku.

Jest członkiem uniwersyteckiego Senatu, wchodzi w skład rady naukowej *Rocznika Lubuskiego* oraz rady wydawniczej czasopisma *Dydaktyka Literatury*.

Wypromowała 7 doktorów, cztery dalsze przewody są otwarte, recenzowała 5 prac doktorskich i 2 dysertacje habilitacyjne.

Obecnie jej zainteresowania badawcze rozszerzają się w kierunku problematyki rodziny i pracy szkoły ujmowanej od strony pedagogiki społecznej, która stwarza jej najszerze pola interpretacyjne.

ap

Andrzej Maciejewski

Andrzej J. Maciejewski urodził się w 1954 roku. W 1979 roku zakończył studia na UMK (kierunek fizyka) i rozpoczął pracę w Instytucie Astronomii na tym samym uniwersytecie. Stopień doktora nauk fizycznych (specjalność mechanika nieba) uzyskał 1986 r., a stopień doktora habilitowanego w 1996 roku. Do 2001 roku związany jest z Instytutem Astronomii UMK (później, Toruńskie Centrum Astronomii), gdzie pełnił, m.in. funkcję kierownika katedry Astronomii i Astrofizyki.

W 2001 roku przeniósł się do Zielonej Góry i rozpoczął pracę w Instytucie Astronomii UZ. Do tej pory wypromował dwóch doktorów. Jest autorem ok. 100 prac, z czego ponad 60 – to prace w czasopismach z listy *filadelfijskiej*, takich jak ApJ, A&A, MNRAS, Celestial Mechanics, Physics Letters A, Journal of Physics A, Journal of Mathematical Physics, a 40 to wystąpienia konferencyjne, bardzo często na zaproszenie organizatorów. Jest członkiem komitetu redakcyjnego czasopisma naukowego *Regular and Chaotic Dynamics*. Sam kilkakrotnie organizował międzynarodowe konferencje, dwukrotnie był współdyrektorem prestiżowych warsztatów naukowych NATO Advanced Study Institute (Szkocja i Włochy).

Jest stałym recenzentem *Mathematical Review*, *Celestial Mechanics*, *Reports on Mathematical Physics* i innych czasopism.

Jego międzynarodowa działalność naukowa znajduje szerokie uznanie. W roku ubiegłym został wybrany na członka naukowego Komisji 7 Mechaniki Nieba i Dynamicznej Astronomii w Międzynarodowej Unii Astronomicznej. Współpracuje z różnymi ośrodkami naukowymi

we Francji, Stanach Zjednoczonych i Rosji.

Jego zainteresowania naukowe obejmują kilka kierunków: mechanika nieba i dynamiki pozasłonecznych układów planetarnych, mechaniki klasycznej i układów dynamicznych oraz różnych dziedzin matematyki.

Janusz Gil

Jarosław Kijak z habilitacją

4 marca 2004 r. na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. Jarosława Kijaka. Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów zatwierdziła w dniu 27 września 2004 uchwałę Rady Wydziału FAiI UJ o nadaniu mu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk fizycznych w zakresie astrofizyki.

J. Kijak rozpoczął pracę naukową w 1990 jako asystent w Zakładzie Astrofizyki Instytutu Fizyki WSP w Zielonej Górze. Został pierwszym absolwentem kierunku fizyka na WSP który uzyskał stopień doktora nauk fizycznych. Obrona jego pracy doktorskiej, którą napisał pod kierunkiem niżej podpisanego, odbyła się w Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Warszawskiego 23 grudnia 1993 r., a Rada Wydziału Fizyki UW nadała mu stopień doktora nauk fizycznych w zakresie astronomii 21 lutego 1994 r. Jest On również pierwszym i jak na razie jedynym absolwentem fizyki WSP, który zrobił habilitację. Na jego przykładzie widać jasno, że zielonogórskie środowisko astronomiczne posiada już zdolność do samoodtwarzania kadry naukowej.

Praca naukowa dr. hab. Jarosława Kijaka koncentruje się wokół różnych zagadnień radioastronomii pulsarów. Zarówno jego praca doktorska jak i habilitacyjna były oparte o dane obserwacyjne, które zebrał podczas kilku projektów naukowych finansowanych w ramach grantów KBN oraz prestiżowego stypendium Maxa Plancka. Realizował te projekty w Obserwatorium Radioastronomicznym Instytutu Radioastronomii im. Maxa Plancka w Bonn, gdzie w latach 1992-1998 przebywał z przerwami łącznie 30 miesięcy. Prace naukowe opublikowane w rezultacie tych badań odbyły się szerokim echem,

w postaci częstych cytowań oraz zaproszeń na konferencje naukowe.

Dotychczas dr hab. Kijak opublikował łącznie 28 prac, z czego 18 zamieszczonych w czasopismach z tzw. listy filadelfijskiej. Uzyskały one już ponad 230 cytowań.



Ponadto 10 publikacji stanowi wystąpienia konferencyjne w których brał udział w Niemczech, Turcji, Grecji, Anglii, Indiach i Australii.

Aktualnie dr hab. Kijak przebywa w największym na świecie obserwatorium radioastronomicznym w Indiach, gdzie kontynuuje swoje badania nad pulsarami radiowymi.

Wraz z nim przebywa tam jego doktorant, tegoroczny absolwent astrofizyki komputerowej naszej uczelni, który napisał pod jego opieką pracę magisterską. Spędzi on w Indiach co najmniej rok, zbierając cenne dane do swojej pracy doktorskiej.

Tak więc Instytut Astronomii posiada teraz 7 pracowników samodzielnych, w tym 4 profesorów.

Janusz Gil

Od redakcji:

mamy więcej informacji o nowych nominacjach profesorskich i habilitacjach naszych pracowników, jednak do chwili oddania wydania są one nadal nieoficjalne.

Z O B R A D S E N A T U

..... Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 16 września 2004 r. podjął następujące uchwały:

- n **Nr 226** w sprawie uchylenia uchwały Senatu UZ nr 147 z dnia 26 czerwca 2002 r. w sprawie przyjęcia systemu zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat uchylił uchwałę nr 147 Senatu UZ z dnia 26 czerwca 2002 r. w sprawie przyjęcia systemu zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego.

- n **Nr 227** w sprawie przyjęcia systemu zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat przyjął system zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały.

- n **Nr 228** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. inż. Wiesława Miczulskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

- n **Nr 229** w sprawie likwidacji studiów zawodowych na poziomie inżynierskim na kierunku Zarządzanie i Marketing.

Senat - na wniosek Rady Wydziału Zarządzania - podjął uchwałę o likwidacji studiów zawodowych na poziomie inżynierskim na kierunku Zarządzanie i Marketing.

- n **Nr 230** w sprawie likwidacji studiów magisterskich uzupełniających dla absolwentów kierunku „Administracja Publiczna” z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej Administracji Publicznej w Sulechowie.

Senat - na wniosek Rady Wydziału Zarządzania - podjął uchwałę o likwidacji studiów magisterskich uzupełniających dla absolwentów kierunku „Administracja Publiczna” z Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej Administracji Publicznej w Sulechowie.

- n **Nr 231** w sprawie zmiany limitów przyjęć na studia dzienne i zaoczne w roku akademickim 2004/2005.

Senat zmienił limity rekrutacyjne na studiach dziennych i zaocznych w roku akademickim 2004/2005 na kierunkach:

Studia dzienne

1. Filologia polska – studia 5-letnie – do 139 osób,
2. Filozofia – studia 5-letnie – do 108 osób,
3. Filozofia – studia 2-letnie MU – do 21 osób,
4. Grafika – studia 3-letnie – do 15 osób,
5. Historia – studia 5-letnie – do 124 osób,
6. Informatyka – studia 5- i 3,5-letnie – do 212 osób,
7. Politologia – studia 5-letnie – do 94 osób,
8. Socjologia – studia 5-letnie – do 77 osób,
9. Zarządzanie i marketing – studia 3-letnie – do 257 osób.

Studia zaoczne

1. Edukacja techniczno-informatyczna – studia 3-letnie – do 132 osób,
2. Filologia germańska – studia 2-letnie – do 90 osób,
3. Filologia polska – studia 5-letnie – do 90 osób,
4. Filologia polska – studia 2-letnie – do 50 osób,
5. Grafika – studia 3-letnie – do 25 osób,
6. Historia – studia 5-letnie – do 120 osób,
7. Historia (zarządzanie dokumentacją i informacją) – studia 2-letnie – do 90 osób,
8. Informatyka – studia 2-letnie MU – do 120 osób,
9. Ochrona środowiska - studia 3-letnie – do 113 osób,
10. Ochrona środowiska - studia 2-letnie MU – do 22 osób,
11. Politologia – studia 5-letnie – do 95 osób,
12. Politologia – studia 2-letnie – do 32 osób,

13. Zarządzanie i inżynieria produkcji – studia 3,5-letnie – do 117 osób.

- n **Nr 232** w sprawie przyjęcia zmian w regulaminie wyborczym Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Senat wprowadził następującą zmianę w treści § 22 regulaminu wyborczego UZ, przyjętą uchwałą nr 13 Uczelnianej Komisji Wyborczej z dnia 14 września 2004 r. roku w sprawie zmiany Regulaminu Wyborczego Uniwersytetu Zielonogórskiego:

„Nauczyciele akademicki posiadający tytuł profesora lub stopień naukowy doktora habilitowanego albo kwalifikacje artystyczne II stopnia wybierają spośród siebie osiemnastu (18) przedstawicieli do Senatu po dwóch (2) przedstawicieli z każdego wydziału”.

- n **Nr 233** w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Inżynierii Ładowej i Środowiska.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Inżynierii Ładowej i Środowiska dotyczący powołania w strukturze organizacyjnej Instytutu Budownictwa Zakładu Dróg i Mostów.

..... Senat na zwyczajnym posiedzeniu w dniu 27 października 2004 r. podjął następujące uchwały:

- n **Nr 234** w sprawie oceny działalności Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2003/2004 oraz przyjęcia sprawozdania z działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2003/2004.

Senat pozytywnie ocenił działalność Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2003/2004 oraz przyjął sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Zielonogórskiego w roku akademickim 2003/2004. Sprawozdanie – w postaci książkowej - stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

- n **Nr 235** w sprawie wysokości narzutów ogólnouczelnianych.

- n **Nr 236** w sprawie przyjęcia podziału środków budżetowych w roku 2004 zgodnie z systemem zarządzania gospodarką finansową Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz uchwalenia prowizorium podziału środków finansowych na rok 2005.

Senat ustalił podział środków budżetowych w Uniwersytecie Zielonogórskim w roku 2004, a także uchwalił prowizorium podziału środków finansowych Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2005. Zasady podziału środków finansowych określają załączniki do niniejszej uchwały.

- n **Nr 237** zmieniająca uchwałę Senatu UZ nr 127 z dnia 19 listopada 2003 r. w sprawie przyjęcia programu inwestycyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego na lata 2004-2013.

Senat przyjął korektę programu inwestycyjnego Uniwersytetu Zielonogórskiego na lata 2004-2013, stanowiącą załącznik do niniejszej uchwały.

- n **Nr 238** w sprawie wprowadzenia programu inwestycyjnego UZ do planu wieloletniego uchwalanego przez Sejm RP.

- n **Nr 239** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie prof. dr hab. Kazimierza Słomczyńskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas nie określony.

- n **Nr 240** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie prof. dr hab. Włodzimierza Dudkowiaka na stanowisko profesora

nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas nie określony.

- n **Nr 241** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Zbigniewa Rykła na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

- n **Nr 242** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie dr hab. Jutty Radczewski-Helbig na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

- n **Nr 243** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie prof. dr hab. Joachima Benyskiewicza na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas określony.

- n **Nr 244** w sprawie opinii wniosku o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o mianowanie prof. dr hab. Władimira Serebriakowa na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie Zielonogórskim na czas nie określony.

- n **Nr 245** w sprawie punktów dydaktycznych.

- n **Nr 246** w sprawie opinii dotyczącej zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Humanistycznego.

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Humanistycznego dotyczący:

- 1) zniesienia w strukturze organizacyjnej Instytutu Politologii Zakładu Europeistyki,
- 2) powołania w strukturze organizacyjnej Instytutu Politologii Zakładu Stosunków Międzynarodowych,
- 3) powołania w strukturze organizacyjnej Instytutu Politologii Zakładu Historii Idei i Ruchów Społecznych.

- n **Nr 247** w sprawie struktury organizacyjnej i zadań Wydziału Fizyki i Astronomii.

- n **Nr 248** w sprawie stawek za realizację godzin ponadwymiarowych na studiach dziennych oraz na studiach zaocznych w roku akademickim 2004/2005.

Senat ustalił następujące stawki za realizację godzin ponadwymiarowych na studiach dziennych oraz na studiach zaocznych w roku akademickim 2004/2005:

Stanowisko i stopień naukowy	w zł		
	Stawka za godzinę na studiach dziennych 2004/2005	Stawka za godzinę na studiach zaocznych 2004/2005	Stawka za godzinę na studiach zamiejscowych 2004/2005
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku profesora posiadający tytuł naukowy profesora	57,00	100,00	150,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku profesora nie posiadający tytułu naukowego profesora (profesor UZ)	53,00	81,00	122,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku adiunkta posiadający stopień naukowy doktora habilitowanego	53,00	72,00	108,00

Nauczyciel zatrudniony na stanowisku adiunkta nie posiadający stopnia naukowego doktora habilitowanego.	48,00	61,00	92,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku starszego wykładowcy posiadający stopień naukowy doktora	48,00	61,00	92,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku starszego wykładowcy nie posiadający stopnia naukowego doktora	48,00	50,00	75,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku asystenta - mgr	31,00	42,00	72,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku wykładowcy - mgr	31,00	42,00	72,00
Nauczyciel zatrudniony na stanowisku lektora i instruktora	31,00	42,00	72,00

Senat ustalił ponadto następujące stawki za realizację godzin ponadwymiarowych na studiach dziennych oraz na studiach zaocznych w roku akademickim 2004/2005 dla osób nie będących pracownikami UZ:

Stopień naukowy	w zł		
	Stawka za godzinę na studiach dziennych 2004/2005	Stawka za godzinę na studiach zaocznych 2004/2005	Stawka za godzinę na studiach zaocznych zamiejscowych 2004/2005
Nauczyciel posiadający tytuł naukowy prof., prof. dr hab.	57,00	100,00	150,00
Nauczyciel posiadający stopień naukowy dr hab., dr hab. inż., II st.kw.art.	53,00	72,00	108,00
Nauczyciel posiadający stopień naukowy dr, dr inż., doc.dr, doc.dr inż., I st.kw.art., dr n. med.	48,00	61,00	92,00
Nauczyciel posiadający tytuł zawodowy mgr, mgr inż., inż., ks.mgr, lek.med.	31,00	42,00	72,00

ZARZĄDZENIA JM REKTORA

..... JM Rektor wydał zarządzenia:

Nr 46 z dnia 16 września 2004 r. w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Inżynierii Lądowej i Środowiska. Zarządzeniem tym powołany został w strukturze organizacyjnej Instytutu Budownictwa Zakład Dróg i Mostów.

Nr 47 z dnia 20 września 2004 r. w sprawie wysokości opłat w domach studenckich UZ w roku akademickim 2004/2005. W roku akademickim 2004/2005 w domach studenckich Uniwersytetu Zielonogórskiego ustalone zostały następujące miesięczne opłaty wnoszone przez studentów Uniwersytetu za jedno miejsce:

- DS Vicewersal, DS Piast: 210 zł brutto;
- DS Wcześniak, DS Rzepicha, DS Raculka, DS Ziemowit, DS U Lecha: 230 zł brutto;
- SBM: opłata stała w wysokości 190 zł brutto + opłata za media, którą ustala się na podstawie wskazań odpowiednich liczników.

W przypadku zajmowania miejsca w DS w okresie niepełnego miesiąca studentowi będzie się naliczać opłatę za DS według stawki dziennej:

- w DS Vicewersal, DS Piast: 7,00 zł;
- w DS Wcześniak, DS Rzepicha, DS Raculka, DS Ziemowit, DS U Lecha: 7,67 zł;
- w SBM: 6,33 zł.

Zasada ta nie dotyczy studenta wydalonego karnie z DS.

W domach studenckich Uniwersytetu mogą być kwaterowani studenci Uniwersytetu od I do V roku.

Podstawą do zakwaterowania jest skierowanie wystawione przez Dział Spraw Studenckich.

W Domu Studenta SBM przy ul. Wyspiańskiego 60 w kwaterowaniu mają pierwszeństwo studenci III, IV i V roku - warunkiem zakwaterowania w tym DS jest wpłacenie kaucji 100 zł. Zwrot kaucji w części lub w całości następuje po zdaniu pokoju i rozliczeniu się mieszkańców z administratorem Domu Studenta.

Nr 48 z dnia 30 września 2004 r. w sprawie wprowadzenia regulaminu przyznawania i wypłacania oraz wysokości świadczeń pomocy materialnej dla studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Nowy regulamin dotyczy wszystkich studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego, tj. studentów studiów dziennych, zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych. Reguluje kwestie związane z zasadami ubiegania się o określone rodzaje świadczeń pomocy materialnej (stypendiów i zapomogi) oraz zasady przyznawania świadczeń i ich wysokość.

Nr 49 z dnia 30 września 2004 r. w sprawie wprowadzenia kodów jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego.

JM Rektor wprowadził wykaz kodów jednostek organizacyjnych Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiący załącznik do zarządzenia.

Nr 50 z dnia 25 października 2004 r. w sprawie wynagrodzenia za recenzje oraz z tytułu wykonywania czynności promotora w przewodach doktorskich, habilitacyjnych oraz w postępowaniach o nadanie tytułu naukowego profesora, a także z tytułu uczestniczenia w postępowaniach kwalifikacyjnych na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Zarządzeniem tym ustalone zostały następujące wynagrodzenia:

- 1) dla recenzenta, za opinię dotyczącą uzasadnienia wniosku o przyznanie nagrody Ministra Edukacji Narodowej i Sportu za wybitne i twórcze osiągnięcia naukowe i dydaktyczne, w wysokości 5 % maksymalnej stawki uposażenia zasadniczego na stanowisku profesora zwyczajnego, tj. 305 zł;
- 2) za opracowanie recenzji w postępowaniu kwalifikacyjnym

poprzedzającym zatrudnienie na stanowisku:

a) profesora nadzwyczajnego, osoby nie posiadającej tytułu naukowego profesora lub tytułu profesora w zakresie sztuki albo stopnia naukowego doktora habilitowanego lub doktora habilitowanego w zakresie sztuki – w wysokości 30 % minimalnego wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. 1.125 zł;

b) profesora zwyczajnego - w wysokości 40 % minimalnego wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. 1.500 zł;

3) za recenzję w przewodzie doktorskim - w wysokości 34 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. 1.275 zł;

4) za recenzję w przewodzie habilitacyjnym oraz recenzję w postępowaniu o nadanie tytułu profesora - w wysokości 50 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. 1.875 zł;

5) za opinie opracowane na wniosek Centralnej Komisji ds. Tytułów i Stopni Naukowych – do 50 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. do 1.875 zł;

Wysokość wynagrodzenia za opinie ustala Przewodniczący Centralnej Komisji.

6) dla promotora w przewodzie doktorskim, po zakończeniu przewodu - jednorazowe wynagrodzenie w wysokości 100 % minimalnej stawki wynagrodzenia zasadniczego profesora zwyczajnego, tj. 3.750 zł.

Nr 51 z dnia 27 października 2004 r. w sprawie wprowadzenia dni wolnych od pracy w Uniwersytecie Zielonogórskim.

Wprowadzone zostały następujące dni wolne od pracy:

1. 2 listopada 2004 r. – z tytułu Świąta przypadającego w sobotę 25 grudnia 2004 r.
2. 27 grudnia 2004 r. – z tytułu Świąta przypadającego w sobotę 1 stycznia 2005 r.

Nr 52 z dnia 27 października 2004 r. w sprawie zmian w strukturze organizacyjnej Wydziału Humanistycznego.

W strukturze organizacyjnej Instytutu Politologii zniesiony został Zakład Europeistyki. Natomiast w strukturze organizacyjnej Instytutu Politologii powołany został Zakład Stosunków Międzynarodowych oraz Zakład Historii Idei i Ruchów Społecznych.

Agnieszka Gąsiorowska
Dział Organizacyjno-Prawny

Teksty uchwał i zarządzeń dostępne są na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego pod adresem:
<http://www.uz.zgora.pl/ap/>

Wkrótce KALENDARZ

O zbliżającym się końcu roku i wkroczeniu w nowy rok kalendarzowy przypomni firmowy kalendarz, który dołączymy do grudniowego numeru miesięcznika. Będzie to kalendarz stojący na biurko, przypominający tegoroczny, z kalendarium w układzie miesięcznym. Bieżącemu miesiącowi będzie towarzyszył układ następnego.

ap

Interpelacja Z. LIPNICKIEGO

Redakcja otrzymała interpelację rajcy miejskiego Zygmunta Lipnickiego, profesora Uniwersytetu, nauczyciela akademickiego w Instytucie Inżynierii Środowiska.

Zielona Góra, 2004-10-05

Zygmunt Lipnicki
Radny Rady Miasta w Zielonej Górze

Pani Prezydent Zielonej Góry
mgr Bożena Ronowicz

Ochła jako ważny teren przyrodniczo-rekreacyjny w Zielonej Górze

Interesujący nas teren leży w granicach miasta Zielonej Góry, w pobliżu miejscowości Ochła, która położona jest w odległości 3 km od Zielonej Góry w kierunku południowo-zachodnim. Region ten cechuje duża zmienność klimatyczna polegająca na łagodnych zimach i upalnych latach. Na obszarze znajdują się trzy zbiorniki wodne połączone strumieniem Pustelnik. Dwa znajdują się z jednej strony ruchliwej drogi do i z Zielonej Góry. Jeden zbiornik jest ogrodzony parkanem, a drugi – w lesie – nie. Służą one jako kąpielisko wodne i staw hodowlany. Trzeci zbiornik znajduje się po drugiej stronie drogi (patrz mapa).

Droga ta jest miejscem wędrówki i migracji zwierząt i z tego powodu one są śmiertelnymi ofiarami użytkowników drogi. Miejsce to otoczone jest ze wszystkich stron lasami o zróżnicowanym drzewostanie z przewagą lasów sosnowych. Ważnym elementem zarówno z krajoobrazowego jak i ekologicznego punktu widzenia jest fakt największego zróżnicowania drzewostanów w lesie bezpośrednio przylegającym do powstających w ostatnich latach osiedli. Zgodnie bowiem z kilkudziesięcioletnią tradycją zielonogórską, obszary te stanowiły pas ochronny i były wyłączane z gospodarki leśnej. Często spotyka się tutaj ponad 50-letnie sosny (niestety w ostatnim roku podjęto wycinkę tych najstarszych, absolutnie zdrowych – fakt ten powinien zostać wytłumaczony przez zarząd zieleni miejskiej), ponad 100 letnie dęby, modrzewie i buki. W porównaniu z bezpośrednio przylegającymi do tych obszarów lasami państwowymi (wyłącznie młode szkółki sosnowe, sadzone w regularnych rzędkach) tereny te stanowią unikalny obszar pokazujący, jak las powinien wyglądać. Lasy i otwarte pola tworzą szczególny ekosystem wynikający z naturalnego oddziaływania istniejących tam zbiorników wodnych. Duża wilgotność terenu sprzyja występowaniu tam bogatej fauny i flory.

O walorach przyrodniczych tego terenu pisze w swojej pracy magisterskiej *Śmiertelność płazów na wybranym odcinku szosy w rejonie Zielonej Góry* Magdalena Maruchniak Pasiuk. Wymieniona praca napisana jest pod kierunkiem naukowym dra Bartłomieja Najbara, pracownika Instytutu Inżynierii Sanitarnej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Dr Bartłomiej Najbar jest znanym biologiem i przyrodnikiem w naszym regionie. Szczególnie interesuje się życiem płazów i gadów na terenie kraju oraz naszego regionu. Dał temu wyraz w wielu swoich pracach naukowych na ten temat. Jest gorącym orędownikiem ochrony flory i fauny w naszym mieście. Przez wspomnianą wyżej ruchliwą drogę wybudowano już przepust dla płazów i innych drobnych zwierząt, ale aby on lepiej funkcjonował trzeba jeszcze wybudować płotki naprowadzające.

Środowisko naturalne terenu Ochli, szczególnie zbiorniki wodne, posiada bezsprzecznie wysokie walory przyrodnicze. Na początku wymaga ono działań rekultywacyjnych polegających na oczyszczeniu terenu, wykarczowaniu niektórych okrzaków i innych działań pielęgnacyjnych. Jednak istnieje jeszcze

potrzeba ciągłej ochrony tego terenu i opieki nad nim. Zbiorniki wodne i ich otoczenie są i mogą być doskonałym terenem rekreacyjnym mieszkańców naszego miasta.

Instytut Inżynierii Środowiska Uniwersytetu Zielonogórskiego gotowy jest do przeprowadzenia rozmów z Urzędem Miasta w Zielonej Górze w celu zaoferowania swojej służebnej roli na tym terenie. Należy rozważyć możliwość przekazania zbiorników wodnych wraz z otaczającym szeroko pojętym terenem Uniwersytetowi Zielonogórskiemu pod opiekę. Byłoby to bardzo interesujące od strony naukowej i dydaktycznej miejsce, w którym pracownicy Instytutu Inżynierii Środowiska Uniwersy-



tetu Zielonogórskiego i studenci prowadziliby swoje badania. Zapewni to profesjonalne zarządzanie omawianym terenem. Proponuję powołanie i utworzenie rodzaju Parku Krajoobrazowego wokół miasta, obszary o podobnych walorach ekologicznych znajdują się bowiem praktycznie w całym pasie wokół Zielonej Góry. Jest to wspólna „spuścizna” po poprzednich zarządach miejskich i koniecznie powinniśmy to uszanować i dalej pielęgnować. Niedopuszczalne byłoby bowiem zniszczenie tego ekosystemu np. na zabudowę domków jednorodzinnych, co naruszyłoby nie tylko równowagę biologiczną tych regionów, ale odebrałoby większości mieszkańcom Zielonej Góry obszary do popołudniowych, krótkich (po pracy) spacerów. Taki stan godziłby w praktycznie jedyny niepowtarzalny walor naszego miasta – wszechobecną zieleni i ciszę, borykającego się z bezrobociem, brakiem przemysłu, wizji rozwoju itp. Miasto w osobie Pani Prezydent ze swojej strony powinno rozważyć korzyści płynące z tej propozycji dla miasta.

Szanowna Pani Prezydent, Szanowni Radni!

Zielona Góra jest dotychczas postrzegana jako miasto bardzo przyjazne nie tylko dla przyjezdnych, ale przede wszystkim dla swoich mieszkańców. Piękno bezpośrednio otaczających miasto obszarów leśnych stanowi bezprecedensowy przykład w skali Polski, jak i Europy (piszę z pełną odpowiedzialnością). Zwracam się do Państwa, jako do osób wpływających na bieżące losy naszego miasta z gorącym apelem - pamiętajmy w imieniu kogo wykonujemy to zobowiązanie. Miejmy zawsze na uwadze większość mieszkańców Zielonej Góry. Żle by się bowiem stało, żeby kilkudziesięcioletnie staranie o dbałość kilku już pokoleń została zniweczona w imię dogodzenia interesom kilku lub kilkunastu co najwyżej ludzi.

Zygmunt Lipnicki*

* Autor jest profesorem Uniwersytetu, zatrudnionym w Instytucie Inżynierii Środowiska; po 1989 r. jest nieprzerwanie wybierany radnym miejskim wszystkich kadencji w tym okresie

ZAGROŻENIA okresu dorastania

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA NAUKOWA

W dniach 19–20 października w Zielonej Górze odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pn. *Zagrożenia okresu dorastania*. Konferencję zorganizował Zakład Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego, uniwersytecka Poradnia Młodzieżowa oraz Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Gościem honorowym Konferencji była Pani Prezydentowa **Jolanta Kwaśniewska**. Pierwsza Dama objęła również patronat honorowy nad Konferencją. Kierownikiem naukowym był prof. Zbigniew Izdebski.

Głównym celem konferencji była próba spojrzenia na proces dojrzewania całościowo, przez pryzmat zagrożeń i pewnych nieprawidłowości, ale również pod kątem tego, co normalne, zdrowe i prawidłowe. W referacie wprowadzającym prof. Irena Obuchowska powiedziała: *Gdybym chciała wiek dorastania objąć klamrą dwóch pojęć, to wybrałabym te dwa: moc i bezsilność. Bowiem ujmując z jednej strony, od strony mocy, jest to okres niezwykle dynamiczny, w którym skokowo we wszystkich wymiarach wzrasta nie tylko ciało i jego siły vitalne, ale zachodzą także intensywne przemiany psychiki we wszystkich jej zakresach. (...) To, co wpływa na ich [młodzieży] psychikę, czyli czynniki środowiskowe, może im dodawać psychicznej mocy, ale może ją też osłabiać, nieraz do poziomu poczucia bezsilności, a niekiedy aż do samozagłady.* Prof. Zbigniew Izdebski przedstawił obraz dzisiejszych polskich nastolatków, o czym marzą, jakie mają oczekiwania ze strony dorosłych, ale także, jakie zachowania ryzykowne praktykują młodzi Polacy. Niezwykle pozytywnie uczestnicy konferencji odebrali fakt obecności wśród wykładowców lekarzy-psychiatrów: profesorów Andrzeja Rajewskiego i Tomasza Wolańczyka. Poruszali oni tak ważne kwestie jak: wczesne uwarunkowania zaburzeń psychicznych, zaburzenia odży-

wania, diagnostyka stanu psychicznego młodzieży, zespół nadpobudliwości psychoruchowej. Wielu uczestników zwróciło uwagę na fakt, iż o tych właśnie zagadnieniach mówi się bardzo niewiele, zwłaszcza w środowiskach nauczycieli, pedagogów i psychologów.

Ze względu na fakt, iż osią merytoryczną były jednak „zagrożenia”, wiele czasu w czasie konferencji poświęcono problemom uzależnień, agresji, zachowań autodestrukcyjnych, zaburzeń rozwoju psychoseksualnego, w tym przemocy seksualnej, epidemii HIV. Mówiono także o wypracowaniu i przedstawieniu możliwości pomocy i wsparcia oraz opieki psychopedagogicznej oraz medycznej oferowanej nastolatkom i ich rodzinom w tej fazie życia.

Ważnym momentem w trakcie konferencji była inauguracja ogólnopolskiej kampanii na rzecz dzieci z ADHD (zespołem nadpobudliwości psychoruchowej). Szacuje się, że w Polsce problem ten dotyczy około 3 – 4 proc. dzieci w wielu szkolnym. Celem tego przedsięwzięcia będzie zaangażowanie w pomoc dziecku z ADHD całego środowiska, w którym dziecko przebywa: rodziców i nauczycieli, pedagogów i psychologów szkolnych. W następnej kolejności opiekę nad dzieckiem mają przejmować specjaliści: pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych i psychiatry dziecięcy. Podstawą programu będą szkolenia i kursy specjalistyczne oraz tworzenie systemowych rozwiązań. Problem może stanowić zbyt mała w stosunku do potrzeb grupa lekarzy-psychiatrów dziecięcych i młodzieżowych – dzisiaj w Polsce jest ich tylko około 140. Pilotażowy program będzie realizowany w czterech miastach w Polsce: Gdańsku, Poznaniu, Zielonej Górze i Chełmie.

Zaproszenie do udziału w tym naukowym wydarzeniu przyjęli pedagodzy, psychologowie i nauczyciele szkół województwa lubuskiego, pracownicy poradni psychologiczno-pedagogicznych, lekarze, kuratorzy oświaty z całej Polski, studenci kierunków pedagogicznych naszej uczelni.

Agnieszka Walendziak*

* Autorka jest asystentem w Zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej Instytutu Pedagogiki Społecznej; pełniła obowiązki sekretarza konferencji



WIZYTA Jolanty Kwaśniewskiej

Na zaproszenie JM Rektora w Uniwersytecie gościła małżonka Prezydenta RP, Jolanta Kwaśniewska, która była gościem *specjalnym* ogólnopolskiej konferencji naukowej *Zagrożenia okresu dojrzewania*. Jak wiadomo, małżonka Prezydenta jest założycielką fundacji „Porozumienie bez barier”, której głównym przesłaniem jest urzeczywistnienie idei wyrównywania życiowych szans ludzi niepełnosprawnych i pokrzywdzonych przez los. Od wielu lat fundacja realizuje wiele programów adresowanych do dzieci chorych, osieroconych, zagrożonych patologiami społecznymi, potrzebujących wsparcia. Tak więc społeczna działalność fundacji Jolanty Kwaśniewskiej naturalnie wpisała się w tematykę konferencji.

Oprócz czynnego udziału w konferencji, Pani Prezydentowa miała okazję zapoznać się z dniem dzisiejszym Uniwersytetu, jego problemami, na konferencji prasowej odpowiadała na pytania dziennikarzy i uczestniczyła w obiedzie wydany na jej cześć przez JM Rektora, prof. M. Kisielewicza. Po południu spotkała się w ratuszu z grupą aktywnych kobiet z Zielonej Góry. Uczestniczyła też w bankiecie, który został wydany przez organizatorów konferencji w zielonogórskiej Palmiarni.

W drugim dniu wizyty Pierwsza Dama była gościem pracowników naukowych Zakładu Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej w jego siedzibie przy ul. Energetyków. Odwiedziła też małych pacjentów „oddziału motylkowego” zielonogórskiego szpitala, rozmawiała z pensjonariuszami hospicjum, a wizytę w Zielonej Górze zakończyła w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca



NMP, która prowadzi zajęcia hipoterapeutyczne dla dzieci niepełnosprawnych.

Wiele osób, z którymi potem rozmawiałem o wizycie, jest pod wrażeniem wielkiej kultury osobistej, autentycznego zainteresowania rozmówcą i jego problemami, umiejętności słuchania, rzeczywistych kompetencji i osobistego uroku Pierwszej Damy. I którym nie przeszkadzała towarzysząca nieustannie chmara dziennikarzy i wszechobecnej ochrony. Ale którzy podkreślają społeczny szacunek, jakim cieszy się działalność Pani Prezydentowej.

ap

Nowo zatrudnieni PROFESOROWIE

Z nowym rokiem akademickim kadrę akademicką Uniwersytetu zasilili profesorowie, którzy przyszli do pracy z innych ośrodków akademickich:

Dr hab. **Olgierd Kiec** jest od 1 października profesorem UZ w Instytucie Politologii na Wydziale Humanistycznym; dotąd pracował w Instytucie Historii PAN w Warszawie (Pracownia Historii Niemiec w Poznaniu).

Z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie przyszedł dr hab. **Jacek Juliusz Kozioł**, od 1 października prof. UZ, który podejmie pracę w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska.

Jacek Niedziela, legitymujący się II st. kw. art. (odpowiednik habilitacji w dyscyplinach artystycznych) na II etapie zostanie zatrudniony na stanowisku prof. UZ w Instytucie Kultury i Sztuki Muzycznej na Wydziale Artystycznym. Dotąd pracuje w Akademii Muzycznej w Katowicach.

Dr hab. **Henryk Paul** z oddziału krakowskiego PAN od 1 października podjął pracę jako adiunkt w Instytucie Budowy i Eksploatacji Maszyn na Wydziale Mechanicznym.

Na takich samych warunkach został zatrudniony dr hab. Andrzej Rabenda z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Zielonej Górze, który podjął pracę

w Instytucie Edukacji Techniczno-Informatycznej na Wydziale Mechanicznym.

Dr hab. **Jutta Radczewski-Helbig** z Universität von Savoyen Chambéry (Francja) na stanowisku prof. UZ pojęła pracę w Instytucie Filologii Germańskiej na Wydziale Humanistycznym.

Od 1 listopada prof. UZ jest dr hab. **Zbigniew Rykiel**, który został zatrudniony w Instytucie Socjologii na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

Pracujący w PAN prof. dr hab. **Kazimierz Stomczyński** od 1 listopada jest profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Socjologii na Wydziale Nauk Pedagogicznych i Społecznych.

Dr hab. inż. **Janusz Szelka** z Wyższej Szkoły Oficerskiej we Wrocławiu od października pracuje na stanowisku prof. UZ w Instytucie Budownictwa na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska.

Z poznańskiej Akademii Ekonomicznej przyszedł na Uniwersytet dr hab. **Zbigniew Świtalski**, który na II etapie (a właściwie na „połówce”) obejmie stanowisko prof. UZ na Wydziale Matematyki, Informatyki i Ekonomii.

W Instytucie Budownictwa na Wydziale Inżynierii Lądowej i Środowiska profesorem UZ będzie dr hab. inż. **Adam Wysokowski** z wrocławskiego Instytutu Badawczego Dróg i Mostów.

Wszystkim nowo zatrudnionym profesorom życzymy korzystnego klimatu dla twórczej pracy w zielonogórskim środowisku akademickim.

ap

BĘDĘ UCZYĆ SKUTECZNIEJ NIŻ MNIE UCZONO

Trzydziestolecie RUCHU PITAGOREJSKIEGO



**Rozmowa z dr Mieczysławem Trądem,
matematykiem, opiekunem młodzieży uzdolnionej
matematycznie**

Panie Doktorze, wkrótce minie 30 lat od chwili, kiedy postanowił Pan zająć się młodzieżą uzdolnioną matematycznie. Stał się Pan inicjatorem, organizatorem i opiekunem ruchu pitagorejskiego, przez który przeszło tysiące młodych ludzi. Koła Młodych Matematyków „Pitagoras” powstawały jak grzyby po deszczu w wielu szkołach podstawowych i średnich dając młodzieży szanse rozwoju intelektualnego. Jak Pan przekonał władze oświatowe do swojego pomysłu?

Czuję się metodykiem, zawsze interesowały mnie różne formy pracy z uzdolnionym uczniem. Już podczas pracy w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Zielonej Górze zorganizowałem międzyszkolne zawody matematyczne.

Kiedy skończyłem studia i miałem być nauczycielem, pomyślałem sobie, że będę uczyć inaczej i skuteczniej niż mnie uczono. To stało się poniekąd moją życiową dewizą.

W 1974 r. wystąpiłem do Kuratorium, wówczas jeszcze obejmującego obszar „dużego” województwa zielonogórskiego, z propozycją utworzenia Klubu Młodych Matematyków „Pitagoras”.

Kuratorium i Wyższa Szkoła Pedagogiczna doceniły znaczenie pracy z uczniem uzdolnionym i postanowiły powołać do życia taki Klub. Odpowiednie porozumienie w tej sprawie podpisano 7 listopada 1974 roku przyjmując taki podział zadań, że Zakład Matematyki WSP zapewni opiekę merytoryczną oraz będzie organizatorem i koordynatorem prac Klubu, a Kuratorium udzieli pomocy w sprawach organizacyjnych i zapewni środki na działalność. Początkowo w szkołach nabór do Klubu przeprowadzono tylko spośród uczniów klas VI – w Zielonej Górze spośród 1312 uczniów wyłoniono 77 najzdolniejszych.

Organizacyjnie członkowie Klubu dzieleni są na zespoły, które mają swoje nazwy, np. Asteroida, Cykloida, Torus, Deltoid, Logarytm itp. Pracą każdego zespołu kieruje nauczyciel matematyki. Średnio każdego roku opiekę nad zespołami sprawuje około 100 nauczycieli.

Początek działalności połączony z wykładem inauguracyjnym miał miejsce 15 grudnia 1974 roku w Zespole Szkół Elektronicznych w Zielonej Górze. Zajęcia prowadzili początkowo studenci, w następnym roku – nauczyciele wspólnie z naszymi studentami.

W trzecim roku działalności, po reformie administracyjnej 1975 roku, rozszerzyliśmy działalność Klubu na teren całej

go województwa zielonogórskiego. Mieliśmy w pewnym okresie zespoły również w liceach ogólnokształcących oraz członków-korespondentów w zbiorczych szkołach gminnych.

Rok szkolny 2003/2004 to 113 zespołów skupiających 1098 członków.

Niektóre roczniki naszej działalności liczyły ponad 1,5 tys. członków. A w pracy ciągle szukamy najbardziej efektywnych form pracy z uczniem uzdolnionym matematycznie.

Chcę wyraźnie podkreślić, że zadaniem ruchu pitagorejskiego nie jest hodowla geniuszy matematycznych, ale rozwój intelektualny młodzieży za pośrednictwem narzędzi oferowanych przez matematykę. I dlatego w 2003 roku zmieniliśmy nazwę na „Klub Miłośników Matematyki”.

Matematyka uchodzi w szkole za trudny przedmiot. Jaka jest zatem rola nauczyciela matematyki na najwcześniejszym etapie edukacji?

Najważniejsze znaczenie dla rozumienia i polubienia matematyki ma okres od I do III klasy szkoły podstawowej, bo właśnie na tym wczesnym etapie najłatwiej zniechęcić ucznia do matematyki. Aby pokonać te trudności – trzeba umiejętnie rozwijać zainteresowanie matematyką, by nie była ona tym trudnym, strasznym przedmiotem. Uczeń musi uwierzyć w swe możliwości, musi być przekonany, że matematyki można się nauczyć na odpowiednim poziomie, a geniuszem nie każdy musi być. Nie można dopuścić do przekonania, że matematyka jest „wiedzą tajemną”, nie do pojęcia. W przeciwnym razie powstaje swoista blokada decydująca o dalszych trudnościach. Niezmiernie ważna jest tu rola nauczyciela – czy on pogłębia zniechęcenie i frustrację czy przeciwnie – potrafi je skutecznie przełamać. I stawiać uczniowi wymagania na poziomie jego aktualnych możliwości, a nie zasłaniać się koniecznością realizacji programu i jego egzekwowaniem.

Czy jest jakiś wyjątkowy sposób na wyłanianie osób o szczególnych uzdolnieniach?

Bardzo prosty – zachęcanie i stwarzanie możliwości wykazania się swymi umiejętnościami.

A zatem praca silnie zindywidualizowana?

Bardzo zindywidualizowana. Jeśli uczeń jest chętny, trzeba mu stawiać dodatkowe zadania i podwyższać poprzeczkę. Takim sposobem zachęcania jest rywalizacja, np. w formie udziału w konkursach, olimpiadach itp. W ten sposób uczeń ma szansę sprawdzenia siebie. Program szkolny nie zabrania poszerzania wiedzy, ale tu raczej chodzi o metodykę pracy z uczniem słabszym, by ten także się rozwijał. Można np. na lekcjach lub poza nimi wykorzystać lepszych uczniów do pomocy słabym, co przynosi nie tylko efekty w nauczaniu, ale i wychowaniu – kształtuje odpowiedzialność za zespół i motywację do pracy.

Ze względu na ograniczone możliwości podczas lekcji wskazane jest, by uczniowie zdolni uczestniczyli w zajęciach pozalekcyjnych.

Miałem taki przypadek na obozie matematycznym, że uczennica liceum potrafiła lepiej wytłumaczyć problem uczniom szkół podstawowych niż nauczyciel po studiach matematycznych.

Zanurzymy się jednak na chwilę w codzienności naszej szkoły. Jak ma sobie dawać radę nauczyciel matematyki, kiedy zdolnych jest kilku, a reszta klasy nie przejawia ani zdolności, ani szczególnych zainteresowań przedmiotem. Czy jest Pan zwolennikiem tworzenia klas na zasadzie zbioru uczniów o mniej więcej wyrównanym poziomie wiedzy i zdolności?

Jeśli pracujemy w klasach o zróżnicowanym poziomie zainteresowań i zdolności – to większość pracy z uczniem zdolnym musimy przenieść na zajęcia pozalekcyjne. Na lekcji – starając się o zróżnicowanie pracy – koncentrujemy się na uczniu przeciętnym. Mogę zróżnicować zadania domowe dla jednych i dla drugich, dostosowując je do ich możliwości. Na poziomie średnim wskazanym byłoby jednak tworzenie klas sprofilowanych, skupiających uczniów o podobnych zainteresowaniach i zdolnościach.

Wymyślił Pan dla uzdolnionych matematyków wiele form współzawodnictwa, które sprzyja rozwojowi – obozy matematyczne, konkursy krajowe i zagraniczne, międzynarodową rywalizację w krajach sąsiadujących. Ale nade wszystko była to praca organiczna – spotkania młodych z Mistrzem, który odkrywał przed nimi coraz to nowe obszary tajemnic matematycznych. Proszę powiedzieć – jak mocno te spotkania odbiegały poziomem od standardowego programu szkolnego?

Mamy wiele form pracy z uczniem uzdolnionym, które są podporządkowane założonemu celom. A te skupiają się wokół rozwijania zainteresowań i uzdolnień matematycznych, tworzenia systemu wyławiania talentów, przygotowania uczniów do nauki na wyższych etapach edukacji i wiązanie celów wychowawczych z działalnością Klubu.

Jedną z form są zajęcia dydaktyczne w zespołach, które nazwaliśmy hasłowo: *ścieżki wiodące do matematyki* (np. dowodzenie twierdzeń, prawdopodobieństwo, geometria nieeuklidesowa, strateg doskonały – gdzie w ciekawy, niebanalny sposób uczeń przyswaja podstawy matematyki na wyższym niż szkolny poziomie), *rozkosze łamania głowy* stanowią uzupełnienie tematów wykładów o ćwiczenia, zadania nietypowe, ciekawostki i łamigłówki matematyczne, *semiseminarium* – „niepełne seminaria”, gdzie uczniowie samodzielnie referują ciekawe zagadnienia lub zadania, *turnieje matematyczne*, gdzie w grę wchodzi element rywalizacji.

Inną formą są spotkania plenarne z udziałem pracowników naukowych dla uczniów szkół średnich, czytelnictwo literatury popularno-naukowej i czasopism poświęconych matematyce, czy wreszcie udział w różnego rodzaju turniejach i konkursach o zasięgu krajowym: *Matematyka bez granic*, *mistrzostwa Polski w grach logicznych i matematycznych*, *Kangur*, konkursy organizowane przez Kuratorium i konkursy ogłaszane w internecie. W samym Klubie mamy dwa rodzaje konkursów – zespołowe turnieje matematyczne (na zajęciach zespół pracuje i redaguje rozwiązanie wspólnie) oraz turnieje indywidualne. Najlepsi z poszczególnych zespołów pod koniec roku szkolnego biorą udział w *Turnieju Mistrzów*.

Współpracowaliśmy z Okręgiem Cottbus. Uczestniczyliśmy w ich olimpiadach matematycznych wracając każdego roku z medalami. Uczniowie z Okręgu Cottbus byli zapraszani na nasze *Turnieje Mistrzów*. Uczestniczyliśmy też w *Turnieju Miast* organizowanym przez czasopismo „Kwant”, wydawane w Moskwie.

Organizowaliśmy obozy matematyczne dla członków Klubu, gdzie 50 proc. czasu zajęć przeznaczano na sport i rekreację, 15 proc. na działalność kulturalno-rozrywkową, a pozostałe 35 proc. – na działalność matematyczną. Na obozy z wykładami zapraszaliśmy pracowników naukowych zielonogórskich uczelni oraz z Uniwersytetu Wrocławskiego i im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Uczestniczyliśmy w obo-

zach matematycznych w Chata Zahradky (Słowacja), Havlíčkův Brod (Czechy), Ortrand, Seftenberg (Niemcy). Stałą siedzibą, gdzie odbyliśmy 20 obozów matematycznych, był Państwowy Dom Wczasów Dziecięcych we Wroniawach.

Formy pracy stosowane na obozach prowadziliśmy w codziennej działalności Klubu, np. mecze matematyczne, *mat-sport*, *przygoda z matematyką*, *kółko i krzyżyk* i inne. Ostatnio obliczyłem, że prowadziłem 33 obozy, na których spędziłem łącznie 461 dni.

W Gimnazjum nr 6 wspólnie z dr Dorotą Krassowską i mgr Sabiną Janecką-Mastalerz prowadzimy śródowe spotkania pitagorejczyków – zajęcia pozaszkolne dla uczniów Zielonej Góry i okolic (wśród uczestników są uczniowie np. z Sulechowa, Nowej Soli czy Krosna Odrzańskiego).

Na podkreślenie zasługuje także pomoc i opieka merytoryczna sprawowana przez Oddział Zielonogórski Polskiego Towarzystwa Matematycznego.

A teraz może o najbardziej uzdolnionych młodych matematykach. Jak potoczyły się ich kariery? Czy zostali wierni matematyce, czy była to tylko przygoda w ich życiu, ważna, rozwijająca, ale jednak przygoda?

Jak już powiedziałem wcześniej – nam nie chodzi o wykształcenie matematyków, a wprężenie matematyki do rozwoju intelektualnego młodzieży. Cieszy nas, gdy uzdolniony matematycznie uczeń ma osiągnięcia w innych dziedzinach.

Wielu pitagorejczyków kształciło się na renomowanych uczelniach krajowych i zagranicznych. Wśród nich jest wielu lekarzy, inżynierów, ekonomistów, bankowców. Są byli pitagorejczycy, którzy pracują na uczelniach Warszawy, Wrocławia, Poznania oraz Zielonej Góry.

Pana metodykę pracy z uczniem uzdolnionym dostrzegła paryska agenda UNESCO. Na co zwróciła uwagę?

Po publikacji „A mathematical camp for bright pupils” w *Educational Studies in Mathematics* otrzymaliśmy propozycję, aby opisać nasze doświadczenia w zakresie poszukiwania różnych form pracy z uczniami uzdolnionymi matematycznie dla UNESCO w wydawnictwie *Studies in mathematics education*. Materiały zostały opublikowane w 1990 roku w kilku wersjach językowych.

Mimo emerytury, prowadzi Pan nadal zajęcia dla studentów. A co stanowi Pana pozazawodową pasję, zajęcie, któremu oddaje się Pan z najwyższą przyjemnością?

Jeżeli pracę można uznać za hobby, to poprzestańmy na pracy.

rozmawiał Andrzej Poltowicz

Mieczysław Trąd jest absolwentem matematyki Uniwersyte-
tu im. A. Mickiewicza w Poznaniu (1962 r.). W latach 1962 –
1972 pracował jako nauczyciel matematyki w Technikum
Mechanicznym i Elektrycznym w Zielonej Górze. Od 1966
roku był kierownikiem sekcji matematyki w Okręgowym
Ośrodku Metodycznym w Zielonej Górze.

W latach 1973 – 2003 pracował w Wyższej Szkole Pedago-
gicznej, a następnie w Uniwersytecie Zielonogórskim (od
października 2003 r. na emeryturze, ale nadal prowadzi
zajęcia dydaktyczne).

W 1974 roku był jest inicjatorem powstania Klubu Młodych
Matematyków „Pitagoras”; do tej pory pozostaje organizato-
rem i opiekunem jego działalności. Przez 41 lat pracy peda-
gogicznej głównym nurtem zainteresowań i poszukiwań dra
Trąda była dydaktyka matematyki w ujęciu teoretycznym
i praktycznym ze zdecydowaną przewagą praktyki peda-
gogicznej, w szczególności praca z uczniami uzdolnionymi
matematycznie, przygotowanie studentów do pracy z tymi
uczniemi.

W 1983 roku obronił doktorat z dydaktyki na temat poszuki-
wań form pracy z uczniami uzdolnionymi matematycznie.

Tym problemom poświęcił 41 artykułów i opracowań oraz trzy
książki.

wiadomości wydziałowe

wydział
artystyczny | ...Instytut Sztuk Pięknych



G A L E R I A g r a f i k i
B i b l i o t e k i S z t u k i

S P O T K A N I A W B I B L I O T E C E

W R A M A C H D N I N A U K I

odbyły się dwa wykłady z projekcjami prof. Jana Pamuły, rektora ASP w Krakowie, którego fragment drukowaliśmy w poprzednim miesięczniku oraz dr Piotra Rypsona, którego fragment prezentujemy dzisiaj. Dla zainteresowanych, zwyczajowo, teksty wykładów są do wglądu w Bibliotece Sztuki.

Wykład z projekcją dr Piotra Rypsona, który się odbył w auli Instytutu Sztuk Pięknych, znajduje się na CD w Bibliotece Sztuki.

Janina Wallis

Piotr Rypson

KSIĄŻKA ARTYSTYCZNA: MIT I PRZEDMIOT

Rozwój zjawiska zwanego książką artystyczną datuje się od początku drugiej dekady naszego wieku. Aktywność różnorodnych nurtów awangardy doprowadziła poprzez odkrywanie nowych form wypowiedzi do sytuacji, w której mogła się pojawić książka-dzieło (ang. *bookwork*), samoistna praca artystyczna, książka rozumiana jako dzieło sztuki.

Nie chodzi tu o tzw. „piękną książkę”, przedmiot zbytku; mowa jest o książkach, które stanowią wypowiedź artysty. Różnica jest dość subtelna, czasem trudna do wykazania. Na zacieranie się tej granicy wpływ mają zarówno predyspozycje i upodobania artystów, jak i wpływ rynku sztuki.

Pierwszymi książkami pięknie ilustrowanymi były dzieła religijne i naukowe. Stopniowo, z różnych powodów wzrastało zapotrzebowanie na ilustrację tekstu, rozwijające się zaś techniki graficzne (począwszy od drzeworytu) stosowano, by przemienić książkę w sekwencję pięknych stron zawierających odpowiednio ilustrowany tekst. Warto wspomnieć, że ilustrowane ręcznie książki produkowano na długo po wynalezieniu druku - kosztowne, olśniewające kunsztem iluminatorów, luksusowe przedmioty. Od wieku 17., gdy powstawały na coraz większą skalę zamierzone biblioteki prywatne, zapotrzebowanie na „piękną książkę” gwałtownie wzrosło - i sztuka ilustracji stała się ważnym zajęciem wśród innych artystycznych specjalizacji.

Dziś domeną „pięknej książki” są głównie uznane teksty literackie, zdobione przez wziętego artystę, grafika; ilustracja i inne elementy plastyczne są tu zazwyczaj podporządkowane treści danego utworu. Specjalizujące się w takich wydawnictwach oficyny działają na dobrze znanym rynku książkowym, ich odbiorcami są przeważnie biblioteki, zbiory graficzne, bibliofile.

KSIĄŻKA I MIT

Książka jest produktem rozwoju naszej kultury; jej forma dzisiejsza w postaci sekwencji stron razem zszytych i oprawionych zwyciężyła z powodów czysto funkcjonalnych i ekonomicznych nad innymi, wcześniejszymi nośnikami tekstu lub innych informacji - zwojem papirusowym, glinianą, kamienną lub woskową tabliczką, korą brzoźową itd. Papier wyparł pergamin, tak jak dzisiaj



FOT. IŁONA WALOSIK

pamięć komputerowa wypiera w pewnych dziedzinach papier. Dla Jay Davida Boltera sposób, w jaki organizujemy naszą przestrzeń pisania jest zarazem sposobem, w jaki organizujemy nasze myśli - a z czasem staje się sposobem, w jaki chcemy organizować świat.

Rozwój książki przez ostatnich dwadzieścia z okładem wieków (od rzymskiego kodeksu poczynając) wraz z pojawieniem się w niej ilustracji wywarł ogromny wpływ na myślenie o tekście i jego nośniku, i stworzył swoisty obraz mityczny związany z tym przedmiotem.

W myśleniu mitycznym lub magicznym przenoszono cechy kompletności tekstu i książki na całą rzeczywistość, cały kosmos. Księgę-mit traktowano tu jako swobodną prefigurację kosmologiczną. Ową doskonałość zapisu św. Jan rzutował na doskonałość Biblii i własnego proroctwa, powiadając, iż jeśli ktoś dołoży do słów tej księgi, dołoży mu Bóg plag w niej opisanych, jeśli zaś ujmie - ujmie mu i Bóg z działu jego z drzewa żywota. Myśl tę kontynuowali Sulemowicze, teologowie muzułmańscy. W eseju „Książka” Borges pisze: „muzułmanie [...] sądzą, że Koran poprzedza stworzenie, poprzedza język arabski; jest jednym z atrybutów Boga, a nie dziełem Boga; istnieje tak jak jego miłosierdzie czy sprawiedliwość. W Koranie mówi się w sposób bardzo tajemniczy o matce książki. Matka książki jest wzorem Koranu napisanego w niebie. Byłaby w przybliżeniu platońskim archetypem Koranu i - mówi o tym Koran - ta sama księga została napisana w niebie, które jest atrybutem Boga i poprzedza stworzenie”. I tak do dziś w Amritsarze, w Złotej świątyni czczona jest najcenniejsza relikwia Sikhów - Sahib, Pani Księga.

Z tych źródeł płynie wyobraźnia postrzegająca jeszcze w epoce nowożytnej świat jako księgę, nawet jako bibliotekę. To jedna z tych pięknych metafor, która wyszła od Wilhelma z Conches i była stosowana aż po czasy nowożytne - iż do poznania Stwórcy dochodzimy przez poznanie stworzenia (*per cognitionem creaturae ad cognitionem creatoris pervenimus*). Do stopniowego rozpadu tej wzniosłej katedry-biblioteki, spojonej symbolicznymi wyobrażeniami, przyczyniły się w dużej mierze książki właśnie, coraz liczniejsze i łatwiej dostępne.

KSIĄŻKA JAKO PRZESTRZEŃ I KSIĄŻKA ARTYSTYCZNA

Książka artystyczna to dość umowny termin oznaczający różnorodne eksperymenty w wieku dwudziestym z przestrzenią zapisu, tekstu, lub tekstu połączanego z obrazem. Istnieją jednak i wcześniejsze rozwiązania formalne, które również wynikały z traktowania książki jako pewnej pojęciowej całości i ingerowały w jej formę w sposób znaczący. Symboliczne akcentowanie i łączenie strukturalnych części książki doprowadzono w średniowieczu do swobodnego kunsztu. Doskonałym przykładem nowożytnych rozwiązań symbolicznych jest tomik poezji angielskiego poety metafizycznego, George'a Herberta „The Temple” (1633), zbudowany w sposób emblematyczny; kolejne wiersze przedstawiają budynek i wnętrza świątyni chrześcijańskiej. Dwa wiersze w kształcie skrzydeł („Skrzydła wielkanocne”), opisujące upadek i wzlot duchowy człowieka, umieszczono symetrycznie na dwu przeciwległych stronicach w taki sposób, że skrzydło anielskie, skrzydło Chrystusa, wspiera skrzydło człowiecze po zamknięciu książki. Przewrócenie strony po lekturze fizycznie potwierdza treść utworu: sam układ książki nabiera tu określonego znaczenia

semantycznego. Książka „czyta się” nawet wówczas, kiedy pozostaje zamknięta.

Współczesne sposoby alternatywnego traktowania nośnika tekstu dotyczą zarówno samej formy książki, dobranej przez artystę, jak przekształcania - lub też dotyczą natury nośnika, a więc stanowią próby zastosowań odmienne od książki środków przekazu. Bywają też tak nazywane realizacje artystyczne odwołujące się pojęciowo do książki (lub Księgi), albo też sugerujące, iż dana praca/prace stanowią element sekwencji wypowiedzi o wspólnym, łączącym je charakterze.

Clive Phillpot, nowojorski kurator wystaw książek-dzieł i bibliotekarz Museum of Modern Art dokonał następującego podziału na obszarze przenikania się książki i sztuki: zwykłe książki (*just books*), książki-dzieła (*bookworks*) i obiekty książkowe (*book objects*).

Pierwsze - owe „zwykłe książki” - nie przynoszą żadnych nowych rozwiązań formalnych. Są to po prostu książki robione, pisane przez artystów (lub o nich) i znajdują się jeszcze w obszarze książki tradycyjnej - jak chociażby książki Andy Warhola czy Eda Ruschy.

Bookworks to prace artystyczne w formie książki, dokonywane na polu doświadczeń z jej strukturą, kształtem, znaczeniem. Często wykorzystuje się w nich rytm wyznaczany przez kartki, choć w samym układzie zazwyczaj przełamuje się tradycyjne konwencje. Na diagramie Phillpota, ilustrującym owe podziały, książki-dzieła znajdują się dokładnie w miejscu przenikania się sztuki z formą książkową. Ostatnie zaś, *book objects*, powstają w oparciu lub nawiązaniu do samej idei „książki” i posiadają znacznie swobodniejszy charakter formalny. Dodać do tego można jeszcze instalacje odwołujące się do książki jako symbolu, struktury, metafory.

Phillpot pisze: „Termin książka artystyczna został użyty by opisać unikalne książki i przedmioty książkowe. Książki te przedstawiają wartości bardziej malarskie lub rzeźbiarskie niż te, które powiela się w masowych nakładach. Książki unikalne bliższe są tradycji malarskiej lub rzeźbiarskiej w tym, że najczęściej podkreślają fizyczność książki. Często składają się z cyklu obrazów lub kolaży oprawionych w jeden tom; nierzadko są pokaznymi przedmiotami zrobionymi z jednego tworzywa lub ich różnorodności. O książkach powielanych (o nakładzie większym niż 1 egzemplarz) można powiedzieć, że zbliżają się do tradycji graficznych i fotograficznych, z tym jednak, że odgrywa w nich istotniejszą rolę stosunek artysty do samego procesu powielania”.



GALERIA grafiki
Biblioteki Sztuki

Pokaz i spotkanie z Maciejem Kurakiem

W piątek 19 listopada o godz. 11.00 odbędzie się otwarcie wystawy oraz spotkanie z autorem - prezentacja serigrafii cyklu „Granice” z lat 1998-2004, a wykład pt. „Instalacja artystyczna” zakończy spotkanie.

Janina Wallis

....Instytut Kultury i Sztuki Muzycznej

Muzyka na *Dniach Nauki*

Pierwszy zielonogórski festiwal naukowy, zapoczątkowany i zrealizowany przez środowisko uniwersyteckie, stał się okazją do zaprezentowania przemysłów, dokonań i zainteresowań m.in. pracowników Instytutu Kultury i Sztuki Muzycznej. Jaki był cel i charakter prezentacji muzycznych wśród tak licznie reprezentowanych pokazów i wykładów o ściśle naukowym charakterze? Idea przewodnią przyświecającą osobom odpowiedzialnym za przygotowanie wystąpień były nie tyle koncerty czy występy artystyczne, lecz ukazanie szeroko pojętych naukowych *kontekstów* w jakich funkcjonuje sztuka i praktyka muzyczna.

Pierwszym z nich był kontekst medyczno-psychologiczny, zobrazowany wykładem zatytułowanym *Czy muzyka może leczyć?* Autor – muzykolog i kompozytor, prof. Andrzej Tuchowski dowodził, że w utworach muzycznych, m.in. Gesualda da Venosy, W.A. Mozarta czy S. Rachmaninowa zawarty jest potężny ładunek emocjonalny związany z przeżyciami wewnętrznymi ich twórców. Mimo faktu, że muzyka „lekarstwem” nie jest i być nim nie może, ładunek ten jest wykorzystywany dla uzupełniania procesu leczniczego dokonywanego nierzadziejami medycyny oraz fizjo- i psychoterapii.

Innym z kontekstów (tym razem z pogranicza muzyki, metodyki i nauk o języku) stały się rozważania prof. Janiny Fyk oraz dr Anny Metery na temat możliwości zastosowania i roli muzyki w nauczaniu języków obcych. Kontekst z pogranicza fizjologii głosu ludzkiego i praktyki śpiewu solowego stał się przedmiotem wystąpienia ad. Bogumiły Tarasiewicz, zatytułowanego *Śpiewać każdy może*. Sylwetkę bachowskiego *śluchacza idealnego* przedstawił zaś kolejny z wykładowców - dr Rafał Ciesielski.

Kompozycję muzyczną i jej zapis nutowy w kontekście nauk matematycznych przedstawiła muzykolog dr Barbara Literska oraz teoretyk muzyki i kompozytor mgr Tomasz Kienik. W pierwszej części wspólnego wykładu zatytułowanego *Figury na pięciolinii – szalone wizje w rytmie fraktali* zaprezentowane zostały powiązania zapisu nutowego z geometrią i proces ewolucji symboli graficznych w historii zapisu nutowego. Odkrywanie znaczenia tytułowych „figur na pięciolinii” okazuje się być warunkiem niezbędnym do naukowego poznania dzieła muzycznego. Druga zaś część wykładu poświęcona była idei tzw. *muzyki algorytmicznej*, generowanej przez komputer w oparciu o wzory matematyczne, czy reguły harmoniczo-kontrapunkcyjne. Podczas wykładu omówione zostały cechy muzyki algorytmicznej, możliwości zastosowania algorytmów fraktalnych do generowania czasu trwania, wysokości i barwy dźwięku, a także stosowana w muzyce eksperymentalnej konwersja grafiki komputerowej na dźwięk. Słuchacze mieli możliwość wysłuchania nagrań przykładowych kompozycji oraz zaznajamiania się z wybranymi programami komputerowymi.

Praktyczno-doświadczalna część Festiwalu (mająca miejsce w „namiocie naukowym”) została także wzbogacona o akcenty muzyczne. Pokaz doświadczalny zatytułowany *Muzyka na media elektroniczne* przedstawili: zaproszony Gość – kompozytor - mgr Sławomir Kozłowski, oraz piszący te słowa mgr Tomasz Kienik. Słuchacze zainteresowani muzyką w kontekście multimedialnym mieli możliwość zapoznania się z utworami inspirowanymi matematyką (utwory: „*Bela Bar Talk2*” T. Kieni-



SŁAWOMIR KOZŁOWSKI GRAJĄCY NA SKRZYPCACH ELEKTRYCZNYCH

(FOT. TOMASZ KIENIK)



TOMASZ KIENIK PRZY SYNTEZATORZE

(FOT. SŁAWOMIR KOZŁOWSKI)

ka, *Suita elektroniczna* S. Kozłowskiego). Zaprezentowano także kompozycję *Multiobsesje live* obojga autorów, w której dźwięki generowane sztucznie połączone zostały z odgłosami powstałymi w sposób naturalny (gwizd, śpiew, efekty szmerowe) i przetworzone komputerowo „na żywo”. Owo połączenie muzyki tzw. „konkretnej” i elektronicznej miało być dla słuchaczy doświadczeniem sztuki XXI wieku. Muzyka ta powstaje niekoniecznie w sposób tradycyjny, lecz także wtedy i tam, gdzie napotyka sprzyjające wsparcie technologiczne. Atrakcjami pokazu (cieszącymi nie tylko dzieci) były elektryczne skrzypce *Yamaha Silent Violin*, na których zainteresowani mogli próbować swych sił grając barwą np. dzwonek czy fletu generowaną komputerowo. Inną z atrakcji stanowił wirtualny mnich tybetański *DelayLama* wyświetlany na ekranie laptopa i śpiewający dalekowschodnie melodie w takt poruszeń podłączonej do komputera myszy. I choć warunki akustyczne (przestrzeń poza budynkami, bliskość innych źródeł muzyki i dźwięku) niespecjalnie sprzyjały tej prezentacji, to cennym wsparciem okazała się pogoda i postawa samych zainteresowanych słuchaczy, nierzadko podchodzących bliżej i z zainteresowaniem zadających nietypowe pytania.

Z punktu widzenia autora pokazu i wykładowcy, można być pewnym potrzeby kontynuacji idei *nauki bez krawata* zaprezentowanej na Dniach Nauki Uniwersytetu Zielonogórskiego 2004. Punktów widzenia słuchaczy jest

z pewnością wiele. Oby cenna interakcja tych spojrzeń zaowocowała kolejnymi dokonaniem roku 2005.

Tomasz Kienik

Od redakcji: muzycznych relacji z DNI NAUKI ciąg dalszy nastąpi. W kolejnym numerze UZ przywołamy główne tezy wykładu *Muzyka w nauce języków* autorstwa prof. Janiny Fyk oraz dr Anny Metery.

Dni Niemieckie - uroczysty koncert

Instytut Kultury i Sztuki Muzycznej włączył się w realizację programu *Dni Niemieckich* na Uniwersytecie Zielonogórskim, przygotowując koncert kameralny mu-

zyki niemieckiej. W dniu 8 października br. w Muzeum Ziemi Lubuskiej, przed licznie zgromadzoną publicznością, wystąpili nauczyciele akademicki: mgr Anna Tułasiewicz-Jęczyła (skrzypce), mgr Aleksandra Fudali-Matusewicz (fortepian), mgr Paweł Litercki (trąbka), mgr Bronisław Krzystek (klarnet), ad Iwona Kowalkowska (śpiew), ad Anna Ulwańska (śpiew), ad Piotr Luboch (flet), prof. Karol Schmidt (fortepian), prof. Ryszard Zimnicki (fortepian). W programie koncertu znalazły się m.in. kompozycje J.S. Bacha, J. Brahmsa, P. Hindemitha. Przewodnikiem w tej muzycznej podróży była pisząca te słowa.

Barbara Litercka

Dni Nauki

W obliczu postępującej pogoni za nowoczesnymi technologiami we wszystkich możliwych dziedzinach życia, nauki humanistyczne stają się często w ogólnym pojęciu dziedzinami drugorzędowymi. Taki pogląd wydaje się być popularnym również we wszechobecnym mediach, które jeśli informują o doniosłych wydarzeniach naukowych - to przede wszystkim na płaszczyźnie dziedzin ścisłych.

Tym cenniejsze wydają się wszelkie próby zmiany tego stanu rzeczy, a zorganizowane przez poszczególne instytuty Wydziału Humanistycznego UZ spotkania, wykłady i stoiska w ramach *Dni Nauki* pozwalają sądzić, że również szeroko pojęta humanistyka ma wielu zwolenników w naszym „z informatyzowanym i ścisłym” społeczeństwie.

Wśród ogromnej przewagi wykładów, spotkań i dyskusji z zakresu fizyki, chemii, elektrotechniki, matematyki, inżynierii środowiska, ekonomii czy też astronomii, pojawiły się również interesujące propozycje Wydziału Humanistycznego.

Większość imprez zorganizowanych przez „uniwersyteckich humanistów” w ramach *Dni Nauki*, odbyła się pierwszego dnia w niedzielę 10 października.

Zainteresowaniem odwiedzających gmach przy al. Wojska Polskiego cieszyło się dyktando, gdzie można było sprawdzić swoje umiejętności ortograficzne. Zwiedzający stoiska mogli uczestniczyć także w dyskusji na temat obrazu i słowa w historii, zorganizowanej przez prof. Wojciecha Strzyżewskiego – dyrektora Instytutu Historii oraz wykładzie dr Macieja Witka pt.: „O pożytkach z dzielenia włosa na czworo”.

Obok powyższych pracownicy Wydziału Humanistycznego zaprezentowali również ciekawe prezentacje w bloku pokazów doświadczalnych. Przy stoisku przygotowanym przez dr Joannę Karczewską oraz dr Jarosława Kuczera można było się dowiedzieć, jak w sposób łatwy i praktyczny, a zarazem poprawny, stworzyć drzewo genealogiczne. Stoisko to cieszyło się sporym zainteresowaniem zwiedzających. Swoją obecność za sprawą dr hab. Dariusza Dolańskiego oraz dr Jarosława Kuczera zaznaczyło również stoisko Polskiego Towarzystwa Historycznego, oddział w Zielonej Górze, gdzie prezentowano opinię historyków o regionie lubuskim. Mgr Magdalena Steciąg zaprezentowała „historię dźwiękiem pisaną”.

Przedstawiciele Wydziału Humanistycznego wzięli również udział w pokazach przygotowanych przez Bibliotekę Uniwersytecką.

Choć stoiska Wydziału Humanistycznego w ramach *Dni Nauki* nie były tak liczne, jak miało to miejsce

w przypadku wydziałów zajmujących się naukami społecznymi i matematycznymi, wydaje się, że obecność „humanistów” w swoistym natłoku przedstawicieli nauk ścisłych była bardzo wyrażna. Zainteresowanie często większe, niż miało to miejsce w przypadku stoisk przygotowanych przez inne, liczniej prezentowane dziedziny wiedzy, potwierdza potrzebę obecności nauk humanistycznych w naszym życiu.

MT

....Instytut Filologii Germańskiej

Milczeniu nadać słowo międzynarodowa konferencja

Instytut Filologii Germańskiej UZ zorganizował w dniach 20.-22 października kolejną międzynarodową konferencję pt.: Milczeniu nadać słowo. Humanistyczne wartości literatury niemieckojęzycznej po roku 1945”.

Konferencja była kolejną wspólną inicjatywą IFG UZ i Instytutu Filologii Germańskiej Uniwersytetu w Gießen (Hesja), zmierzającą do podjęcia regularnej współpracy naukowej w ramach tzw. GIP (Germanistische Institutspartnerschaft), czyli wspieranego przez DAAD partnerstwa polskich i niemieckich instytutów.

W konferencji, której organizatorami byli dr Robert Buczek i dr Paweł Zimniak oraz prof. Carsten Gansel z Gießen, wzięło udział 26 referentów z Polski, Niemiec, Francji i Czech, m. in. tak znakomici germaniści jak prof. Joanna Jabłkowska - dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego, prof. Hubert Orłowski, wieloletni dyrektor IFG UAM w Poznaniu i przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Zachodniego w Poznaniu, prof. Peter Horst Neumann, dyrektor IFG Uniwersytetu w Erlangen-Nürnberg, prof. Wolfgang Gast z Uniwersytetu Justusa-Liebiga z Gießen. Oprócz wymienionych reprezentowane były następujące ośrodki uniwersyteckie: Augsburg (dr Eugen Kotte), Gießen (dr Karl W. Bauer), Kiel (dr Bodo Heimann), Lipsk (dr Hans-Christian Trepte), Poznań (dr Joanna Drynda i dr Maciej Drynda), Toruń (dr Silke Pasewalck), Wrocław (prof. Wojciech Kunicki, mgr Arletta Szmorhun), Ceske Budejovice (mgr Nicole Birtsch). IFG UZ reprezentowało 10 referentów.

Obrady odbywały się w dwóch sekcjach: I: wojna i pokój / milczenie i mowa oraz II: wspomnienie – przeszłość – pamięć.

Konferencji towarzyszyły dwie wystawy: *Faust w grafice Karla Bauera* i *Sztuki piękne III Rzeszy* (wystawa przyjechała z Poznania).

Dyskusja panelowa na zakończenie obrad pokazała,

Wydział
humanistyczny

że konferencja była dużym sukcesem naukowym, którego produktem finalnym będzie książka.

Serdecznie dziękuję za pomoc w przygotowaniu konferencji, szczególnie władzom dziekańskim oraz Ewie Kubiak, Piotrowi Kryckiemu, Annie Wachocz, Ewie Nodzyńskiej (wystawa) i Irenie Bulczyńskiej (książka), jak również wszystkim pomagającym w przygotowaniach studentkom IFG UZ.

Paweł Zimniak

30-lecie germanistyki zielonogórskiej i hołd pamięci prof. Augustyna Mańczyka - międzynarodowa konferencja naukowa

14-16 października w Instytucie Filologii Germańskiej odbyła się Międzynarodowa Konferencja Naukowa pt. *Język niemiecki jako obiekt badań i jako przedmiot nauczania: synchronia, diachronia, lingwistyka porównawcza, glottodydaktyka* organizowana przez Komitet Organizacyjny w składzie: prof. Michaił Kotin, dr Marek Laskowski, dr Tadeusz Zuchewicz, mgr Piotr Krycki. Wzięło w niej udział ponad 50 naukowców-germanistów oraz gości z Polski, Niemiec, Norwegii, Węgier, Rosji, Białorusi, Ukrainy, Japonii i Iraku. Sponsory konferencji to Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Komitet Badań Naukowych, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego, Stowarzyszenie Twórców i Animatorów Kultury Województwa Lubuskiego „Parnas”, Bank PKO BP SA oraz Wydział Humanistyczny UZ. Radio Zachód objęło konferencję opieką medialną. 40 uczestników konferencji, w tym 9 pracowników naszej uczelni oraz 2 jej absolwentów pracujących obecnie w innych ośrodkach, wygłosili referaty w 4 sekcjach: „Językoznawstwo historyczne języka niemieckiego – kontakty językowe”, „Problemy współczesnego języka niemieckiego – językoznawstwo porównawcze”, „Lingwistyka tekstu”, „Nauczanie i akwizycja języka”. Na uroczystym otwarciu ze słowami powitania wystąpili prof. Józef Korbicz – prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą, prof. Liliana Kiejzik – prodziekan Wydziału Humanistycznego, prof. Regina Orzelek-Bujak – dyrektor Instytutu Germanistyki. Uczestnicy i goście uczcili minutą ciszy pamięć profesora Augustyna Mańczyka (1946-2004) – wybitnego badacza, autora książek i artykułów z filozofii języka, językoznawstwa ogólnego, biosocjologii i problemów współdziałania języka i myślenia, który wiele lat był związany z germanistyką zielonogórską, kształcił pokolenia młodych germanistów, a w ostatnich latach kierował Instytutem Filologii Germańskiej naszej uczelni. Profesor Mańczyk przyczynił się także do przygotowania Konferencji, aktywnie współpracował w Komitecie Organizacyjnym.

Uroczysty wykład pt. „30 lat germanistyki w Zielonej Górze: historia i perspektywy” wygłosił wieloletni pracownik Instytutu Germanistyki byłej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego, a obecnie Uniwersytetu, prof. Eugeniusz Klin. Wykład plenarny pt. „Słowoforma, leksema, słowo semantyczne” wygłosił prof. Józef Darski z UAM w Poznaniu. Przedstawił on zupełnie nowe spojrzenie na metody i modele badań gramatycznych, podsumowujących wieloletnią pracę uczynioną, wyniki, które są przedstawione w jego monografii pt. „Linguistisches Analysemodell” – drugie wydanie książki ukazało się drukiem tuż przed konferencją. Po wykładzie odbyła się dyskusja, która m. in. wykazała duże uznanie i zainteresowanie, jakim cieszy się na świecie polska germanistyka.

Obrazy w poszczególnych sekcjach były poświęcone tematowi obejmującym prawie wszystkie problemy ba-

dań nad językiem niemieckim w różnych aspektach. Są to historia języka, a szczególnie problemy zmian językowych, kontakty językowe, etymologia, badania materiału źródłowego z archiwów Polski i Niemiec, gramatyka, fonologia i semantyka współczesnego języka niemieckiego, językoznawstwo porównawcze języków niemieckiego i polskiego oraz wybrane aspekty glottodydaktyki i translatoryki. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się referaty wybitnych uczonych z Polski i innych krajów – profesorów Norberta Morcińca z Wrocławia („Znak językowy: bilateralny czy unilateralny?”), Hansa-Wernera Eromsa z Passau („Historia tzw. ‘bezüglichkeitszastupczego’ w języku niemieckim”), Heinza Vatera z Kolonii („Walencja w leksykonie”), Johna Ole Askedala z Oslo („Skandynawski a średnio-nisko-niemiecki: kontakty językowe z typologicznego punktu widzenia”), Irmtraud Rösler z Rostoka („Teksty średnio-nisko-niemieckie na terytorium Polski”), Christine Keßler z Poczdamu („Zmiany w typach tekstu jako problem pojęciowy: podejście framesemantyczne”), Aleksija Prokopczuka ze Słupska („Zdania z czasownikami o semantyce ‘proces/wydarzenie’ jako szczególna forma konceptualizacji”), Aleksandra Kiklewicza z Olsztyna („Konceptualizacja językowa lęku na przykładzie języków polskiego i niemieckiego”), Susumu Kurody z Tsukuby („Przedrostek czasownikowy be- w staro-wysokoniemieckim i we współczesnym języku niemieckim”) i innych. Jednocześnie uczestnicy konferencji wielokrotnie podkreślali wysoki poziom referatów młodych badaczy – doktorów i magistrów, w tym z naszej uczelni. Właśnie tę cechę konferencji – możliwość wymiany doświadczeń w dyskusji między znanymi naukowcami a ich młodszymi kolegami – trzeba uznać za jeden z jej najważniejszych celów. Niewątpliwą zaletą konferencji jest też fakt, iż mogli w niej, chociaż biernie, uczestniczyć nasi studenci. Szczególnie ważne jest to dla studentów 4 i 5 roku studiów, piszących już swoje prace magisterskie, mogli oni bowiem w pełni skorzystać z udziału w obradach.

W drugi dzień konferencji po południu odbyła się organizowana przez jej Komitet Organizacyjny dyskusja na podium na temat: „Ile ‘teorii’ należy do kształcenia germanisty na współczesnej uczelni?” Moderatorem dyskusji był prof. Michaił Kotin, a referentami na podium – profesorzy z Polski (Norbert Morciniec i Józef Darski), Niemiec (Hans-Werner Eroms, Heinz Vater i Irmtraud Rösler), Norwegii (John Ole Askedal) i Japonii (Susumu Kuroda). W centrum dyskusji znajdowały się problemy organizacji seminariów magisterskich, udostępnienia studentom najnowszej literatury fachowej oraz stworzenia dla studentów optymalnych warunków pracy naukowej, w tym umożliwienie publikacji najlepszych prac studenckich. Referenci na podium opowiadali o specyfice kształcenia magistrów germanistyki w ich państwach oraz o nowych wyzwaniach wynikających z integracji i globalizacji we współczesnym szkolnictwie wyższym. Gorącą dyskusję wywołały podczas tego posiedzenia pytania uczestników i gości konferencji na sali. Jednym z najważniejszych wniosków dyskusji była teza o konieczności funkcjonowania zakładu lub katedry na uczelni wyższej jako jednostki naukowo-badawczej, zapewniającej stałe połączenie badań naukowych pracowników i przekazania ich wyników studentom.

Program ramowy konferencji składał się z powitania gości podczas ich rejestracji w środę 13 października, uroczystej kolacji dla uczestników i gości w Palmiarni na ul. Ceglanej 14 października, spaceru towarzyskiego po mieście i wspólnej kolacji w restauracji „Ramzes” 15 października oraz wycieczki do Żagania 16 października.

Konferencji towarzyszyła wspaniała atmosfera współpracy, otwartej dyskusji naukowej i dużego zainteresowania ze strony wszystkich jej uczestników, którzy jednomyślnie uznali jej poziom za wyjątkowo wysoki zarówno w aspekcie merytorycznym, jak i organizacyjnym. Konferencja niewątpliwie została szczególnym wydarzeniem nie tylko dla germanistyki zielonogórskiej, lecz także w wymiarze ogólnopolskim. Jej przebieg i wyniki pozwalają wnioskować o postępie i bardzo dobrych perspektywach rozwoju tej dyscypliny na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Materiały konferencyjne pod redakcją członków Komitetu Organizacyjnego ukażą się drukiem w Europejskim Wydawnictwie Naukowym *Peter Lang Verlag* (Frankfurt nad Menem – Berlin – Berno – Bruksela – Nowy Jork – Oksford – Wiedeń).

Michaił L. Kotin*

* Autor jest profesorem Uniwersytetu, kierownikiem Zakładu Języka Niemieckiego; przewodniczył Komitetowi Organizacyjnemu Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Język niemiecki jako obiekt badań i jako przedmiot nauczania”.

Michaił Kotin laureatem nagrody ministra

Nagroda indywidualna za monografię „Die werden–Perspektive und die werden–Periphrasen im Deutschen: historische Entwicklung und Funktionen in der Gegen-



wartssprache“, która ukazała się drukiem w wydawnictwie Peter Lang w 2004 roku. Jest to książka poświęcona wybranym aspektom funkcjonowania czasowników wspomagających w systemie gramatycznym języka niemieckiego. Uwzględnia ona okres od epoki ogólnogermańskiej po współczesny język niemiecki. Na bazie zgromadzonego materiału źródłowego badane są:

- etymologia oraz ewolucja funkcji gramatycznych czasownika „werden” w połączeniu z formami bezokolicznika oraz imiesłowu,
- zabytki piśmiennictwa, zaczynając od Biblii gockiej, przez teksty anglo-saksońskie, staro-wysokoniemieckie oraz średnio- i nowo-wysokoniemieckie.

Na podstawie tych badań autor Monografii wnioskuje o przyczynach i mechanizmach zmian językowych w sferze gramatyki języków germańskich, a przede wszystkim języka niemieckiego.

Książka ukazała się drukiem przy wsparciu finansowym fundacji im. A. Humboldta i dotychczas uzyskała pozytywne recenzje wybitnych germanistów polskich i niemieckich, m.in. Hansa Wernera Eromsa z Passau,

Tomasza Fritza z Osnabrück, Józefa Darskiego z Poznania oraz Norberta Morcińca z Wrocławia.

Praca zawiera, w wielu aspektach, nowe spojrzenie na rozwój systemu gramatycznego w ujęciu ogólnym, a szczególnie w odniesieniu do języków germańskich, co pozwala wnioskować o stworzeniu podstaw nowoczesnego podejścia do koncepcji zmian językowych w systemie kategorii gramatycznych.

XVII warsztaty przekładu prawniczego i specjalistycznego

Członkinie Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Ekonomicznych, Prawniczych i Sądowych TEPIŚ – **Aleksandra Holli** i **Liliana Sadowska** z Instytutu Filologii Germańskiej – uczestniczyły po raz kolejny w warsztatach przekładu prawniczego i specjalistycznego, zorganizowanych przez Towarzystwo TEPIŚ, które odbyły się w dniu 25 września w salach nowego gmachu Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Budynek powstał w latach 1994-1999 z inicjatywy rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. Od chwili jego powstania Biblioteka cieszy się rosnącą popularnością jako miejsce pracy intelektualnej, wydarzeń kulturalnych i spotkań środowisk akademickich.

Frontowa i główna część gmachu Biblioteki połączone są pasażem, tak zwaną „uliczką”, pokrytą przeszklonym dachem prowadzącą do „kolumnady filozofów” u wejścia do czytelni głównej. Część frontowa i dwie kondygnacje podziemne mieszczą liczne sklepy, kawiarnie, bary itp. Właściwy budynek Biblioteki, którego wejście zwieńczone jest wykutą w patynowanej miedzi rozwartą księgą z napisem: HINC OMNIA („tutaj wszystko”) składa się z czterech kondygnacji z wszelkimi działami przypisanymi takiej jednostce kulturalnej. Sposób ukształtowania przestrzeni wewnątrz gmachu, organizacja zbiorów i usług pozwalają realizować, tak popularną na świecie, ideę biblioteki otwartej, gdzie kontakt czytelnika z książką nie jest ograniczony barierami przestrzennymi i organizacyjnymi.

Duże wrażenie robi elewacja budynku, przestrzeń wokół gmachu oraz ogród dachowy na szczycie budynku rozciągający się na powierzchni ponad 1 ha, jeden z największych w Europie. „Ogrody BUW” zostały otwarte w 2002 roku i są ogólnie dostępne.

Dotychczasowe „warszawskie” spotkania „TEPIŚJAN” odbywały się w Bibliotece Narodowej, tegoroczne na wstępie zaskoczyły piękną scenerią.

Warsztaty poprzedziła sesja plenarna, którą otworzyła pani dr D. Kierzkowska, prezes PT TEPIŚ, witając bardzo liczną grupę uczestników – około 200 tłumaczy różnych języków z całej Polski.

Sesję plenarną rozpoczęła innowacyjna forma doskonalenia przeznaczona nie tylko dla tłumaczy zgromadzonych na tegorocznych Warsztatach. W czerwcu br. powstał pierwszy film szkoleniowy pt. „Sprawa Kellgrene”, przedstawiający rozprawę sądową w sprawie karnej z udziałem cudzoziemców i tłumacza. Rozprawa taka w rzeczywistości nie miała miejsca, jej scenariusz został napisany tak, by spełniał założone cele szkoleniowe – możliwość przygotowania do tłumaczenia wypowiedzi uczestników rozpraw sądowych tym tłumaczom, którzy w swojej dotychczasowej pracy nie zetknęli się z tłumaczeniem na sali rozpraw oraz adeptom zawodu tłumacza

sądowego.

Film ukazuje przebieg rozprawy i zawiera typową terminologię i frazeologię języka prawniczo-sądowego. Przedstawia jednocześnie rolę tłumacza, wyraźnie zarysowuje jego postać i uwypukla różne sytuacje – często dla niego zaskakujące – z którymi przychodzi mu się borykać w trudnej przecież formie pracy.

Podczas projekcji filmu poszczególne sceny komentowała sędzia Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy Jolanta Marek, zwracając uwagę na niuanse sytuacyjne oraz podtekst prawny, który z pewnością ułatwił początkującym tłumaczom oswojenie się z salą rozpraw. Również „wytrawni” tłumacze mieli okazję sprawdzenia swoich umiejętności w formie cichego tłumaczenia symultanicznego.

Następnym punktem programu była prezentacja sejmowej debaty przedstawicieli Polskiego Towarzystwa TEPIS i Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich (STP) na temat projektu ustawy o tłumaczach publicznych, a właściwie reformy statusu tłumaczy przysięgłych.

Dr D. Kierzkowska bardzo szczegółowo omówiła przebieg dotychczasowych czterech posiedzeń nadzwyczajnej podkomisji ds. ustawy o tłumaczach publicznych, powołanej w czerwcu 2004 przez sejmową Komisję Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Uczestnicy ostatnich obrad podkomisji przedłożyli na piśmie przedstawicielom Ministerstwa Sprawiedliwości „Wspólne stanowisko PT TEPIS i STP nt. projektu ustawy o tłumaczach publicznych” oraz materiał pt. „Uzasadnienie potrzeby stworzenia kodeksu praktyki zawodowej tłumacza publicznego przez polskiego pracodawcę we współpracy z tłumaczami sądowymi zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej (Grotius, Zielona Księga, AGIS), czyli zarzuty wobec tłumacza i sądu możliwe w 2004 z braku odpowiednich norm prawnych”.

Jednym z tematów posiedzeń podkomisji było zakończenie długotrwałej dyskusji dotyczącej tytułu tłumacza publicznego oraz nazwy ustawy i tak uzyskano konsensus co do zachowania dotychczasowego tytułu oraz ustalono nową nazwę ustawy, która brzmi: „**Ustawa o zawodzie tłumacza przysięgłego**”.

Innymi ważnymi tematami dyskusji okazały się warunki, jakie ma spełniać kandydat na tłumacza przysięgłego (rodzaj ukończonych studiów, studia podyplomowe w zakresie tłumaczenia) oraz wadliwy sposób powoływania kompetentnej komisji egzaminacyjnej (spór o ilość członków – osób z odpowiednim przygotowaniem i wiedzą merytoryczną).

Istotnym aspektem powyższej problematyki jest również koncepcja podniesienia rangi zawodu tłumacza, możliwość utworzenia organizacji tłumaczy w celu ich obrony, tak jak jest to praktykowane w przypadku adwokatów czy radców prawnych, współpraca z sądem, prokuraturą, policją i organami administracji publicznej, przywrócenie w pieczęci godła państwowego, utworzenie ciała normotwórczego ds. zasad praktyki zawodowej, ustalanie stawek wynagrodzenia we współpracy z tłumaczami.

Powyższe tematy wzbudziły szeroką dyskusję wśród tłumaczy obecnych na sesji plenarnej, tym bardziej, że projektodawca nie uznaje licznych postulatów zmian istniejącego projektu ustawy.

Po przerwie na kawę mikrofon przejęła notariusz Agnieszka Genczelewska, która w niezwykle sugestywny i przekonujący sposób przedstawiła status prawny i sposób funkcjonowania polskiego notariatu, zachęcając tym samym tłumaczy do utworzenia podobnej formacji zawodowej w celu ochrony własnych interesów. Funk-

cjonowanie notariatu w sprawdzonej już strukturze prawnej jest co prawda związane z wysokimi kosztami, co obala mit o ogromnych dochodach tej grupy zawodowej – znane są przypadki zamykania niedochodowych kancelarii – przyczynia się jednak do wzmocnienia pozycji notariuszy jako osób zaufania publicznego, a takimi są również tłumacze. Młoda, lecz jakże już świetnie obeznana w zawitych niuansach i sprzecznościach przepisów podatkowych, doradca podatkowy Katarzyna Dąbrowska, wprowadziła nas w tematykę problemów związanych z podatkiem VAT, które na szczęście nie dotyczą wszystkich tłumaczy. Przy zawieraniu umów, zlecenia ważne jest ustalenie, czy zleciodawca jest podatnikiem w rozumieniu najnowszej ustawy podatkowej, która weszła w życie 1 maja 2004 r., czy też nie. Temat ten wywołał żywą reakcję obecnych na sali „tłumaczy-VATowców”, których rachunki VAT traktowane są przez instytucje państwowe w sposób raczej dowolny i nie zawsze zgodny z przepisami tejże ustawy.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się warsztaty w poszczególnych sekcjach językowych, tj. w sekcji języka angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego i hiszpańskiego.

I tak obrady w sekcji języka niemieckiego otworzył mgr Andrzej Leśniak, przewodniczący sekcji niemieckiej, zapowiadając poszerzenie planowanego programu o dwa dodatkowe referaty.

Mgr Mateusz Wiliński przedstawił własne spostrzeżenia i doświadczenia na temat trudności związanych z tłumaczeniem pojęcia „straż miejska”. Trudności te są związane z faktem, że w innych krajach formacja ta nie jest służbą mundurową. Tłumacz musi sobie jednak poradzić w każdej sytuacji i odpowiednie ekwiwalenty zostały nam oczywiście podane.

Zupełnie inną dziedziną zajął się w swoim wystąpieniu mówiący świetnie po polsku profesor Fred Schulz. Jego próby przekładu utworów literackich, sloganów reklamowych czy wyrażen potocznych wywołały nie tylko salwę śmiechu, ale także podziw nad żmudnym i wielogodzinnym poszukiwaniem stosownych odpowiedników językowych. Nawet wytrawny znawca języka obcego nie szybko znajdzie ekwiwalent do zwrotu „wyjść na czymś jak Zabłocki na mydle” (*schlecht wegkommen bei etwas*), do neologizmu „nogizm” (*Beinlichkeit*) czy też sloganu reklamowego „Ociec, prać?” (*Soll ich ihn windelweich prügeln, Vater?*).

Kolejnym tematem były strategie tłumaczenia derywatów z *-ung* na przykładzie tekstu prawniczo-ekonomicznego. Dr Artur Kubacki szczegółowo przedstawił problematykę dziedziczenia w polszczyźnie oraz braku dziedziczenia w niemczyźnie właściwości składowych poszczególnych elementów. Polskie odpowiedniki złożzeń z derywatami z *-ung* stanowią jeden motyw nazwotwórczy: *Einzelaufstellung* = *specyfikacja*, *Ehescheidung* = *rozwód*, inne tworzą grupę wielowyrzową: *Abschlusszahlungen* = *zapłata reszty należności*, *Krankentagegeldversicherung* = *ubezpieczenie dziennego zasiłku chorobowego*. W tej samej kategorii znajdują się również grupy przymiotnikowe, dopełniaczowe, narzędnikowe, przymkowe i dopełniaczowo-przymiotnikowe: *Steuerbelastung* = *obciążenie podatkowe*, *Zuwendungsbestätigung* = *poświadczenie (otrzymanie) dotacji*, *Vermögensverwaltung* = *zarządzanie mieniem*, *Lebensversicherung* = *ubezpieczenie na życie*, *Grundstückveräußerung* = *zbycie nieruchomości gruntowej*.

W dalszej części przejrzyście przedstawiono techniki tłumaczenia grup nominalnych z derywatem z *-ung*. I tak znalazło się tu kalkowanie struktur: *zumutbare Bela-*

stung = **spodziewane** obciążenie oraz zmiana kategorii gramatycznych: **ausstehende Forderungen** = **niepokryte wierzytelności**.

Z kolei dr Marta Czyżewska zaprezentowała nam dobre i złe strony nowego słownika wydawnictwa Pons pt. „Słownik dla firm i instytucji”, który przeznaczony jest przede wszystkim dla młodych adeptów sztuki translatorskiej. Niezbyt duża liczba haseł w porównaniu z innymi dostępnymi na rynku słownikami oraz niezbyt precyzyjna ich adekwatność nie przemawiają na korzyść tego nowego „produktu”.

Niezwykle ciekawy i przydatny temat naświetlił nam natomiast mgr Mateusz Wojnowicz, podając przykłady tak zwanego pisma gotyckiego, czyli fraktury. Wzorowana na ręcznym piśmie średniowiecznym szwabacha z czasem zanikła, przekształcając się w teksturę, przy czym nierozstrzygnięte pozostaje pytanie, czy tekstura i fraktura to ten sam rodzaj pisma ręcznego. Z teksturą spotyka się tłumacz w starych dokumentach, np. wypisach z ksiąg wieczystych z XIX-go wieku lub aktach urzędu stanu cywilnego z początku XX-go wieku. Obecnie ten rodzaj pisma pojawia się dość często w reklamie.

Ostatnie zagadnienie zostało przedstawione ze względów „czasowych” niezwykle skrótowo. Andrzej Leśniak zasygnalizował zaledwie w referacie pt. „Einführung in die Terminologie des Insolvenzverfahrens” trudności w tłumaczeniu niektórych tekstów z tej dziedziny z powodu różnic występujących w polskim i niemieckim prawie. I tak, samo pojęcie: *Insolvenz* = *niewypłacalność* nie sprawia trudności, jednak już *Insolvenzverfahren*, postępowanie obowiązujące w Niemczech od 1 stycznia 1999 (postępowanie upadłościowe i przepisy o ugodzie) muszą zostać przetłumaczone zgodnie z nową (2003 r.) polską ustawą na język polski jako *postępowanie upadłościowe i naprawcze*. Ta terminologia nie jest jednak konsekwentnie przedstawiana przez słowniki nawet najbardziej renomowanych wydawnictw, jak np. wydawnictwo C.H. BECK. *Prawo upadłościowe i naprawcze* przetłumaczone zostało na j. niemiecki jako *Insolvenz- und Sanierungsrecht*. Niektóre tematy poruszane podczas Warsztatów stały się również przedmiotem dyskusji podczas wieczornego „Hieronimkowego” koktajlu z okazji Międzynarodowego Dnia Tłumacza (św. Hieronim – patron tłumaczy).

Reasumując można stwierdzić, iż warszawskie XVII Warsztaty Przekładu Prawniczego i Specjalistycznego okazały się po raz kolejny cennym forum wymiany doświadczeń tłumaczy i to zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym oraz niewątpliwie przyczyniły się do podjęcia kolejnego kroku w procesie doskonalenia warsztatu tłumacza.

Aleksandra Holli
Liliana Sadowska

....Instytut Filozofii

Sesja International Plato Society Würzburg, lipiec 2004

Okres wakacji nigdy nie jest dla humanistów czasem straconym dla pracy naukowej. Wydawałoby się, że uniwersytety są wtedy puste, a pracownicy – idąc śladem studentów – opuścili mury uczelni i udali się na kanikulę. Nic bardziej mylnego. Brak obowiązków dydaktycznych owocuje z nawiązką w pracy naukowej, którą można z powodzeniem kontynuować poza macierzystą uczelnią, nie będąc związanym terminami zajęć, co przecież utrudnia zaplanowanie dłuższych kwerend czy



POŁUDNIOWE SKRZYDŁO REZIDENCJI

wyjazdów konferencyjnych. O pożytkach płynących ze spotkań konferencyjnych nie trzeba nikogo przekonywać, tym bardziej, że jeżeli są organizowane sprawnie i w atrakcyjnych miejscach, to pozwalają na nawiązanie wartościowych naukowych kontaktów. To z kolei przynosi owocne dyskusje oraz wymianę poglądów i doświadczeń.

Międzynarodowe Stowarzyszenie Platona (IPS) zwołało w ostatnie wakacje prawdziwy *Symposion*, który mógłby się stać – bez wielkiej przesady – wzorem dla organizatorów wszelkich konferencji naukowych. Historia IPS sięga roku 1986. Wtedy odbyło się w Meksyku spotkanie nazwane *Symposium Platicum*, w czasie którego dyskutowano nad dialogami późnymi. Podczas rozmów zaproponowano, by kolejna konferencja odbyła się w Perugii (1989). Jednak trzy lata przed samą konferencją poprzedziły długie listowne pertraktacje między znawcami platońskiej spuścizny z całego świata. Doprowadziły one do ważnego ustalenia: planując sesję, umieszczono w niej punkt mówiący o obradach nad powołaniem Stowarzyszenia. Tak więc idea *Symposionu* wyprzedza samo powołanie IPS. Kolejnym krokiem było powołanie serii wydawniczej: *International Plato Studies*. W jej ramach publikowane są nie tylko zbiory wybranych referatów z platońskich konferencji, lecz również cenne monograficzne studia nad filozofią Platona, dokonuje się także reedycji książek stanowiących kamienie milowe w historii badań nad dialogami.

Kolejne spotkania członków IPS odbywały się w Bristolu (1992), Granadzie (1995), Toronto (1998) i Jerozolimie (2001). Ostatnie, siódme z kolei spotkanie Stowarzyszenia, odbyło się w malowniczo położonym Würzburgu. Góruje nad nim twierdza Marienberg, a niemal całe jest otoczony przez winnice, dające moszcz dla znakomitych frankońskich win, które do dzisiaj są magnesem przyciągającym turystów i źródłem poważnych dochodów mieszkańców. Miasto słynie z również z imprez kulturalnych, odbywają się w nim festiwale Mozartowskie. Z zabytkami Würzburga wiążą się nazwiska tej klasy, co architekt Balthasar Neumann, czy rzeźbiarz Tilman Riemenschneider. Jednak to nie miasto i pocztówkowe widoki ściągnęło w swe mury kilkudziesięciu gości, którzy unikali turystycznych ścieżek, a chętniej gromadzili się w chłodnych salach wykładowych i seminarijnych Julius-Maximilians-Universität w Würzburgu.

Założony w XV wieku uniwersytet szybko upadł, dopie-



ro biskupia fundacja z 1582 r. przyniosła trwałe efekty. Jej tradycja widoczna jest do dzisiaj. Organizujący konferencję Institut für Klassische Philologie ma swą siedzibę w południowym skrzydle największego w Niemczech barokowego pałacu: Residenz. Pałac zbudowano w wieku osiemnastym, gdy arcybiskup postanowił opuścić siedzibę w Marienberg i przenieść się na drugi brzeg rzeki, gdzie było serce miasta. Residenz przylacza swym rozmiarem i rozmachem. Freski, autorstwa weneccjanina Giovanniego Battisty Tiepolo, na ścianach i sufitach alegorycznie ukazywały kontynenty i całą Europę znajdujące się w cieniu Würzburga i jego bogactwa. Trzeba powiedzieć, że i dzisiaj robią wrażenie. Do ciekawostek należy fakt, że jednym z języków jakim posługiwał się przewodnik-filolog, była łacina.

Miłośników filozofii Platona można spotkać na całym świecie i nie było kontynentu, który nie byłby reprezentowany na konferencji. Prócz Europejczyków – do których od niedługo czasu zalicza się piszący te słowa – najliczniej przybyli Amerykanie, Kanadyjczycy, Japończycy (przede wszystkim z Uniwersytetu w Tokio) oraz przedstawiciele Ameryki Południowej. Członków Stowarzyszenia, ze względu na ich fachowe zainteresowania, można było podzielić na dwie grupy: filologów i filozofów, choć wśród przybyłych znalazło się także kilku historyków. Wiadomym jest, że filozofia i filologia nie stoją w sprzeczności, co więcej, sprzęgnięte razem niejednokrotnie przynoszą godne uwagi owoce.

Sześć dni Sympozjum zostało rozplanowane tak, że poranki były zajęte przez sesje główne, popołudniami zaś odbywały się bardziej kameralne sesje równoległe. Sala starego uniwersyteckiego kościoła, łączącego gotyckie fasady z klasycystycznym wnętrzem, gościła sesje główne, które były słuszenie zarezerwowane dla takich znakomitości platońskiego firmamentu jak Thomas A. Szlezák, Charles H. Kahn czy Christopher Rowe. Trudno jednak powiedzieć, że odczyty podczas sesji równoległych nie były interesujące, skoro pojawiali się na nich uczeni tej klasy co Luc Brisson, Lloyd Gerson, Christopher Gill. Większość uczestników brała udział w sesjach odbywających się w języku angielskim lub niemieckim – w tym i piszący te słowa. Nieco mniejszą część stanowiły wystąpienia w języku francuskim, było też kilka po włosku i hiszpańsku. Wszystkie te języki są oficjalnymi językami IPS, więc referenci chętnie korzystali z prawa używania ich, choć krąg odbiorców byłby nieco ograniczony. Dużym ułatwieniem było tutaj zaopatrzenie każdego z uczestników w wydaną drukiem księgę abstraktów i tekstów nadesłanych wystąpień. Dzięki temu łatwiej było śledzić wątki poruszane przez referentów mówiących w języku innym niż ojczysty, a trzeba powiedzieć, że było takich sporo. Do grupy tej należeli

przede wszystkim przybyli Japończycy, których grupa zadziwiła swą liczebnością. Z kuluarowych rozmów wynikało, że liczba reprezentantów Kraju Kwitnącej Wiśni nie jest przypadkowa, lecz przekłada się na zainteresowanie Platonem wśród tamtejszych filozofów, u których specjalnym powodzeniem cieszy się jego filozofia społeczna.

Konferencja tegoroczna poświęcona była dwóm dialogom: *Gorgiasowi* i *Menonowi*. Nie są to dzieła z dojrzałego okresu twórczości Platona, lecz – jeśli można tak rzec – stanowią jedne z pierwszych samodzielnych kroków tego filozofa, wyzwalającego się spod wpływu swego genialnego nauczyciela – Sokratesa. Dialogi te wpisują się w tematykę dzieł Platona, w których polemizował z nauczycielami retoryki – sofistami, tym samym deprecjonował rolę retoryki jako narzędzia wychowawczego. *Gorgias* uznawany jest przez uczonych za najdojrzalsze dzieło okresu sokratejskiego w twórczości Platona, bądź za dialog tzw. okresu przejściowego. W rozmowie z tytułowym bohaterem dialogu, sofistą Gorgiaszem, Sokrates wygłasza pogląd, że sofistyka i retoryka są tylko oszukańczym naśladowaniem prawdy i sprawiedliwości, na które mogą się nabrać tylko ci, którzy nie wiedzą, czym jest prawdziwa dzielność – *arete*. Retoryka jest narzędziem perswazji, które z powodzeniem obywa się bez poznania prawdy. W dalszych partiach dialogu Sokrates stawia bardzo kontrowersyjne tezy, jak np. sugerując, że w życiu lepiej ciosy odbierać niż je zadawać, że w lepszym położeniu jest krzywdzony niż wyrządzający krzywdę. Żaden z sofistów, mimo pozorów uczoności, nie potrafił jednak uczynić ludzi lepszymi, tzn. nie dysponował odpowiednim narzędziem wychowawczym. *Gorgias* jest dziełem z dużym ładunkiem dramatyzmu, pobrzmiewają w nim wciąż wątki ateńskiego sądu nad Sokratesem, lecz odnajdujemy tam również przeciwstawienie zjawisk bytowi, przyjemności dobru a jednostki społeczeństwu. Prawdziwe wychowanie i to, co Cycero nazwie potem *cultura animi*, według Platona powinno się opierać na pewnej teorii wiedzy złączonej z rozważaniem zagadnień etyki. Temat ten omawia dialog *Menon*. Gdzieś należałoby poszukiwać tego, co czyni człowieka dzielnym i dobrym? Czy można go tego nauczyć? Sokrates odpowiada na te pytania prezentując koncepcję anamnezy, czyli wiedzy jako przypominania, na której poparcie opowiada mīt o wędrowce dusz. Jednak kulminacyjnym momentem dialogu jest dydaktyczny eksperyment, który wykazuje, że niewykształcony niewolnik jest w stanie rozwiązywać pewne problemy geometryczne, o ile tylko jest prowadzony odpowiednimi pytaniami. To dowodzi, że prawda i wiedza są dostępne każdemu człowiekowi, że odpowiedzi na pytania, jak być dobrym i sprawiedliwym człowiekiem, należy poszukiwać we własnej duszy. I temu ma służyć filozofia.

Prócz zagadnień najistotniejszych z filozoficznego punktu widzenia, takich jak problem wiedzy w relacji do dzielności z *Menona*, czy dzielności przeciwstawionej przyjemności w *Gorgiasie*, anamnezy i wiedzy matematycznej, poruszano także problemy wykraczające znacznie poza ramy dialogów. Mówiono o roli retoryki w szerszym kontekście filozofii platońskiej i kultury greckiej, tropiono platońskie aluzje do współczesnych mu wydarzeń politycznych, śledzono również dzieje recepcji tych dialogów w starożytności. Przedstawiano także referaty skupiające się na filologicznej i filozoficznej analizie wybranych miejsc dialogów. Trzeba więc przyznać, że zgromadzeni w Würzburgu miłośnicy filozofii Platona wykonali naprawdę wartościową pracę nad tekstami *Gorgiasa* i *Menona*, dlatego też wystąpienia uznane

przez radę wydawniczą IPS za najistotniejsze zostaną opublikowane w tomie zbiorowym.

Warto jeszcze powiedzieć parę słów o otocze i organizacji *Symposionu*. Ceremonia otwarcia została uświetniona m. in. wykonaniem kilku utworów G. Ph. Telemana. Przemówienie otwierające wygłosił prof. Axel Haase, Rektor Uniwersytetu. Jego słowa nie pozostawiały wątpliwości, że darzy on studia humanistyczne szczególnym szacunkiem. Nie jest to odosobniony przykład, że człowiek zawodowo związany z fizyką, z naukami ścisłymi, posiada szeroką humanistyczną kulturę i zrozumienie dla potrzeb finansowych filologów i filozofów. Nie potrzebują oni przecież skomplikowanej i drogiej aparatury badawczej. Jedyne co konieczne w ich pracy, to szeroki dostęp do literatury, umożliwienie korzystania z internetowych baz czasopism humanistycznych oraz środki na wyjazdy do archiwów i bibliotek. Przypominając historię uniwersytetu, podkreślił rolę, jaką *studia humanitatis* spełniały od wieków w kulturze niemieckiej. Nie były to puste słowa, gdyż każdy z gości mógł odczuć, że władze uczelni nie szczędziły sił i środków, aby Platońskie Sympozjum odbyło się na najwyższym poziomie. Przemówienie kierującego katedrą grecożytności prof. Michaela Erlera potwierdziło słowa Rektora. Dzięki faktowi, że konferencja zbiegła się z obchodami 1300-lecia założenia miasta, uczestnicy konferencji zostali przyjęci w historycznych salach miejskiego ratusza przez władze miasta.

Ducha antyku uczestnicy konferencji poculi w Uniwersyteckim Muzeum Martina von Wagnera (1777-1858), urodzonego w Würzburgu malarza, rzeźbiarza i archeologa. Nie lada atrakcją było znaleźć się wśród starożytnych greckich waz i rzeźb, w atmosferze dalekiej od muzealnego zaduchu. Najważniejszym punktem programu była urządzona przez kilku uczestników recytacja początkowego fragmentu *Gorgiasa*, która zebrała burzę oklasków ze względu na żywiołowość aktorów oraz doskonale wycucie melodii i akcentacji greczyzny.

Podczas przerw w odczytach można było się zapoznać z najnowszymi wydawnictwami dotyczącymi tematów z filozofii starożytnej. Niestety, dla uczestnika z naszej części Europy, były one z pewnych względów nieosiągalne. Trudno się także spodziewać, aby znalazły się one w polskich bibliotekach uniwersyteckich.

Würzburg szczyci się tradycjami winiarskimi, dlatego też uczestnicy Sympozjum byli hojnie częstowani lokalnym winem, o wyrazistym, nawet ostrym smaku. Przyznać trzeba, że platonicy dość sprawnie radzili sobie

z konsumowaniem darów frankońskiej ziemi. Do obsługi wszelkich organizacyjno-biurokratycznych aspektów spotkania zostały zwerbowane co urodziwsze studentki Institutum Classicum. Adeptki studiów klasycznych, obsługujące konferencję, służyli uczestnikom pomocą w przemieszczaniu się między rozrzuconymi budynkami uczelni, pomagali w jak najsprawniejszym zorganizowaniu pobytu. Mogłoby się wydawać, że są to sprawy drugorzędne, lecz bez uwolnienia uczestników od przyziemnych problemów, partycypacja w świecie platońskiego ducha nie byłaby możliwa. Dlatego też należy docenić wkład młodzieży akademickiej w przebieg tej prestiżowej, międzynarodowej imprezy. Koordynatorem tej strony Symposionu był asystent prof. M. Erlera, dr Stefan Schorn. Jego praca rozpoczęła się całe miesiące przed konferencją i zakończyła długo po niej. Korrespondował z uczestnikami, załatwiał im noclegi na miarę ich portfeli, czy pomagał zaplanować podróż.

Trudno w kilku słowach zakończyć streszczenie, ile można się przy okazji takiego spotkania nauczyć. Nawiazane kontakty będą z pewnością procentować w przyszłości w postaci publikacji. I to są istotne, choć na razie niewymierne, owoce rozmów ze specjalistami w historii filozofii starożytnej. Trudno też uniknąć smutnych wniosków płynących z porównania pewnych aspektów pracy humanistów na niektórych uczelniach po obu stronach Odry i Nysy. Najważniejszym jest jednak dialog, który choć utrudniony czasem przez brak literatury, wzbogaca zawsze obie strony.

Tomasz Mróz

....Instytut Historii

III Ogólnopolska Konferencja Epigraficzna, Zielona Góra 13. 10. 2004 r.

Pracownia Epigraficzna działająca przy Zakładzie Nauk Pomocniczych Instytutu Historii UZ już po raz kolejny zorganizowała konferencję poświęconą badaniom epigraficznym. Choć epigrafika należy w Polsce do mało popularnych dziedzin badań historycznych, obecność przedstawicieli liczących się w kraju ośrodków akademickich (Poznań, Gdańsk, Kraków, Wrocław, Katowice), zdaje się potwierdzać coraz większe zainteresowanie badaniami pisma na materiałach twardych. Licznie zaprezentowali się również przedstawiciele Uniwersytetu Zielonogórskiego, skupieni wobec jedynej w Polsce pracowni specjalizującej się w badaniach epigraficznych.

Obok prezentacji wyników badań uczestników spotkania, ważne miejsce zajęły dyskusje, będące rzadką okazją do wymiany doświadczeń w zakresie epigrafiki. Interesującym wzbogaceniem konferencji była obecność historyków sztuki oraz filologów. Obok prób omówienia określonych obiektów zabytkowych, podobnie jak w latach ubiegłych, istotnym elementem konferencji były rozważania dotyczące metod badawczych. Pomimo, że epigrafika polska już kilkadziesiąt lat temu podjęła próbę wypracowania sposobu badań, wydaje się, że wobec nowych wyzwań badawczych, jakimi są zachodnie i północne obszary Polski, dotychczasowe metody nie spełniają pokładanych w nich oczekiwań.

Wszystkie zaprezentowane materiały zostaną opublikowane w drugim tomie „Studiów Epigraficznych”.

Ogromny wkład w całe przedsięwzięcie wło-



PROF. ERLER, AUTOR I DR SCHORN

DR EDWARD SKIBIŃSKI OMÓWIL PROBLEMY HISTORYCZNE I JĘZYKOWE ZWIĄZANE Z EPITAFIUM BOLESŁAWA CHROBREGO (Z LEWEJ). PROF. JOACHIM ZDRENKA PRZEDSTAWIŁ UWAGI NA TEMAT OSTATNICH EDYCJI EPIGRAFICZNYCH W POLSCE (Z PRAWYJ)



żyli: prof. dr hab. Joachim Zdrenka, dr Adam Górski oraz dr Paweł Karp.

Program i uczestnicy konferencji:

- prof. **Wojciech Strzyżewski** – dyrektor Instytutu Historii UZ – otwarcie konferencji
- prof. **Joachim Zdrenka** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Uwagi epigraficzne na temat ostatnich edycji inskrypcji w Polsce*
- prof. **Krzysztof Maciej Kowalski** (Uniwersytet Gdański) – *Gotyckie plomby towarowe jako źródła epigraficzne (w świetle artefaktów przechowywanych w kolekcjach gdańskich)*
- prof. **Antoni Barciak**, dr **Iwona Pietrzyk** (Uniwersytet Śląski) – *Epigrafika górnictwa – przykład Mysłowic*
- dr hab. **Wojciech Krawczuk** (Uniwersytet Jagielloński) – *Inskrypcje kaplic cmentarnych przy kościele garnizonowym w Jeleniej Górze*
- mgr **Anna Krzemińska**, mgr **Grzegorz Wiśniewski** (Uniwersytet Śląski) – *Inwentaryzacja i opracowanie inskrypcji w warunkach środowisk lokalnych – propozycje metod badawczych. Przykład Gminy Kęty i Miasta Chrzanowa*
- dr **Adam Górski** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Epigrafika powiatu wschowskiego i zielonogórskiego, podsumowanie stanu badań*
- mgr **Marceli Tureczek** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Epitafia i tablice pamiątkowe do końca XVIII wieku w kościele pacysterskim w Gościkowie - Paradyżu*
- dr **Paweł Karp** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Nagrobne płyty figuralne jako zabytki epigraficzne i źródło do historii sztuki wojennej* (wybrane przykłady z terenu województwa lubuskiego)
- dr **Paweł Stróżyk** (Uniwersytet A. Mickiewicza) – *Nagrobna płyta opata Stanisława z klasztoru benedyktynów w Lubiniu*
- dr **Edward Skibiński** (Uniwersytet A. Mickiewicza) – *Epitafium Bolesława Chrobrego – problemy historyczne i językowe*
- dr **Krzysztof Benyskiewicz** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Epitafium Wilkowskich w Wilkowicach*
- mgr **Katarzyna Sanocka** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Symbolika chrześcijańska jako element badań epigraficznych na przykładzie XVII i XVIII- wiecznych płyt na-*

grobnych z lapidarium w Bytomiu Odrzańskim

- mgr **Jan Pacholski** (Uniwersytet Wrocławski) – *Pomniki poległych w wojnie prusko - austriackiej 1866 roku ich symbolika i retoryka*
- mgr **Przemysław Szpaczyński** (Uniwersytet Zielonogórski) – *Epigrafy umieszczone na pomnikach poświęconych pamięci Lutra.*

MT

Profesor Hieronim Szczegółą honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego

Podczas ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Historycznego w Krakowie, honorowym członkiem PTH został prof. Hieronim Szczegółą. Jest to drugie takie wyróżnienie przyznane historykowi związanemu z zielonogórskim środowiskiem naukowym.

Prof. Hieronim Szczegółą urodził się 24 września 1931 roku w Rostarzewie niedaleko Wolsztyna. Swoją edukację rozpoczął w Grodziskim Gimnazjum, kontynuując ją w Sulechowie, gdzie już jako uczeń IV klasy prowadził zajęcia w klasach młodszych. W 1950 roku zdał egzamin maturalny, by następnie rozpocząć studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie. Swoje zainteresowania historyczne rozwijał pod kierunkiem prof. Józefy Grabickiej. W 1963 roku obronił rozprawę doktorską na temat głogowskiej wojny sukcesyjnej w latach 1476 – 1490. W roku 1970 otrzymał na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu tytuł doktora habilitowanego, w roku 1975 tytuł profesora nadzwyczajnego, a w roku 1987 tytuł profesora zwyczajnego. W międzyczasie odbył liczne staże naukowe na uniwersytetach w Niemczech, Holandii, Rosji, Węgrzech i Czechach.

Prof. Hieronim Szczegółą zalicza się do ludzi, którzy włożyli największy wkład w rozwój zielonogórskiego środowiska akademickiego. Warto wspomnieć, że był pierwszym rektorem zielonogórskiej WSN, później zaś wieloletnim rektorem WSP w Zielonej Górze.

Wśród dorobku naukowego nie sposób wymienić wszystkich prac naukowych – jest ich ok. 300. Znaczna ich część dotyczy m. in. problematyki historii ziem zachodnich oraz problematyki metodologicznej.

Profesor Hieronim Szczegółą to nie tylko członek PTH, ale również Instytutu Zachodniego, Lubuskiego Towa-

rzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego, Instytutu Śląskiego. Wielokrotnie zasiadał w zarządzie wymienionych organizacji, jak też w zarządzie Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego.

MT

....Instytut Politologii

Rola elit lubuskich

W dniu 6 XII 2004 roku Instytut Politologii UZ organizuje konferencję naukową na temat: Rola elit w życiu społeczno gospodarczym regionu lubuskiego. Przedmiotem konferencji będzie m. in. poszukiwanie odpowiedzi na temat statusu regionu lubuskiego i jego dalszego rozwoju w strukturach UE.

....Instytut Socjologii

Pogranicze – nowa perspektywa? konferencja socjologów

21-22 października w Łagowie Lubuskim odbyła się kolejna, piąta edycja konferencji z cyklu „**Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Pogranicze – nowa perspektywa?**”. Konferencja zorganizowana została przez Instytut Socjologii UZ, Lubuskie Towarzystwo Naukowe oraz Polskie Towarzystwo Socjologiczne Oddział w Zielonej Górze.

Konferencje „Transgraniczność w perspektywie socjologicznej” odbywały się kolejno w latach: 1996, 1998, 2000, 2002. Rezultatem każdego spotkania były prace zbiorowe, które spotykają się z dużym zainteresowaniem środowisk naukowych i są wysoko oceniane przez recenzentów. W roku 2003 dr hab. Leszek Gołdyka, prof. UZ – ówczesny dyrektor IS UZ - uhonorowany został za serię wydawniczą „Transgraniczność...” Kamieniem Milowym (nagroda przyznawana przez miesięcznik „Puls”).

W tym roku osobą czuwającą nad merytorycznym przebiegiem konferencji była dr Żyvia Leszkowicz-Baczyńska, która jednocześnie była jej głównym organizatorem.

Konferencję otworzył dr hab. Zdzisław Wołk, prof. UZ, prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Uczestnicy wygłaszali swe wystąpienia w ramach 5 sekcji:

- Pogranicze w perspektywie teoretycznej i metodologicznej. Nowe wymiary
- Pogranicze południowo-wschodnie – uwarunkowania społeczno-kulturowe
- Instytucjonalno-organizacyjny obszar transgraniczności
- Procesy edukacyjne i problem dezorganizacji na obszarach przygranicznych
- Pogranicze w odmiennych perspektywach poznawczych.

W konferencji wzięło udział 36 referentów. Swoją obecnością zaszczytili nas m.in. profesorowie – Marian

Konferencji towarzyszyć będzie panel dyskusyjny z udziałem reprezentantów elit regionu lubuskiego.

Studia z historii najnowszej nowa pozycja wydawnicza

Niedawno ukazała się zbiorowa publikacja (red.) W. Hładkiewicz, M. Szczurbiński pt.: „Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX w.”, dedykowana prof. T. Wyrwie, historykowi polskiemu zamieszkałemu w Paryżu. Praca została wręczona prof. T. Wyrwie przez prof. W. Hładkiewicza podczas VIII Międzynarodowego Symposium Biografistyki Polonijnej w La-tocquet w Normandii.

Pola Kuleczka

wydział
nauk
pedagogicznych
i społecznych

Niezgoda (Uniwersytet Jagielloński), Daniel Markowski (Uniwersytet Rzeszowski), Andrzej Sadowski (Uniwersytet w Białymstoku), Ewa Jurczyńska-McCluskey (Akademia Techniczno-Humanistyczna, Bielsko Biala), Krystyna Janicka (Instytut Filozofii i Socjologii PAN), Leszek Gołdyka (Uniwersytet Szczeciński), Zbigniew Kurcz (Uniwersytet Wrocławski), Andrzej Sakson (Instytut Zachodni, Poznań), Jan Sikora (Akademia Ekonomiczna, Poznań).

Konferencja finansowana była ze środków Komitetu Badań Naukowych i Instytutu Socjologii UZ. Jednocześnie dziękujemy za pomoc finansową Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Zielonej Górze, Piekarni „Grono” oraz Małgorzacie Gajewskiej.



FOT. A. TRZOP

Nowi pracownicy

W roku akademickim 2004/2005 pracę w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego rozpoczął **prof. zw. dr hab. Kazimierz Słomczyński**, który objął stanowisko kierownika Zakładu Metodologii Socjologii.

Od 1989 roku Kazimierz Słomczyński jest profesorem Wydziału Socjologii Ohio State University. Tytuł doktora habilitowanego uzyskał w 1981 roku na Wydziale Filozo-

fii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W 1995 roku przyznano mu tytuł profesora zwyczajnego.

Zainteresowania naukowe Kazimierza Słomczyńskiego dotyczą przede wszystkim struktury społecznej, nierówności społecznych oraz ruchliwości społecznej. Kazimierz Słomczyński prowadzi badania dotyczące relacji pomiędzy strukturą społeczną a osobowością. Od 1992 roku jest kierownikiem Zespołu Porównawczych Analiz Nierówności Społecznych Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Kazimierz Słomczyński jest między innymi autorem książek *Social Patterns of Being Political - The Initial Phase of the Post-Communist Transition in Poland* (2000), *Social Structure: Changes and Linkages - The Advanced Phase of the Post-Communist Transition in Poland* (2002), oraz współautorem *Mental Adjustment to the Post-Communist System in Poland* (1999) (współautorstwo: Krystyna Janicka, Bogdan W. Mach, Kazimierz Słomczyński, Wojciech Zaborowski).

W roku akademickim 2004/2005 stanowisko kierownika Zakładu Socjologii Zbiorowości Terytorialnych w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego przyjął **dr hab. Zbigniew Rykiel**.

Zbigniew Rykiel rozpoczął karierę naukową w Instytu-

cie Geografii Polskiej Akademii Nauk, z którym był związany przez wiele lat. W 1995 roku objął posadę kierownika Katedry Ekonomiki Zasobów, Ochrony Środowiska i Gospodarki Przestrzennej w Prywatnej Wyższej Szkole Businessu i Administracji w Warszawie. W 1996 został prodziekanem – wicedyrektorem Biura Koordynacji Toków Studiów tejże uczelni. W 1999 przyjął stanowisko kierownika Zakładu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej (Katedra Geografii) w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy.

Do głównych zainteresowań badawczych Zbigniewa Rykiela należą: badania aglomeracji miejskich, krajowych i regionalnych systemów osadniczych, migracji, barier przestrzennych, regionów stykowych, geografii społecznej i politycznej, teorii filozofii geografii a także historii geografii polskiej. Zbigniew Rykiel jest autorem licznych publikacji z zakresu geografii społecznej, do których należą między innymi *Struktura społeczno-przestrzenna miasta polskiego a świadomość terytorialna jego mieszkańców* (1999), *Krytyka teorii regionu społeczno-ekonomicznego* (2001), *Social and spatial integration in the Katowice region, Poland* ("L'Espace Géographique", 2002, 31, 4).

A. Mielczarek,
M. Pokrzyńska

wydział fizyki i astronomii

Wydziałowa Inauguracja Roku Akademickiego 2004/2005

Dnia 2 października odbyła się inauguracja roku akademickiego 2004/2005 na Wydziale Fizyki i Astronomii. Na uroczystości obecni byli: Prorektor ds. Rozwoju – prof. dr hab. Marian Nowak, Dziekan WFiA – dr hab. Krzysztof Urbanowski, prof. UZ, Prodziekan WFiA – dr hab. Anatol Nowicki, prof. UZ, Pełnomocnik Dyrektora IF ds. Nauki – dr Henryk Tygielski, Dyrektor IA – prof. dr hab. Janusz Gil, Kierownik Dziekanatu WFiA – mgr Iwona Borowczak oraz mgr Maria Januszewicz z Czytelni Matematyki i Fizyki.

Studenci pierwszych lat studiów na WFiA zostali zapoznani ze strukturą organizacyjną Uniwersytetu Zielonogórskiego ze szczególnym uwzględnieniem struktury naszego wydziału. Przedstawione zostały również możliwości pomocy materialnej dla studentów. Po ślubowaniu złożonym przez studentów, przystąpiono do wyboru starostów grup dziekańskich i wręczenia im list studentów, planu zajęć i studiów oraz regulaminu studiów. Opiekunami pierwszych lat studiów zostali: mgr Martyna Cicha (I rok fizyki), mgr Lidia Kozdrowska (I rok fizyki technicznej), dr Olaf Maron (I rok astronomii).

Dni Nauki

W dniach 10-11 października odbyły się Dni Nauki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Pracownicy Wydziału Fizyki i Astronomii wzięli czynny udział w ich organizacji poprzez wygłoszenie wykładów:

- prof. dr hab. Janusz Gil „Supermasywna czarna dziura w centrum Drogi Mlecznej”
- dr hab. Mirosław Dudek, prof. UZ, „Tajemnica początku”
- prof. dr hab. Janusz Gil „Galaktyki na żywo w Zielonej Górze”
- dr hab. Włodzimierz Kluźniak, prof. UZ „Czarne dziury

śpiewają unisono”.

Oprócz wykładów pracownicy WFiA przygotowali bardzo interesujące pokazy:

- „Doświadczyć Fizyki” – dr hab. Kazimierz Biedrzycki, prof. UZ
- „Zobaczyć czego nie widać” – prof. dr hab. Janusz Gil
- „Sen o Księżycu” – promocja pierwszego polskiego wydania książki Jan Keplera – prof. dr hab. Janusz Gil
- „Iść ciągle iść w stronę Słońca” – słoneczny układ planetarny w naturalnej skali – prof. dr hab. Janusz Gil

Odbyło się również spotkanie przedstawicieli firm lubuskich, które prowadził dr hab. Mirosław Dudek, prof. UZ oraz prof. dr hab. Wojciech Okrański z Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii UZ.

Seminaria Instytutu Fizyki

Seminaria odbywają się we wtorki o godzinie 11:15. Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej Instytutu Fizyki. Do tej pory odbyły się seminaria:

- „Centra paramagnetyczne w kompleksach DOPA-melaniny” – mgr Lidia Kozdrowska, IF UZ
- „Kryształy LATGS – impulsowe źródło jonów i elektronów” – prof. dr hab. Kazimierz Biedrzycki, IF UZ
- „Jak badać splątanie dowolnie stanów mieszanym” – prof. dr hab. Marek Kuś, Centrum Fizyki Teoretycznej PAN
- „Nasycenie mikrofale i stany trypletowe w macerałach węglowych” – mgr Grzegorz Słowik.

Wkrótce odbędą się kolejne seminaria:

- „Strategie przetwarzania w modelach sieciowych,” – prof. dr hab. Andrzej Pękalski – Instytut Fizyki Teoretycznej, Uniwersytet Wrocławski, 09.11.2004,
- „Rozpraszanie na zakrzywionych drutach kwantowych,” – dr Sylwia Kondej, IF UZ, 16.11.2004,

„Dynamika niejednorodnie naładowanych polimerów,,
– prof. dr hab. Andrzej Drzewiński, Instytut Matematyki
i Informatyki, Politechnika Częstochowska,
23.11.2004.

Lidia Kozdrowska

Prestiżowe stypendium dla Szymona Kozłowskiego

Nasz absolwent Szymon Kozłowski uzyskał prestiżowe stypendium doktoranckie Marii Curie „Angles” w University of Manchester w Anglii. Spędzi on 3 lata w Obserwatorium Radioastronomicznym w Jodrell Bank/Manchesteru, gdzie będzie się zajmował poszukiwaniem ciemnej materii (w tym czarnych dziur) w danych obserwacyjnych metodą tzw. mikrosoczewkowania.

Jest to spektakularny sukces całego naszego młodego środowiska astronomicznego.

Janusz Gil



Wiadomości

- Dr **Jarosław Grytczuk** otrzymał dwuletni grant KBN *Problemy Thuego dla grafów*. Punktem startowym kombinatoryki na słowach – dziedziny o wielu ważnych zastosowaniach w matematyce i informatyce teoretycznej - jest jedno z twierdzeń Axela Thuego, udowodnione prawie 100 lat temu. Od tego czasu odkrycia Thuego znalazły wiele ciekawych uogólnień w różnych kierunkach. Głównym celem projektu jest zbadanie zachowania się liczby chromatycznej Thuego (i jej pochodnych) w różnych klasach grafów, przy szerokim wykorzystaniu metody probabilistycznej i aparatu grafów losowych, a także przeniesienie tych pojęć na grunt grafów skierowanych.
- Grant KBN *Graph invariants and graph products* w ramach dwustronnej współpracy polsko-słoweńskiej otrzymał dr **Jarosław Grytczuk**.
- W ramach współpracy przy realizacji projektu *Metody rzutowe w problemach optymalizacji seminiestończonej*, finansowanego przez DAAD i KBN w dniach od 20 czerwca do 10 lipca w Uniwersytecie Technicznym w Ilmenau (Niemcy) przebywali prof. **Andrzej Cegielski**, mgr **Renata Dudek**, dr **Robert Dylewski** i **Przemysław Mucha**, a w dniach od 19 września do 9 października w Zielonej Górze gościli pracownicy tamtejszej uczelni – prof. Armin Hoffmann, dr Abebe Selassie Geletu i Nadja Ott.
- W dniach od 29 sierpnia do 4 września w Batschuns w Austrii odbyła się międzynarodowa konferencja **European Conference on Iteration Theory**. Wzięli w niej udział profesorowie Witold Jarczyk i Janusz Matkowski. Wygłosili oni następujące referaty:
 - **W. Jarczyk** – *Continuity of solutions to some equations of iteration theory*,
 - **J. Matkowski** – *Iterations of means and functional equations*.
- Profesor **Witold Jarczyk** przebywał w dniach 17 – 24 września w Instituto Superior de Tecnica w Lizbonie (Portugalia). W ramach pobytu m.in. wygłosił odczyt zatytułowany *Various definitions of almost iteration*.
- W ramach grantu KBN *Graph invariants and graph products* dr **Jarosław Grytczuk** przebywał na Uniwersytecie w Mariborze (Słowenia). Wygłosił tam referat

Thue Games, którego współautorami są Tomasz Bartnicki i Stanisław Niwczyk.

- W Uniwersytecie w Tel Avivie (Izrael) z tygodniową wizytą w tamtejszym Instytucie Matematyki będzie przebywać dr **Jarosław Grytczuk**. W ramach seminarium profesora Noga Alona wygłosi on referat *Nonrepetitive coloring of graphs*.

wydział
matematyki,
informatyki
i ekonometrii

Goście wydziału

W ramach seminariów wydziałowych lub zakładowych odwiedzili nas:

- 29 września
 - profesor **Vyacheslav Chistyakov** z Uniwersytetu w Niżnym Nowgorodzie (Rosja)
 - *A new pointwise selection principle for functions of real variable*
- 7 października
 - profesor **Walter Benz** z Uniwersytetu w Hamburgu (Niemcy)
 - *Functional equations in connection with triangles, angles and distances*
 - *Lorentz transformations of real inner product spaces*
 - profesor **Dietmar Schweigert** z Uniwersytetu w Kaiserslautern (Niemcy)
 - *Independence and dimension of clones*
- 13 października
 - profesor **Ryszard Urbański** z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu
 - *Pary zbiorów wypukłych*
- 14 października
 - mgr **Anna Chwastyk** z Politechniki Opolskiej
 - *Problem niezależności w algebrach Stone'a i podwójnych algebrach Stone'a*
- 21 października
 - profesor **Karol Baron** z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
 - *Zbiory gęste funkcji addytywnych*
- 4 listopada
 - profesor **Joachim Domsta** z Uniwersytetu Gdańskiego

- Grupy iteracji funkcji analitycznych z dwoma punktami stałymi
- dr **Zdzisław Pogoda** z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie
- Zawężone obiekty.

O matematyce i jej roli w rozwoju nowoczesnego przemysłu podczas *Dni Nauki*

W poniedziałek 11 października br. w ramach *Dni Nauki* odbyło się seminarium zatytułowane „Przemysł i nauka – nowe wyzwania” przygotowane przez profesorów **Mirosława Dudka** (Instytut Fizyki) i **Wojciecha Okraśińskiego** (Wydział Matematyki, Informatyki i Ekonomometrii). Do uczestnictwa w tym spotkaniu zostali zaproszeni Adam Antoń, prezes Lubuskich Zakładów Aparatury Elektrycznej „LUMEL” i Krzysztof Drop z Zielonogórskiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu. Prezentacjom przedstawionym w czasie seminarium przysłuchiwali się głównie licznie zebrani uczniowie z zielonogórskich szkół średnich. Na początku profesor W. Okraśiński przedstawił, jaki wpływ w ostatnich dziesięcioleciach matematyka wywarła na rozwój nowoczesnych technologii i jak wielką rolę przy zastosowaniach matematyki w tworzeniu nowoczesnych technologii odgrywa komputer. Profesor

W. Okraśiński w trakcie swojego wystąpienia zaprezentował różne przykłady zagadnień zaczerpniętych z przemysłu, przy których rozwiązaniu istotną rolę odegrało modelowanie matematyczne. Na zakończenie swej prezentacji przedstawił symulacje komputerowe związane z odlewaniem elementów różnych urządzeń w formach odlewniczych. Następnie głos zabrał prezes A. Antoń. W trakcie swego wystąpienia prezes „LUMEL” przedstawił zagadnienia ze swego przedsiębiorstwa, nad jakimi pracowali i pracują matematycy z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Podkreślił przy tym, jak istotna może być pomoc matematyków przy rozwiązywaniu pewnych problemów technologicznych z jego zakładu. Kolejnym mówcą był Krzysztof Drop. W czasie swej prezentacji pokazał wiele problemów związanych z górnictwem naftowym. Jak się wydaje, wiele z tych zagadnień może być rozwiązanych przy współudziale matematyków. Na zakończenie seminarium zostało podsumowane przez profesorów M. Dudka i W. Okraśińskiego, którzy podkreślili, że obecny wyścig do nowoczesnych technologii powoduje, że przedstawiciele przemysłu zwracają się także o pomoc do matematyków. Z drugiej strony te wymagania przemysłu zmuszają matematyków do podejmowania wysiłku w celu rozwinięcia badań w nowych, dotychczas nieznanach, dziedzinach.

Dorota Krassowska

wydział zarządzania

Problemy edukacji w warunkach globalizacji - V Międzynarodowa Konferencja Naukowa

W dniach 11-12 października Zakład Systemów i Technik Zarządzania zorganizował po raz piąty Międzynarodową Konferencję Naukową poświęconą aktualnym problemom edukacji w warunkach globalizacji. Kierownikiem naukowym konferencji był prof. Daniel Fic.

Ideą konferencji jest prezentacja osiągnięć, zainteresowań badawczych oraz wymiana poglądów i informacji w zakresie współczesnych problemów nauki. Konferencja sprzyja integracji różnych środowisk, pozwala na rozwijanie kontaktów pomiędzy krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi.

O wzroście zainteresowania problematyką edukacji w warunkach globalizacji świadczy duży udział kadry nauko-dydaktycznej uczelni krajowych i zagranicznych, nauczycieli szkół różnych typów oraz przedstawicieli władz wojewódzkich i lokalnych, którym problemy oświaty są szczególnie bliskie. W materiałach konferencyjnych w postaci dwóch tomów opracowań liczących 600 stron zamieszczono 63 referaty. Publikację sfinansowano przy udziale środków z Komitetu Badań Naukowych, Prezydenta Miasta Zielonej Góry i Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Obrady plenarne prowadzono w dwóch sesjach. Pierwszą sesję pod hasłem „Edukacja i nauka w społeczeństwie informacyjnym” prowadził prof. Tadeusz Zaborowski. W sesji przedstawili m.in. referaty:

- prof. T. Zaborowski - „Akceleracja w globalnym zarządzaniu edukacją”,
- doc. dr E. Sapiolnikina - „Przygotowanie wyższych uczelni technicznych – stan i perspektywy rozwoju na przykładzie wyższych uczelni Republiki Białorusi”,
- prof. L. Koćwin - „Edukacja osób czynnych zawodowo w warunkach globalizacji gospodarki – cele, funkcje i potrzeby”,

- prof. W. Hładkiewicz - „Edukacja polityczna jako czynnik kształtowania kultury politycznej w warunkach globalizacji”.

W drugim dniu konferencji obradom plenarnym przewodniczył prof. Lesław Koćwin. Poświęcone one były rozwojowi edukacji globalnej i regionalnej oraz jej instytucjonalizacji. Obrady rozpoczął swoim wystąpieniem Lubuski Kurator Oświaty Maciej Szykuła. W wystąpieniu naświetlił istotne aspekty stanu oświaty naszego województwa w odniesieniu do innych regionów kraju. W końcowym wystąpieniu złożył na ręce dziekana Wydziału Zarządzania prof. D. Fica propozycję realizacji przez studentów prac badawczych.

Uzupełnieniem sesji były wystąpienia prof. M. Fic poświęcone dylematom rozwoju europejskiej przestrzeni badawczej i edukacyjnej w warunkach globalizacji oraz prof. E. Koziola ukazujące cele i zadania doskonalenia zawodowego w świadomości nauczycieli szkół podstawowych.

opr. Wiesław Danielak

Wizyta studentów z Białorusi

W dniach od 21 – 28 września gościliśmy na Wydziale Zarządzania w ramach praktyk dwunastu studentów Wydziału Zarządzania Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Technicznego w Mińsku. Ze strony białoruskiej opiekunami praktyki byli profesorowie Anatol Yachorau oraz Hanna Paromchik. Studenci zwiedzili naszą uczelnię oraz zapoznali się z *Strategią rozwoju Wydziału Zarządzania*, którą zaprezentował dziekan profesor Daniel Fic. W ramach praktyk studenci odwiedzili wiele przedsiębiorstw i instytucji regionu lubuskiego, a dokładniej Zakład Tkanin Dekoracyjnych DEKORA, Przedsiębiorstwo NORDIS Zielona Góra, czy też PKP Cargo – Oddział w Czerwieńsku. Studenci mieli również możliwość spotkania z przedstawicielami biznesu i różnych instytucji, w trakcie których wysłuchali wystąpień na

następujące tematy:

- *Praktyka zarządzania firmą produkcyjną*
Prezes Firmy TRAX Z. Mazurkiewicz,
- *Region województwa lubuskiego w Unii Europejskiej*
przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze – Maciej Kułuski, Bogdan Ślusarz, dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej, Piotr Tykwiński - dyrektor Departamentu Gospodarki,
- *Bank Centralny i system finansowania w XXI w.*
Zbigniew Hałaj, dyrektor Narodowego Banku Polskiego oddz. Zielona Góra.

W celu ukazania białoruskim studentom i pracownikom uroków naszego miasta zostało zorganizowane jego zwiedzanie, nasi goście zobaczyli między innymi Skansen i Muzeum w Ochli. Ponadto zwiedzili również inne uczelnie – Uniwersytet Wrocławski i Politechnikę Wrocławską. Białoruscy studenci aktywnie uczestniczyli w życiu studenckim naszej uczelni – odwiedzając m. in. klub studencki *Kotłownia*, gdzie wystąpili jako Grupa Tańca Nowoczesnego, obejrżeli również pokaz mima Ireneusza Krosnego. Wszystkim uczestnikom na pamiątkę zostały wręczone materiały promocyjne Uniwersytetu Zielonogórskiego, Wydziału Zarządzania oraz miasta Zielona Góra.

Anetta Barska

Międzynarodowe Seminarium i Warsztaty Engineering Design in Integrated Product Development

W dniach 7 – 9 października w Rydze odbyło się czwarte Międzynarodowe Seminarium i Warsztaty „Engineering Design in Integrated Product Development”, EDIPrD'2004, zorganizowane przez Katedrę Projektowania Systemów Produkcyjnych Wydziału Zarządzania, przy współudziale Instytutu Informatyki i Zarządzania Produkcją Wydziału Mechanicznego Uniwersytetu Zielonogórskiego, pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego, prof. Michała Kisielewicz. Imprezie patronowały także: Sekcja Podstaw Konstrukcji Maszyn Komitetu Budowy Maszyn Polskiej Akademii Nauk oraz międzynarodowe stowarzyszenie 'the Design Society – a Worldwide Community'. Hasłem przewodnim IV Seminarium było **Management of Design Complexity**, ponieważ złożoność problemów i procesów projektowania wymaga stosowania odpowiednich metod zarządzania. Przewodniczącym Seminarium był prof. **Ryszard Rohatyński**, który jest członkiem zarządu 'the Design Society'



DRUGI DZIEŃ KONFERENCJI, FOTO MACIEJ DZIKUĆ.



SESJA PLENARNA, PIERWSZY DZIEŃ KONFERENCJI, FOTO MACIEJ DZIKUĆ.

i przewodniczy Zespołowi Metod Zintegrowanego Projektowania w Komitecie Budowy Maszyn PAN. Uroczystego otwarcia Seminarium dokonał prof. Józef Korbicz, prorektor Uniwersytetu Zielonogórskiego ds. nauki i współpracy z zagranicą. Następnie prof. Ryszard Rohatyński odczytał listy od przewodniczącego Komitetu Budowy Maszyn PAN, prof. Józefa Szali i od przewodniczącego Sekcji Podstaw Konstrukcji Maszyn, prof. Jana Szlagowskiego. Prof. R. Rohatyński przypomniał historię poprzednich Seminarium i podkreślił aktualność hasła **Zarządzanie złożonością projektowania**.

W Seminarium wzięło udział ponad 50 uczestników, w tym 20 z zagranicy, 25 z wyższych uczelni krajowych oraz 5 z przemysłu. Warto też podkreślić uczestnictwo 9 doktorantów, w tym 6 z zagranicy.

Referaty plenaryjne przygotowały powszechnie znane autorytety w tej dziedzinie – profesorowie Jozse Duhovnik z Uniwersytetu w Ljublanie (Słowenia), Wolter J. Fabrycky z Virginia Polytechnic Institute (USA), Anthony J. Medland z University of Bath (UK), Stig Ottosson, Tervix AB (Szwecja) i Derek Sheldon, wydawca *Journal of Engineering Design* (UK). Referat profesora Udo Lindemanna z Uniwersytetu Technicznego w Monachium prezentował inż. Thomas Braun. Duncan Campbell z University of Bath przedstawił wspólny referat profesorów Chrisa McMahon i Steve Culleya. Mario Storga z Uniwersytetu w Zagrzebiu (Chorwacja) zreferował wspólną pracę z profesorem M. M. Andreasenem z Duńskiego Uniwersytetu Technicznego.

Polskę reprezentowali profesorowie o renomie międzynarodowej: Jan Czajgucki i Antoni Podsiadło z Akademii Morskiej w Gdyni, Zdzisław Gosiewski, Jerzy Pokojński i Maciej Szafarczyk z Politechniki Warszawskiej, Zbigniew Kłos i Zenobia Weiss z Politechniki Poznańskiej,



WYSTĄPIENIE PROF. R. ROHATYŃSKIEGO, FOTO MACIEJ DZIKUĆ.

UCZESTNICY KONFERENCJI PRZED ZAMKIEM W RYDZYNE
FOTO MACIEJ DZIKUĆ

Wojciech Tarnowski z Politechniki Koszalińskiej. Dr inż. Marcin Laudański wystąpił w imieniu prof. Jerzego Wróbla z Politechniki Warszawskiej, mgr inż. Barbara Barnuś referowała wspólną pracę z prof. Ryszardem Knosłą z Politechniki Opolskiej, a dr inż. Wiesław Czader przedstawił referat opracowany wspólnie z prof. Józefem Drewniakiem z Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej.

Należy z uznaniem podkreślić czynne zainteresowanie takich firm, jak Advanced Digital Broadcast Zielona Góra, Rockwool Polska Sp. z o.o. Cigacice, Relpol S. A. Żary, Zaset Sp. z o.o. Koźuchów, Centrum Badań Reduktorów Bielsko Biała. Uczestnictwo przedstawicieli przemysłu, jakkolwiek zauważalne, było jednak jeszcze zbyt skromne.

Referaty i dyskusje prowadzone były w języku angielskim. Poziom był bardzo wysoki, a to nie tylko dzięki udziałowi profesorów i doktorów o wysokich kompetencjach. Również doktoranci przedstawili na specjalnej sesji młodych pracowników nauki wartościowe prace i obiecujące plany.

Tematyka referatów była żywo dyskutowana w czasie specjalnych sesji warsztatowych. Seminarium zakończyło się wizytą w Centrum Sportów Szybowcowych w Lesznie, gdzie uczestnicy zapoznali się z imponującymi osiągnięciami sportowymi tego ośrodka oraz konstrukcją nowoczesnych szybowców. Niektórzy skorzystali nawet z propozycji krótkich lotów małym samolotem śmigłowym nad Lesznom.

Podstawowy cel, jaki został postawiony czwartemu Seminarium EDIPROD'2004, to jest zaprezentowanie złożoności procesów projektowania i wskazanie odpowiednich podejść do tej złożoności, został osiągnięty.

Seminarium uzyskało wysoką ocenę

uczestników zagranicznych, czego wyrazem są listy otrzymane przez prof. Ryszarda Rohatyńskiego. Sukces ten należy też przypisać mgr inż. Maciejowi Dzikuciowi i dr. inż. Romanowi Sobczakowi, którzy koordynowali prace organizacyjne, dr inż. Julianowi Jakubowskiemu, który redagował materiały oraz mgr inż. Leszkowi Michalewiczowi, który prowadził stronę informatyczną.

Więcej informacji o Seminarium można znaleźć na stronie www.ediprod.uz.zgora.pl

Dla członków międzynarodowego Stowarzyszenia 'the Design Society' materiały będą udostępnione w internecie na stronie tego Stowarzyszenia. www.designsociety.org

Następne, piąte Seminarium, planowane jest na 2006 r.

Andrzej Trzop



WARSZTATY, FOTO MACIEJ DZIKUĆ

Matematyka kluczem do nowoczesnych technologii



WYKŁAD INAUGURACYJNY PROF. DR. HAB. WOJCIECHA OKRAŚIŃSKIEGO

Motto:

„Matematycy polscy twierdzą, że ich nauka stoi w Polsce wysoko, a matematycy innych krajów na ogół zdanie to potwierdzają; w każdym razie polska produkcja towaru zwanego matematyką cieszy się na świecie lepszą opinią niż nasza produkcja konserw, tekstyliów i radiodiodników. Że nasz kraj znajduje się w tej chwili w sytuacji ekonomicznej bardzo trudnej, wiedzą wszyscy ludzie trzeźwi. Ale nawet oni nie wiedzą, że matematyka dysponuje środkami umożliwiającymi ulepszenie produkcji konserw, tekstyliów i radiodiodników”

profesor Hugo Steinhaus (UAM, Poznań 16.11.1963)

■ Pytając ludzi na ulicy i w różnych instytucjach o użyteczne dziedziny wiedzy nie można oczekiwać, aby matematyka była na czele tej listy. Oczywiście uważa się, że jest użyteczna, jeżeli chodzi o trening umysłowy dla uczniów. Ale nawet wielu dobrze wykształconych ludzi twierdzi, że matematyka była dla nich horrorem już w szkole.

■ Jednakże od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku w wielu rozwiniętych krajach wzrasta zainteresowanie możliwościami zastosowań metod matematycznych w przemyśle i handlu w celu unowocześnienia produktów, poprawienia jakości oraz zmniejszenia kosztów produkcji.

„Żądanie maksymalnej wydajności badań przemysłowych i ich dzisiejszy rozwój mogą być tylko osiągnięte poprzez rosnące wykorzystanie metod matematycznych. Metody symulacyjne są przykładem drastycznej redukcji wysiłku eksperymentalnego przy konstrukcji produktów złożonych”.

Prof. Weule, dyrektor badawczy koncernu Daimler (1994)

„Matematyka pomaga opracowywać produkty lepiej, szybciej, bezpieczniej, taniej poprzez symulację zjawisk złożonych, redukcję strumienia danych, wizualizację”.

Prof. J.J.Lions, matematyk francuski (1994)

■ Panuje przekonanie, że matematyka może być użyteczna tylko dla koncernów wytwarzających produkty zaawansowane technologicznie, jak np. samochody, samoloty, komputery. Uważa się natomiast, że matematyka na nic się nie przydaje, jeżeli produkcja lub produkty nie są zaawansowane technologicznie.

■ W raporcie o roli matematyki w rozwoju cywilizacyjnym świata przygotowanym przed laty w USA przez prof. Davida znalazło się następujące stwierdzenie:

„Wchodząc w erę zaawansowanych technologii weszliśmy w erę technologii matematycznej”

■ Konsekwencją tego stwierdzenia jest to, że można zmienić każdy produkt w produkt nowoczesny inwestując więcej wiedzy naukowej, i w szczególności więcej matematyki, w jego produkcję.

■ Obecnie często stosuje się metody matematyczne do rozwoju technologii podstawowych stosowanych przy produkcji tkanin, mebli, szkła, wyrobów metalowych, żywności. Matematyka jest podstawą symulacji zjawisk w otaczającym nas świecie jak np. lawiny, fale wodne czy zanieczyszczenie środowiska. Metody matematyczne są też coraz częściej wykorzystywane w medycynie i naukach społecznych.

Dlaczego notuje się tak gwałtowny rozwój zastosowań matematyki w przemyśle i innych dziedzinach ludzkiej działalności akurat w ostatnich trzydziestu paru latach?

■ Odpowiedź jest prosta. Wprawdzie ludzie od paru tysięcy lat prowadzili obliczenia ułatwiające im życie w takich dziedzinach jak np. nawigacja czy budowa konstrukcji, jednak wiele problemów pozostawało bez odpowiedzi ze względu na skomplikowane i długotrwałe rachunki. Dopiero niedawno pojawiło się nowe narzędzie pozwalające zrealizować te obliczenia.

■ Tym narzędziem jest komputer, który z każdym rokiem posiada coraz większe możliwości obliczeniowe. Jeżeli pod koniec lat siedemdziesiątych superkomputer firmy Cray mógł wykonać 100.000.000 operacji rachunkowych na sekundę, to obecnie wykonuje 30.000.000.000.000.000.000.000 operacji na sekundę (30 trylionów²). To właśnie dzięki komputerom można obliczyć to, czego nie można było policzyć jeszcze kilkadziesiąt lat temu.

Kluczowymi słowami określającymi rolę matematyki w przemyśle są:

- Symulacja
- Redukcja danych
- Sterowanie
- Optymalizacja
- Wizualizacja

Głównymi elementami metodologicznymi w zastosowaniu matematyki do problemów przemysłowych są:

- Modelowanie matematyczne
- Obliczenia naukowe

■ Modelowanie matematyczne polega na przekształceniu obiektów rzeczywistych w matematyczne poprzez pominięcie szczegółów, które są nieważne ze względu na pytania, które stawiamy. Może być wiele różnych poprawnych modeli tego samego problemu. Modelowanie jest rodzajem sztuki, jeśli chodzi o znalezienie modelu najlepszego w sensie określonych kryteriów.

■ Przez obliczenia naukowe rozumiemy znalezienie algorytmu pozwalającego rozwiązać równania związane z modelem, napisać

program i uporządkować dane otrzymane w wyniku obliczeń.

Przykłady modelowanych problemów z różnych dziedzin życia:

- Przelot pacjenta po operacji oka
- Badanie jakości tkanin wełnianych
- Biologiczna kontrola szkodników upraw rolniczych
- Samozapłon filarów węglowych w kopalniach
- Polewa czekoladowa na lodach
- Zachowanie się rotopionego szkła podczas chłodzenia
- Czy zjeżdżalnia wodna jest bezpieczna?
- Czujniki poduszki powietrznej w samochodzie
- Optymalne nawadnianie ogrodu.

Dokładniej zostaną omówione trzy z nich.

Przelot pacjenta po operacji oka

Problem został przedstawiony przez British Airways.

- Szpitale w Wielkiej Brytanii oferują ambulatoryjne operacje okulistyczne, np. przyklepnięcie odlepionej siatkówki. Wielu pacjentów przylatuje z kontynentu.
- Operacja polega na implantacji pęcherzyka gazowego dociskającego siatkówkę do oka
- Zanikanie pęcherzyka trwa kilka dni.

British Airways zabraniają pacjentom latać w czasie do 7 dni po operacji.

Co dzieje się w czasie lotu?

Następuje spadek ciśnienia $P(t)$ w kabinie. Powoduje to rozszerzanie pęcherzyka

i spadek ciśnienia ocznego $p(t)$. Niech $\Delta p = p(t) - P(t)$

Punkt krytyczny:

Jeżeli $\Delta p < 50\text{mmHg}$, to krew nie dopływa do siatkówki. Pacjent cierpi z powodu silnego bólu i po 50s ślepie.

Inny aspekt problemu: duże wydatki dla instytucji ubezpieczeniowych

Problem do modelowania: Skonstruować model opisujący zmianę ciśnienia ocznego u pacjenta po operacji podczas lotu samolotem.

Rozwiązanie problemu:

Założenia:

- 1) zasada Boyle's w pęcherzyku gazu
- 2) nieściśliwość wody
- 3) brak napięcia powierzchniowego
- 4) ciśnienie oczne zmienia się tylko wskutek działania mięśni gałki ocznej

$$1) \Rightarrow p(z) \cdot V_g(t) = A = R \cdot T \quad V_g, V_e \quad \dots \text{ciśnienie gazu i oka, odpow.}$$

$$4) \Rightarrow \frac{d}{dt}(V_e(t) - V_g(t)) = F_{in} - F_{out} \quad T \quad \dots \text{temperatura}$$

$$V_e(t) = w(p(t) - p_0(t)) \quad w \quad \dots \text{szukana funkcja}$$

$$p(t) = p_0(t) + p_0(0) \cdot \varepsilon \cdot f(t), \quad \varepsilon \ll 1$$

Podstawienie daje linowe zagadnienie początkowe:

$$\frac{d}{dt} \left(p_0(0) \varepsilon f(t) w'(0) - \frac{A}{p_0(t)} + \frac{\varepsilon \cdot A p_0(0) f(t)}{p_0^2(t)} \right) = F_{in} - F_{out} \quad F_{in} - F_{out} = -b(p(t) - p_0(t) - p_i)$$

ze znanymi warunkami początkowymi dla ciśnienia i objętości.

Rezultaty:

W 2 dni po operacji krytyczny poziom 50mmHg nie jest przekraczany podczas lotu. Zgodnie ze przyjętymi założeniami można zalecić bezpiecznie:

Pacjent po operacji okulistycznej może odbyć lot po 4 dniach!

Polewa czekoladowa na lodach

Problem sformułowany przez Unilever (Langnese).

Proces produkcji:

- Lody przesuwają się poprzez "kurtyne" z roztopionej czekolady tworzącej na nich polewę.
- Zamrożone lody zawierają około 50% powietrza (powoduje to odczucie bardzo dobrego smaku podczas rozpuszczania się na języku).
- Podczas tworzenia polewy temperatura czekolady jest wyższa niż punkt topnienia lodów.

Część lodów topi się i powietrze ucieka. Warstwa powietrza tworzy się między lodami i polewą z czekolady. Roztopione lody zamrażają się ponownie. Warstwa powietrza jest główną przyczyną kruszenia się polewy czekoladowej.

Problem do modelowania: Znaleźć model opisujący formowanie się warstwy powietrza i opracować strategie pozwalające na zmniejszenie tej warstwy.

Rozwiązanie problemu:

Założenia:

- 1) Polewa jest rozłożona jednostajnie.
- 2) Pęcherzyki powietrza wewnątrz lodów są pominięte.
- 3) Symetria obiektu

Rozważa się jednowymiarowy przekrój poprzez lody

0	Czekolada p	Powietrze R(t)	lód roztopiony s(t)	lód zmrożony q
---	----------------	-------------------	------------------------	-------------------

i stosuje równanie przewodnictwa cieplnego dla poszczególnych warstw:

$$\rho(x, T) c(x, T) \frac{\partial T}{\partial t} = \frac{\partial}{\partial x} \left(k(x, T) \frac{\partial T}{\partial x} \right),$$

gdzie

ρ ...gęstość, T ...temperatura,
 c ...ciepło właściwe, k ...przewodnictwo cieplne

Warunki graniczne:

$x = 0$

$$k_c \frac{\partial T}{\partial x} = H(T(0, t) - T_a)$$

$x = p$

$$k_c \frac{\partial T}{\partial x} \Big|_{x_p^-} = k_a(x_p^+, T(x_p^+, t)) \frac{\partial T}{\partial x} \Big|_{x_p^+}$$

$x=R(t)$

$$k_u(R(t)^-, T(R(t)^-, t)) \frac{\partial T}{\partial x} \Big|_{R(t)^+} = k_m \frac{\partial T}{\partial x} \Big|_{R(t)^+}$$

$x=s(t)$ (warunek Stefana):

$x = q$

$$L \rho_i \frac{ds}{dt} = -k_m \frac{\partial T}{\partial x} \Big|_{s(t)^-} + k_i \frac{\partial T}{\partial x} \Big|_{s(t)^+}$$

$$T(x_m, t) \equiv T_b$$

Jest to nieliniowy problem ze swobodnym brzegiem, który rozwiązuje się numerycznie.

Rezultaty:

Wykrycie wpływu parametrów w modelu na grubość warstwy powietrza. Jeżeli temperatura czekolady = const to zależność między grubością czekolady i grubością warstwy powietrza jest linowa. Jeżeli grubość czekolady = const to zależność między temperaturą czekolady i grubością warstwy powietrza jest liniowa.

Czy zjeżdżalnia wodna jest bezpieczna?

Pochodzenie problemu:

Wypadek na zjeżdżalni wodnej w centrum wypoczynkowym w Wawiepark w Południowej Afryce; mężczyzna uszkodził kręgosłup.

Problem do modelowania: Czy ta zjeżdżalnia wodna jest bezpieczna?

Dostępne dane:

- Zdjęcia zjeżdżalni wodnej.
- Pomiary parametrów zjeżdżalni wodnej w miejscu, gdzie strumień wody jest najgłębszy.
- Pomiary całkowitego czasu zjazdu osoby porównywalnej z ofiarą i scyzoryka.

Zagadnienia do wyjaśnienia:

- Czy są jakieś niebezpieczne punkty na zjeżdżalni?
- Czy zetknięcie z wodą przy zjeździe jest niebezpieczne?
- Czy zjeżdżającym grozi jakieś niebezpieczeństwo w wodzie?

Uproszczenia:

Symulacja ruchu punktu materialnego na zjeżdżalni wodnej. Zjeżdżalnia jest krzywą jednowymiarową (oznacza to że tylko uśrednione siły są rozważane).

- 1) Matematyczny opis zjeżdżalni. Przybliżenie krzywej ześlizgu:
 - Splajny kubiczne
 - Metoda regresji - ta metoda jest lepsza!
- 2) Fizyczny opis problemu: Z prawa Newtona otrzymuje się równanie ruchu

Rozwiązanie problemu:

1. ruch na zjeżdżalni (punkt materialny) siły na zjeżdżalni

siły na zjeżdżalni

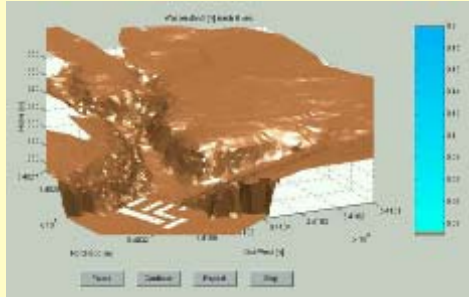
2. swobodny spadek ze zjeżdżalni do wody - grawitacja
3. ruch w wodzie (ciało jako kula połączona z walcem) - siły oporu działające na ciało
 Uderzenie w dno? (punkt materialny)

3) Rozwiązanie numeryczne: Metody Eulera i Runge-Kutty

Rezultaty: Ten prosty model wyklucza możliwość wypadku na zjeżdżalni przy zachowaniu norm bezpieczeństwa (symulacja uwzględnia także ześlizg głową do przodu).

- Symulacje komputerowe są jednym z najważniejszych narzędzi zastępujących coraz częściej eksperymenty w rzeczywistości
- Matematyka jest zawsze podstawą jakiegokolwiek symulacji komputerowej (nawet zwykłej gry komputerowej)
- Jednakże należy pamiętać, że stale trzeba ulepszać symulacje (stosować nowe metody matematyczne i coraz lepsze komputery), gdyż ciągle wiele z nich nie odtwarza zachowania badanych zjawisk w czasie rzeczywistym np. symulacja przy pomocy komputera 1 minuty pożaru w tunelu trwa 1 dzień.

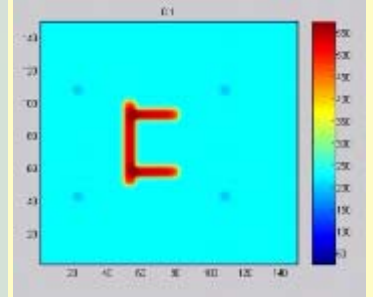
Przedstawimy przykłady kilku symulacji.



Symulacja powodzi po opadach w miejscowości położonej w kotlinie górskiej (Kaiserslautern)



Symulacja zalewania kanałów przeciwpowodziowych po opadach (Kaiserslautern)



Symulacja rozkładu temperatury w formie odlewniczej (Lumel)



**Europejskie Konsorcjum
Matematyki Przemysłowej (ECMI)**

- Założone w 1986 przez matematyków z kilku europejskich uniwersytetów (Oxford, Kaiserslautern, Eindhoven, Linz) odczuwających potrzebę współpracy między uczelniami i grupami badawczymi w przemyśle.
- Działa w skali europejskiej.

Dwa podstawowe cele ECMI:

- Promocja skuteczności metod matematycznych w ulepszaniu produkcji przemysłowej.
- Propagowanie programu edukacyjnego przygotowującego studentów matematyki do roli przyszłych ekspertów w przemyśle.

Ośrodki stowarzyszone z ECMI:

- Barcelona (Hiszpania) Bristol (W. Brytania) ■ Dresden (Niemcy) Eindhoven (Holandia) ■ Glasgow (W. Brytania) Göteborg (Szwecja)
- Grenoble (Francja) Kaiserslautern (Niemcy) ■ Lappeenranta (Finlandia) Lund (Szwecja) ■ Linz (Austria) Lyngby (Dania) ■ Madrid (Hiszpania) Milan (Włochy) ■ Novi Sad (Serbia) Oxford (W. Brytania) ■ Trondheim (Norwegia) Zielona Góra (Polska)

- W marcu 2004 roku został opublikowany pod patronatem ECMI raport noszący tytuł:

MATHEMATICS: Key to the European Knowledge-based Economy.

A Roadmap for Mathematics in European Industry.

- Obecnie ten dokument jest rozpowszechniany w centralnych urządzeniach Unii Europejskiej.

Fragment z raportu:

„Dowolna technologia jest nowoczesna na tyle,
na ile metod matematycznych zostało wykorzystanych przy jej tworzeniu”

Literatura:

1. H. Neunzert, A.H. Siddiqi, *Industrial Mathematics-Ideas and Examples*. Bericht 177, ITWM Kaiserslautern 1997.
2. H. Neunzert, *Mathematics as a Key to the Key Technologies*. Bericht 16, ITWM Kaiserslautern 1999.
3. MACSI-net. *A Roadmap for Mathematics in European Industry. Mathematics: Key to the European Knowledge-based Economy*. Eds. A. Cliffe, R. Mattheij, H. Neunzert, 2004.

**WYKŁAD ZOSTAŁ WYGŁOSZONY 1 PAŹDZIERNIKA 2004 ROKU W AULI UNIWERSYTECKIEJ
PODCZAS UROCZYSTOŚCI INAUGURACJI ROKU AKADEMICKIEGO 2004/2005**

Dni Nauki na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji

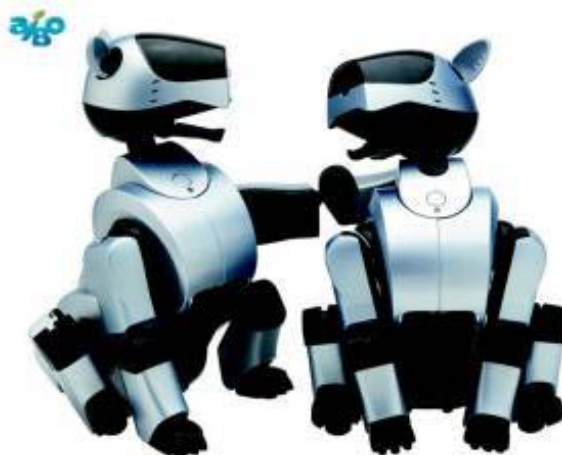
W ramach festynu naukowego „Dni Nauki”, który odbył się na terenie Uniwersytetu Zielonogórskiego w dniach 10-11 października, na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji odbyło się wiele spotkań obejmujących wykłady popularnonaukowe oraz pokazy nowości technicznych w laboratoriach wydziału. W realizację programową spotkań z mieszkańcami Zielonej Góry i okolicy aktywnie włączyły się poszczególne instytuty wydziału.

Instytut Informatyki i Elektroniki przeprowadził dwa otwarte wykłady: „Sterować każdy może” dr inż. Grzegorza Andrzejewskiego i „Czy trzeba będzie sprzedać telewizor” dra inż. Wojciecha Zajęca. W każdym z nich uczestniczyło około 50 osób, bardzo zróżnicowanych wiekowo. Wykłady miały charakter popularnonaukowy i przeznaczone były dla szerokiego grona odbiorców. Pierwszy z nich, opierając się na elementarnie prostych przykładach przedstawił nowoczesną technikę i zintegrowane systemy sterowania, drugi poświęcony był wykorzystaniu techniki cyfrowej w systemach telewizyjnych: technikom kompresji obrazu i dźwięku oraz zmianom w odbornikach, jakie będą musiały w ciągu kilku najbliższych lat być wprowadzone. Uczestnicy wykładów chętnie zadawali pytania i uczestniczyli w dyskusji, wyczerpując niemal w całości czas, przeznaczony na ten cel.

W Instytucie Inżynierii Elektrycznej przygotowano kilka prezentacji obejmujących różne ciekawe i nowoczesne tematy. Do najważniejszych należy zaliczyć: *dźwięk cyfrowy* oraz *czysta energia*. Na pokazy organizowane przez instytut zgłosiło się wiele grup, znacznie więcej niż zakładał wcześniejszy harmonogram, a zainteresowanie laboratoriami instytutu było ogromne. Dodatkowo dla odwiedzającej młodzieży przygotowano inne ciekawe propozycje. Prezentację „dźwięk cyfrowy” poprowadził dr inż. Krzysztof Sozański. Pokaz dotyczył zastosowania metod cyfrowego przetwarzania sygnałów akustycznych wysokiej jakości. Pokaz ten wzbudził największe zainteresowanie wśród uczestników. Prezentację „czysta energia” zaproponowane przez dr inż. Grzegorza Benyska obejmowały cztery zagadnienia. Wykorzystanie ogniwa fotowoltaicznego do wytwarzania energii elektrycznej oraz zastosowanie napędu elektrycznego w rowerze prezentował mgr inż. Przemysław Smereczyński. W ramach pokazu umożliwiono uczestnikom przejazd prezentowanym rowerem, z czego wielu chętnie skorzystało. Kolejne prezentacje z grupy *czysta energia* dotyczyły wytwarzania energii elektrycznej przez ogniwo wodorowe i ciekawych rozwiązań konstrukcyjnych roweru treningowego, które prezentował mgr inż. Jacek Rusiński. Dr inż. Robert Smoleński i mgr inż. Emil Kot przedstawili zagadnienia związane z kompatybilnością elektromagnetyczną. Uczestnicy spotkań w ramach Dni Nauki chętnie i z dużym zainteresowaniem zwiedzali pozostałe laboratoria Instytutu i brali niekiedy czynny udział w prezentacjach (na ile pozwalały warunki bezpieczeństwa). Dr inż. Grzegorz Kobyłecki przedstawił w przystępny i ciekawy sposób zagadnienie wizualizacji procesów produkcyjnych z wykorzystaniem sterowników

PLC firm Siemens, GE Fanuc, Schneider, Alley Bradley. W ramach tego pokazu był omawiany proces wulkanizacji gumy, model układu przepompowni cieczy oraz demonstracja sterowania silnikiem kompaktowym w napędzie wentylatora. Mgr inż. Marcin Jarnut prezentował nowoczesne rozwiązania układów energoelektronicznych. Uczestnicy pokazów mogli również zwiedzać klasyczne laboratorium maszyn elektrycznych, zapoznać się ze współczesnymi urządzeniami przekształtnikowymi, a w szczególności sterowaniem wektorowym silni-

wydział
elektrotechniki,
informatyki
i telekomunikacji



ROBOT AIBO



ROBOT AIBO I JEGO KONTAKT Z OTOCZENIEM

ków indukcyjnych za pomocą czterokwadrantowego przemiennika częstotliwości, metodą rozruchu silników indukcyjnych, napędem z silnikiem bezszczotkowym, napędem z silnikiem reluktancyjnym oraz układami zabezpieczeń maszyn elektrycznych, które przedstawił mgr inż. Tadeusz Gil. Młodzież zwiedzająca laboratoria instytutu mogła zapoznać się również z zagadnieniami elektroenergetyki i technikami wysokich napięć, w której tajniki wprowadzali ich mgr inż. Maciej Jankowski i mgr inż. Paweł Szcześniak.

W Instytucie Sterowania i Systemów Informatycznych przygotowano wykłady oraz prezentacje obejmujące zagadnienia zastosowań sztucznej inteligencji i technik multimedialnych w technice. Z ogromnym zainteresowaniem spotkał się niedzielny pokaz poświęcony prezentacji psa-robota AIBO ERS-7, przygotowany przez prof. Dariusza Ucińskiego oraz jego dyplomantów: Aleksandrę Wiśniewską, Urszulę Kudłę, Janusza Bartkowiaka i Przemysława Szulczyńskiego.

Stoisko w namiocie wystawowym UZ było nieprzerwanie oblegane przez publiczność chcącą poznać możliwości elektronicznego czworonoga skonstruowanego przez firmę Sony i udostępnionego do badań zespołowi prof. D. Ucińskiego przez Wydział Matematyki, Nauk Przyrodniczych i Informatyki Fachhochschule Giessen w Niemczech, z którym Wydział współpracuje od kilku lat. Robota AIBO zbudowano w oparciu o najnowsze badania nad sztuczną inteligencją, wyposażając go przy tym w rozbudowany zestaw czujników imitujących zwierzęce zmysły dotyku, słuchu, wzroku i równowagi.

AIBO jest robotem w pełni autonomicznym, co oznacza, że zachowuje się w sposób bardzo zbliżony do naszych żywych pupili, poruszając się przy tym w bardzo naturalny sposób. Posiada więc zaprogramowany instynkt miłości do ludzi (potrafi m.in. rozpoznawać twarz lub głos właściciela, wyrażając w rozmaity sposób swoje emocje), instynkt poszukiwania ciekawych obiektów w swoim otoczeniu, instynkt bezustannego poruszania się oraz instynkt nauki, który powoduje, że robot rozwija się przebywając w otoczeniu ludzi, podobnie jak prawdziwe czworonogi. Co więcej, poprzez bezprzewodowy internet AIBO może odbierać od właściciela komendy wysyłane z jego telefonu komórkowego w postaci SMS-ów, po czym np. wykonać zdjęcie pomieszczenia, w którym się znajduje i przesłać je z powrotem do telefonu właściciela. Program sterujący zachowaniem robota można modyfikować, co wykorzystują studenci-dyplomanci pracujący nad istotnym poszerzeniem jego możliwości w oparciu o dość zaawansowane narzędzia informatyki. W rezultacie, AIBO zaczyna np. rozpoznawać gesty ręki człowieka, orientować się, w jakim pomieszczeniu się znajduje lub identyfikować istotne zmiany w swoim otoczeniu, dzięki czemu będzie mógł być wykorzystany np. do opieki nad chorymi lub osobami starszymi. Oprócz pokazu, ogromne zainteresowanie wzbudził również poniedziałkowy wykład prof. D. Ucińskiego pt. *Jak ośwoić robota?* adresowany przede wszystkim do uczniów gimnazjum i szkół średnich (z uwagi na bardzo dużą liczbę uczniów zainteresowanych robotyką i sztuczną inteligencją, wykład został wygłoszony aż trzy razy, a za każdym razem na sali brakowało nawet miejsc stojących!). Oprócz psa AIBO, tematem wykładu była coraz większa powszechność robotów zarówno w przemyśle, jak i w chirurgii, opiece medycznej, wojskowości i lotach kosmicznych. Główny nacisk położono jednak na coraz większą popularność robotów w gospodarstwach domowych. Oprócz inteligentnych odkurzaczy i robotów imitujących zwierzęta domowe, omówiono także humanoidy, czyli dwunożne roboty udające naśladujące człowieka, np. Qrio firmy Sony lub ASIMO firmy Honda, oraz zaprezentowano filmy z corocznych mistrzostw świata w piłce nożnej RoboCup, których celem jest doprowadzenie do roku 2050 do meczu między ludźmi i robotami. Drugim obszarem tematycznym pokazów zaprezentowanych w tym instytucie były multimedia. W tej tematyce dr Piotr Steć wygłosił wykład „Cyfrowe pożegnanie analogu”, w którym przybliżył zagadnienia związane z telewizją i cyfrowym zapisem obrazu, z którymi można się zetknąć w codziennym użytkowaniu sprzętu audiowizualnego. Prezentacja przybliżała specjalistyczną terminologię, która jest używana do reklamowania nowego sprzętu, a która nie zawsze jest zrozumiała dla laika. Zostały objaśnione zasady działania najnowszych technologii związanych zarówno z odtwarzaniem obrazu, jak i dźwięku. Wykład cieszył się dużym zainteresowaniem ze strony odwiedzających *Dni Nauki* i był inspiracją do wielu pytań

zadawanych przez słuchaczy. Pokaz „Wymyślanie na ekranie” autorstwa dr Tomasza Hebisza dotyczył zagadnień związanych z realizacją efektów specjalnych i modelowania 3D. Pokaz przybliżył podstawowe problemy grafiki 3D, takie jak modelowanie, przygotowanie materiałów, animacja i symulacje zjawisk fizycznych, oświetlenie sceny 3D, itp. W trakcie pokazu omówiono technologie stosowane w cyfrowej kinematografii, m.in. zastosowanie systemów cząsteczek, systemy kości, itp. Wykonano również krótką scenkę do zastosowania w filmie, zawierającą komputerowy „efekt specjalny”. Dokonano także krótkiego przeglądu oprogramowania stosowanego do realizacji tego typu efektów specjalnych, a wszystkie praktyczne przykłady zrealizowano z zastosowaniem pakietu Cinema 4D firmy Maxon. Pokaz cieszył się sporym zainteresowaniem (głównie ze strony młodzieży w wieku licealnym). Pokaz „Łatwy demontaż rzeczywistości” dotyczący zagadnień związanych z nowoczesnymi metodami montażu materiałów wizyjnych na potrzeby filmu i telewizji zaprezentował dr Piotr Steć. W trakcie pokazu zrealizowany został praktyczny przykład montażu obrazu osoby filmowanej na zielonym tle z sygnałem wizyjnym pochodzącym z innych źródeł. Poruszone zostały również zagadnienia dotyczące zgrywania materiału filmowego z kamery na komputer. Pokaz obejmował również demonstrację technik montażu wideo wraz z objaśnieniem ogólnych zasad, pozwalających poskładać ujęcia w spójne dzieło. Na koniec słuchacze dowiedzieli się, czym jest postprodukcja, co wiązało się z prezentacją kilku prostych efektów specjalnych, które są w zasięgu przeciętnego wideoamatora i nie wymagają wielkiego studia filmowego z kosztownym sprzętem. Na koniec zostały zaprezentowane sposoby przygotowania filmu do dystrybucji lub archiwizacji. Przykłady zostały zrealizowane z użyciem oprogramowania Adobe Premiere Pro oraz karty do montażu wideo Matrox RT.X10. Pokazy odbywały się cyklicznie, co 30 min. i cieszyły się dużą popularnością. Z powodu ograniczonej liczby miejsc mogły w nich uczestniczyć jedynie umówione wcześniej grupy. Osoby, którym nie udało się zobaczyć pokazu, mogły zwiedzać inne laboratoria Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych.

W ramach Dni Nauki młodzież ze szkół, a także nauczyciele mogli zapoznać się na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji z wieloma praktycznymi zagadnieniami techniki. Wiele zadanych pytań i zaciekawienie tematyką pozwala sądzić o trafności wybranych prezentacji. W niedzielnych spotkaniach w jednym z pawilonów zwiedzający mogli obejrzeć psa-robota Aibo, który bez wytchnienia, przez cały dzień prezentował swoje możliwości. Profesor D. Uciński prezentujący robota był stale zasypywany gradem pytań. Stoisko cieszyło się przez cały dzień niesłabnącą popularnością zarówno wśród młodszych, jak i starszych zwiedzających. Brak czasu i zbyt liczne grupy spowodowały, że niektóre prezentowane zagadnienia mogły być przedstawione tylko ogólnie. Wielu nauczycieli ze szkół średnich zwróciło się do pracowników wydziału z prośbą o przeprowadzenie zajęć laboratoryjnych dla swoich uczniów. Duże zainteresowanie, pozytywne wypowiedzi uczestniczących osób oraz zapowiedź wielu, że chce tu jeszcze wrócić, świadczy o konieczności organizowania w przyszłości takich spotkań.

opracowali:

Tadeusz Gil, Andrzej Obuchowicz,
Andrzej Pieczyński, Piotr Steć,
Wojciech Zajac

....Instytut Informatyki i Elektroniki

Nowatorskie badania wyróżnione

Dnia 25 października, w sali Rady Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii odbyła się uroczystość wręczenia nagród JM Rektora UZ. Jedną z uhonorowa-



JM REKTOR I MGR INŻ. ANNA PŁAWIAK-MOWNA
- WRĘCZENIE NAGRODY REKTORA UZ II STOPNIA

nych była mgr inż. Anna Pławiak-Mowna, pracownik Instytutu Informatyki i Elektroniki. Nasza koleżanka otrzymała nagrodę Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego II stopnia za osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, a w szczególności za cykl publikacji w 2003 roku oraz współredakcję książki „Kompatybilność elektromagnetyczna w biologii i medycynie”.

Mgr A. Pławiak-Mowna prowadzi badania we współpracy z Instytutem Elektrotechniki w Warszawie, Akademią Medyczną w Warszawie, Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wojskowym Instytutem Higieny i Epidemiologii w Warszawie, a także z operatorami telefonii komórkowej.

Obszar zainteresowań badawczych to problemy, jakie istnieją na styku przyrody ożywionej i pola elektromagnetycznego, a w szczególności problemy zgodnego współistnienia urządzeń generujących pole elektromagnetyczne z obiektami technicznymi i biologicznymi, absorbującymi to pole. Realizacja tego rodzaju badań przybliży poznanie mechanizmów rządzących interakcjami bioelektromagnetycznymi. Mgr A. Pławiak-Mowna zajmuje się problematyką interferencji elektromagnetycznych w obszarze kardiostymulatorów dla źródła pola elektromagnetycznego w postaci elementów systemu telefonii komórkowej (stacja bazowa, telefon komórkowy). W ramach badań nad tą problematyką zostały opracowane i zrealizowane stanowiska badawcze. Badania in vivo z udziałem ludzi (pacjentów-ochotników z implantowanym stymulatorem serca) oraz źródła pola elektromagnetycznego w postaci anteny stacji bazowej są pierwszymi tego rodzaju badaniami w kraju.

Wojciech Zając

....Instytut Inżynierii Elektrycznej

Radosław Kasperek doktorem nauk technicznych

W dniu 29 września br. na Wydziale Elektrotechniki,

Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Radosława Kasperka, pt. *Analiza wpływu algorytmów sterowania na wybrane właściwości impulsowych sterowników prądu przemiennego*. Promotorem rozprawy był prof. Igor Korotyeyev z Uniwersytetu Zielonogórskiego, recenzentami profesorowie: Leszek Frąckowiak z Politechniki Poznańskiej oraz Edward Greczko z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Tego samego dnia Rada Wydziału podjęła jednogłośnie uchwałę o nadaniu mgr inż. Radosławowi Kasperkowi stopnia doktora w dyscyplinie elektrotechnika.

Radosław Kasperek urodził się 26 października 1970 w Zielonej Górze. W 1990 roku ukończył Technikum Elektroenergetyczne w Legnicy. Od roku 1990 studiował w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Zielonej Górze o specjalności *automatyka w energoelektryce*. Studia magisterskie ukończył w 1995 roku z oceną bardzo dobrą. Tego samego roku rozpoczął pracę na stanowisku asystenta w Instytucie Inżynierii Elektrycznej Uniwersytetu Zielonogórskiego. Jego zainteresowania zawodowe koncentrują się na zagadnieniach jakości przekształcania energii elektrycznej.

Krzysztof Sozański



DR INŻ. RADOSŁAW KASPEREK

....Instytut Metrologii Elektrycznej

Seminaria naukowe

W semestrze zimowym przewidziano następującą problematykę:

- 15.11.2004 *Organizacja systemów pomiarowo-sterujących* – dr inż. Emil Michta, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,
- 06.12.2004 *Cyfrowe przetwarzanie sygnałów w zagadnieniach korekcyjnych* - mgr inż. Mirosław Koziół, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,
- 20.12.2004 *Testowanie modelu interfejsu użytkownika urządzenia pomiarowego* – mgr inż. Marek Florczyk, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,
- 10.01.2005 *Symulacja i identyfikacja dwójników nieliniowych za pomocą operatora cykloparametrycznego* – dr inż. Radosław Kłosiński, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ,
- 10.01.2005 *Dokładne obliczanie niepewności* – mgr inż. Sergiusz Sienkowski, Instytut Metrologii Elektrycznej UZ.

Zapraszamy do sali konferencyjnej WEliT (bud. A-2, sala 6a) o godz. 9.30. Seminarium prowadzi dr hab. inż. Jadwiga Lal-Jadziak, prof. UZ.

Leszek Furmankiewicz

.....Instytut Sterowania i Systemów Informatycznych

Diagnostyka procesów: nowość wydawnicza

Fault Diagnosis: Models, Artificial Intelligence, Applications, wydane w bieżącym roku przez ogólniświatowe wydawnictwo Springer-Verlag, to wybitne dzieło zbiorowe polskich naukowców skupionych wokół czterech wiodących w tej tematyce ośrodków naukowych. Do grona autorów należy sześciu pracowników Instytutu Sterowania i Systemów Informatycznych: prof. Józef Korbicz (współredaktor), dr Andrzej Janczak, dr Andrzej Marciniak, dr Andrzej Obuchowicz, dr Krzysztof Patan i dr Marcin Witczak. Książka ta stanowi rozszerzoną i uzupełnioną wersję wydanej w roku 2002 przez WNT polskojęzycznej monografii zbiorowej *Diagnostyka procesów* tego samego zespołu autorów.

Diagnostyka procesów staje się dziedziną wiedzy technicznej o rosnącym znaczeniu. O jej randze decyduje coraz większy stopień złożoności współczesnych procesów przemysłowych oraz szeroki zakres zagrożeń (ekonomiczne, techniczne, biologiczne), jakie mogą pojawić się wówczas, gdy rozważany proces zostanie nieoczekiwanie zakłócony lub przerwany na skutek awarii.

W książce przedstawiono aktualny stan i tendencje rozwoju diagnostyki procesów. Omówiono nowoczesne metody badawcze oraz ich rozliczne zastosowania. Całość opracowania podzielono na trzy zasadnicze części. Pierwsza zawiera opis metod analitycznych, których podstawą jest modelowanie matematyczne i teoria sterowania. Część druga dotyczy technik diagnostycznych opartych na metodach sztucznej inteligencji. Są one szczególnie ważne ze względu na trudności z wyznaczaniem modeli matematycznych realnych procesów metodami klasycznymi (powodowane stopniem ich złożoności, nieliniowością, niepewnością itp.). W trzeciej, ostatniej części omówiono zastosowania różnych metod diagnostycznych, poczynając od systemów komercyjnych, a skończywszy na rozwiązaniach własnych autorów. Książka ta adresowana jest zarówno

do studentów i doktorantów, jak i do inżynierów zajmujących się zagadnieniami diagnostyki w różnych dziedzinach techniki.

Andrzej Obuchowicz

Piotr Steć doktorem nauk technicznych



W dniu 27 września na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgra inż. Piotra Stecia pod tytułem *Unassisted Colour Video Segmentation Using Fast Marching Method*. Promotorem rozprawy był prof. Marek Domański (Politechnika Poznańska), recenzentami byli profesorowie: Krzysztof Lot (Politechnika Łódzka) oraz Ryszard Stasiński (Politechnika Poznańska). Rada Wydziału pod przewodnictwem prof. Macieja Stasiaka zdecydowała jednogłośnie o nadaniu mgr Piotrowi Steciowi stopnia doktora nauk technicznych w dyscyplinie naukowej *telekomunikacja*, w specjalności naukowej *przetwarzanie obrazów*. Rozprawa została uhonorowana wyróżnieniem.

Piotr Steć urodził się 28 sierpnia 1973 r. w Żarach. W roku 1998 ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Zielonogórskiej i uzyskał tytuł magistra w zakresie inżynierii systemów informatycznych. Promotorem pracy dyplomowej pod tytułem „Kodowanie kolorów w układach odwzorowań iterowanych” był prof. Józef Korbicz. Po zakończeniu studiów podjął pracę w Instytucie Sterowania i Systemów Informatycznych na stanowisku asystenta.

Rozprawa poświęcona jest zagadnieniom segmentacji sekwencji wizyjnych. Automatyczna segmentacja sekwencji wizyjnych odgrywa ważną rolę w wielu zastosowaniach, np. zorientowane obiektowo kodowanie (kompresja) cyfrowych sekwencji wizyjnych, systemy zdalnego nadzoru, interaktywne prezentacje multimedialne i edycja plików multimedialnych. Podstawowym problemem poruszonym w pracy jest możliwość segmentacji sekwencji wizyjnych pobranych za pomocą ruchomej kamery, gdzie parametry optyczne kamery oraz parametry jej ruchu są nieznane. W wyniku badań zostały opracowane dwa pokrewne algorytmy segmentacji sekwencji wizyjnych. Pierwszy dwustopniowy algorytm separuje obiekty pierwszoplanowe od tła i może być zastosowany do szerokiej klasy sekwencji wizyjnych. Drugi z opracowanych algorytmów jest przeznaczony do segmentacji sekwencji na wiele rozłącznych obiektów, jednak z ograniczeniem do obiektów sztywnych podlegających ruchowi translacynemu.

Andrzej Obuchowicz

PRACOWNICY ISSI UZ
ZAAANGAŻOWANI W PRZYGOTOWANIE MONOGRAFII.



Marek Kowal doktorem nauk technicznych

W środę, 13 października na Wydziale Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji UZ odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Marka Kowala pt. *Optymalizacja struktur rozmytych sieci neuronowych w układach diagnostyki technicznej*. Promotorem tejże pracy był prof. Józef Korbicz natomiast recenzję pracy przygotowali prof. Danuta Rutkowska z Politechniki Częstochowskiej oraz prof.



Wiesław Miczulski z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Po wysłuchaniu referatu oraz dyskusji na temat pracy Rada Wydziału po naradzie jednogłośnie nadała mgr inż. Markowi Kowalowi stopień doktora nauk technicznych w dyscyplinie elektrotechnika.

Marek Kowal urodził się w dniu 5 lutego 1975 r. w Zielonej Górze. W 1999 roku na Politechnice Zielonogórskiej obronił pracę dyplomową i otrzymał stopień magistra inżyniera w zakresie inżynierii systemów informatycznych. Po zakończeniu studiów podjął pracę na stanowisku asystenta w Instytucie Sterowania i Systemów Informatycznych. W roku 1999 brał udział w międzynarodowym projekcie badawczym Unii Europejskiej CO-PERNICUS. Natomiast w latach 2001-2004 uczestniczył w projekcie Unii Europejskiej DAMADICS, gdzie w roku 2001 wyjechał na trzymiesięczny staż naukowy na Uniwersytet w Lizbonie. Do istotnych osiągnięć autora należy zaliczyć 19 publikacji w postaci rozdziałów w książkach, artykułów w czasopismach i referatów konferencyjnych oraz w 2002 roku nagrodę zespołową I stopnia rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego za osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej. W międzyczasie, bo w latach 2002-2003, realizował również projekt promotorski KBN.

Rozprawa doktorska poświęcona jest nowoczesnym systemom diagnostyki technicznej, które w dzisiejszych czasach są nieodzownym atrybutem wielu zastosowań technicznych ze względu na wysokie wymagania dotyczące niezawodności i bezpieczeństwa procesów technologicznych. W ramach pracy opracowano podejście pozwalające konstruować neuro-rozmyte modele dla nieliniowych systemów dynamicznych. Zaproponowano metodę określania niepewności owych modeli. W efekcie pozwoliło to konstruować układy detekcji uszkodzeń odporne na niepewność modelu. Dzięki takiemu podejściu możliwe stało się uniknięcie fałszywych diagnoz, spowodowanych zakłóceniami, a jednocześnie udało się zachować dużą wrażliwość układu na uszkodzenia. Skuteczność opracowanych metod zaprezentowano na przykładzie detekcji uszkodzeń silnika prądu stałego oraz urządzenia wykonawczego w Cukrowni Lublin S.A.

Marek Sawerwain

Seminaria naukowe

Data	Występujący	Temat	Temat angielski
2004-10-07	mgr inż. Marek Sawerwain	Semantyka języków programowania	Semantic of Programming Languages
2004-10-14	mgr inż. Agnieszka Pieczyńska-Kuchtiak	Algorytm uczenia agenta	Agent Learning Algorithm
2004-10-21	mgr inż. Marek Jakubiewicz	Generatory kluczy kryptograficznych	Cryptographic Keys' Generators
2004-10-28	mgr inż. Marcin Relich	Zastosowanie dynamicznych sztucznych sieci neuronowych do prognozowania wskaźnika inflacji	Application of Dynamic Neural Networks to Inflation Indicator Prediction
2004-11-04	mgr inż. Przemysław Prętki	Izotropowa Mutacja Generowana Przez Rozkłady Alfa-Stabilne	Isotropic Mutation Generated by Alpha-Stable Distributions
2004-11-18	dr inż. Przemysław Jacewicz	Symulacja złożonych procesów fizycznych z zastosowaniem automatów komórkowych w projekcie CLUSTERIX	Simulation of Complex Physical Systems by Cellular Automata in CLUSTERIX Project
2004-11-25	mgr inż. Wojciech Paszke	Analiza i synteza pewnych klas układów wielowymiarowych (n-D) metodami liniowych nierówności macierzowych	Analysis and Synthesis of Multidimensional System Classes by Using Linear Matrix Inequality Methods
2004-12-02	dr inż. Andrzej Marciniak	Diagnostyka raka piersi metodą biopsji cienkoigłowej	Breast Cancer Diagnosis by Fine Needle Aspiration Biopsy
2004-12-09	mgr inż. Błażej Cichy	Zastosowanie liniowych procesów powtarzalnych ze zmiennym okresem dyskretyzacji do walcowania metalu	Linear Repetitive Processes with Application to a Physical Example with Time Varying Period Discretization
2004-12-16	mgr inż. Kamil Pawłowski	Kryptografia kwantowa	Quantum Cryptography
2005-01-06	mgr inż. Łukasz Hładowski	Oslabiona sterowalność do pasa dyskretnych liniowych procesów powtarzalnych	Relaxed Pass Profile Controllability of the Discrete Linear Repetitive Processes
2005-01-13	mgr inż. Bartosz Kuczewski	Aspekty obliczeniowe dyskryminacji pomiędzy modelami obiektów dynamicznych.	Computational Aspects of Discrimination Between Models of Dynamic Systems.
2005-01-20	prof. dr hab. Roman Gielerak	Telepatia kwantowa	Quantum Telepathy

Roman Gielerak

Z posiedzenia Rady Wydziału

Na posiedzeniu Rady Wydziału w dniu 20 października, któremu przewodniczył Dziekan prof. Tadeusz Kuczyński, zaopiniowano i podjęto ustalenia m.in. w następujących sprawach:

- Powołano Komisję do przeprowadzenia niektórych czynności związanych z przewodami doktorskimi mgr Sebastiana Węclewskiego, mgr Barbary Walczak i mgr Jolanty Nietrzeba-Marcinonis, w następującym składzie: prof. Henryk Greinert, prof. Zygmunt Lipnicki, prof. Mieczysław Szustakowski, dr hab. Zofia Sadecka.
- Podjęto uchwałę w sprawie zmiany tematu pracy doktorskiej mgr Artura Spólnika. Tytuł pierwotny: *Ekonomiczne formowanie portfela zamówień i ocena programu produkcyjnego w firmie budowlanej* zmieniono na *Programowanie portfela zamówień i ocena programu produkcyjnego firmy budowlanej*. Jednocześnie powołano recenzentów rozprawy doktorskiej w osobach profesorów Andrzeja Stefańskiego z Politechniki Poznańskiej i Zygmunta Orłowskiego z Politechniki Białostockiej.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie rozpisania konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Inżynierii Środowiska.
- Pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie rozpisania konkursu na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Biotechnologii i Ochrony Środowiska.

Seminaria, warsztaty

■ 23 października na Uniwersytecie Technicznym w Chemnitz (Niemcy) odbyło się kolejne już 4th **Bohemian-Saxon-Silesian Mechanics-Colloquium**. Organizatorem i zarazem gospodarzem Colloquium był Instytut Mechaniki z Uniwersytetu Technicznego w Chemnitz. Jednocześnie swój profil naukowy zaprezentował Instytut Mechaniki i Termodynamiki z Freibergu. W obradach uczestniczyli także przedstawiciele naszej uczelni w osobach: prof. **Mieczysława Kuczmy**, prof. **Jakuba Marcinowskiego** i mgr **Bożeny Kuczmy** z Instytutu Budownictwa oraz mgr **Jarosława Falickiego** z Wydziału Mechanicznego.

■ W dniu 21 października w Ośrodku Badań Mostów, Betonów i Kruszyw IBDiM w Żmigrodzie odbyły się warsztaty o nazwie *Systemy odwodnień drogowych obiektów mostowych*. Organizatorami warsztatów są Instytut Badawczy Dróg i Mostów w Żmigrodzie, Instytut Inżynierii Lądowej Politechniki Wrocławskiej i firma Wavin Metalplast Buk Sp. z o.o. Celem warsztatów było przed-

stawienie tradycyjnych i obecnie wdrażanych nowych systemów odwodnień przeznaczonych do stosowania w drogowych obiektach mostowych, co ma ogromne znaczenie dla zachowania trwałości tych konstrukcji. Warsztaty składały się z części teoretycznej, na której wygłoszono szereg referatów fakultatywnych oraz z części praktycznej, w czasie której zaprezentowano wyroby i systemy firmy Wavin. W warsztatach wzięli udział także pracownicy Instytutu Budownictwa UZ w osobach: prof. **Romualda Świtki**, prof. **Adama Wysockiego**, mgr **Bożeny Kuczmy** i mgr **Włodzimierza Dyszaka**.

■ 19 października w Rydzynie odbyło się seminarium wyjazdowe dla studentów i pracowników specjalności *drogi i mosty*. Temat seminarium – *Konstrukcje mostowe i przepusty współpracujące z gruntem*. Organizatorem był Zakład Dróg i Mostów UZ. W trakcie seminarium wysłuchano wykładów specjalistycznych, zwiedzono Zakład Produkcyjny i Laboratorium firmy Via-Con, a także wizytowano największe w Europie przejście dla zwierząt zbudowane nad trasą nr 5 Wrocław – Poznań koło Stęszewa (teren Wielkopolskiego Parku Narodowego). W seminarium oprócz studentów udział wzięli: mgr **Bożena Kuczma** i dr **Jan Wojnicki**.

Seminaria zakładowe

W Zakładzie Konstrukcji Budowlanych odbyły się dwa seminaria zakładowe:

- 12 października mgr **Joanna Kaliszek** przedstawiła temat *Analiza niezawodności dwutonowego dźwigara z geometrycznymi imperfekcjami środnika za pomocą metody Monte Carlo, korzystając z MES i SSN*.
- 26 października prof. **Jakub Marcinowski** przedstawił problem pt. *Stateczność powłok sferycznych – o pewnych osobliwościach w rozwiązaniu*.

Praktyki

Studenci V roku specjalności *renowacja budynków i modernizacja obszarów zabudowanych* przeprowadzili w październiku inwentaryzację drewnianych XIX-



wiecznych budynków gospodarczych w miejscowości Łomnica na trasie między Zbąszyniem a Nowym Tomysłem. Wykonali również dokumentację techniczną tych obiektów, na podstawie której budynki zostaną zdemonstrowane i przeniesione do Skansenu w Ochli. Prace inwentaryzacyjne prowadzone były pod kierownictwem dr **Beaty Nowogońskiej**, dr **Wojciecha Eckerta** i mgr **Pawła Kochańskiego**.

Nagrody

Z prawdziwą przyjemnością informujemy, że naszym koleżankom, mgr **Joannie Kaliszuk** i śp. mgr **Annie Urbańskiej** przyznane zostały Nagrody Rektora Politechniki Krakowskiej w dziedzinie badań naukowych za cykl prac na temat *Neuronowa analiza zagadnień teorii konstrukcji*. Niezmiernie cieszy fakt docenienia dorobku badawczego naszych pracowników przez inne ośrodki akademickie.

Marzena Jasiewicz doktorem nauk technicznych

29 września na Wydziale odbyła się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr **Marzeny Jasiewicz** *Opracowanie i weryfikacja modelu matematycznego do obliczeń zapotrzebowania na energię grzewczą w budynkach inwentarskich*. Promotorem dysertacji jest prof. **Tadeusz Kuczyński**.

Serdecznie gratulujemy życząc Koleżance dalszych sukcesów w pracy naukowej i wiele pomyślności w życiu osobistym.

Marek Dankowski

Konferencja w cieniu Mojżesza Michała Anioła

W dniach 27 do 29 września odbyła się w Rzymie konferencja naukowa Fourth International Conference on Coupled Instabilities in Metal Structures (Niestateczności sprzężone

w Konstrukcjach Metalowych). Gospodarzem konferencji był Department of Structural and Geotechnical Engineering, University of Roma „La Sapienza”. To już czwarta konferencja w tym cyklu. Gromadzi ona specjalistów z zakresu stateczności konstrukcji, a głównym przedmiotem wygłaszanych referatów były efekty sprzężenia ob-serwowane



w wielu konstrukcjach narażonych na wyboczenie lokalne, jak i globalne. W konferencji uczestniczyło blisko 100 naukowców z tej dziedziny. Najliczniej były reprezentowane kraje europejskie, a wśród nich Belgia, Czechy, Francja, Hiszpania, Włochy, Niemcy, Portugalia, Rosja, Węgry, Rumunia, Polska, Słowacja. Wśród uczestników konferencji znaleźli się też pracownicy naukowcy z Australii, RPA, USA, Brazylii, Iranu, Japonii oraz Kuby. Polska była reprezentowana przez siedem osób, w tym przedstawiciela naszej Uczelni, prof. **Jakuba Marcinowskiego** z Instytutu Budownictwa. Prof. J. **Marcinowski** wygłosił referat pt. *On some distinctive features of load-displacement paths of shallow spherical shells subjected to uniform pressure*.

Konferencja odbywała się w zabytkowym budynku uniwersyteckim położonym na wzgórzu Esquilino, niedaleko Colosseum. Gmach ten powstał po adaptacji budynków klasztornych położonych w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła San Pietro in Vincoli. Jest to jedna z bardziej znanych świątyń rzymskich. To w jej wnętrzu znajduje się słynna rzeźba Michała Anioła *Mojżesz* oraz relikwie łańcucha, w który był zakuty Św. Piotr po schwytaniu przez Rzymian.

Istnieje jeszcze oficjalna strona konferencji <http://www.disg.uniroma1.it/cims2004>, która zawiera ciekawe informacje zarówno o samej konferencji, jak i miejscu obrad.

Marek Dankowski

ITC 2004 Trzecia Międzynarodowa Konferencja Tribologiczna

W dniach 28 – 31 sierpnia odbyła się na Wydziale Mechanicznym trzecia już Międzynarodowa Konferencja Trybologiczna ITC 2004 (The Third International Tribology Conference). Konferencja została zorganizowana pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Tribologicznego oraz International Committee of Tribology American Society of Mechanical Engineers (ASME), a także Society of Tribologists and Lubrication Engineers (STLE-USA). Sponsorowana była przez Komitet Badań Naukowych. Głównym organizatorem konferencji ITC 2004 był profesor Edward Walicki, kierownik Zakładu Mechaniki Instytutu Budowy i Eksploatacji Maszyn, który koordynował pracę zespołu złożonego z pracowników Zakładu Mechaniki Uniwersytetu Zielonogórskiego, stanowiących Komitet Organizacyjny – przygotowującego materiały konferencyjne. W skład Komitetu Naukowego weszli wybitni przedstawiciele światowej tribologii. W konferencji wzięło udział 70 osób, w tym 52 z zagranicy z 16 krajów. Zaprezentowano 51 artykułów w kilku sesjach tematycznych: biotribologia, warstwa wierzchnia i zagadnienia kontaktu, zużycie i tarcie w ciałach stałych, tribologia w układach ekstremalnych, smarowanie filmem olejowym, łożyska o cienkim i grubym filmie olejowym, tribologia elementów maszyn.

Konferencja wywołała duże zainteresowanie świata nauki. Wielu ekspertów światowej sławy z takich krajów jak: Białoruś, Czechy, Niemcy, Włochy, Japonia, Korea, Malezja, Oman, Rosja, Rumunia, Słowenia, Tajlandia, Ukraina, USA, Jugosławia, Węgry, rozważało przyszłe kierunki i priorytety w rozwoju badań nad zjawiskami tribologicznymi w niekonwencjonalnych łożyskach. Spotkanie z tak wieloma przedstawicielami świata nauki znanych ośrodków akademickich oraz przemysłu i przedsiębiorstw było prawdziwą przyjemnością oraz kolejnym niezwykle udanym i owocnym spotkaniem ludzi pragnących wymienić się swymi doświadczeniami oraz wytyczyć nowe trendy w wielu dziedzinach nauki i rozwoju przemysłu na świecie. Spotkanie to pozwoliło nawiązać wiele cennych kontaktów szczególnie młodym

naukowcom, przed którymi dopiero otwierają się szerokie horyzonty nauki.

Materiały konferencyjne pod redakcją Anny Walickiej i Edwarda Walickiego zostały opublikowane w specjalnym wydaniu kwartalnika *International Journal of Applied Mechanics and Engineering*.

Piotr Ratajczak

Informacja o konferencji znalazła się w czasopiśmie Białoruskiej Akademii Nauk. Oto ona:

Inżynieryjno-Fizyczny Żurnal Białoruska Akademia Nauk

Informacja o Trzeciej Międzynarodowej Konferencji Trybologicznej, ITC 2004 Zielona Góra, 28-31.08.20004, Polska

Na konferencji odbyło się 8 sesji z podstawowych kierunków współczesnej tribologii – nauce o tarcu, smarowaniu i zużyciu w licznych elementach i częściach maszyn, mechanizmów energetycznych i innych procesach technologicznych:

- 1 – podstawowe badania teoretyczne i eksperymentalne,
- 2 – procesy tarcia, zużycia i smarowania,
- 3 – reologia i chemia olejów i smarów,
- 4 – tribologia w elementach maszyn,
- 5 – tribologia i ekologia,
- 6 – tribologia i technologia,
- 7 – biotribologia,
- 8 – smarowanie w cienkich warstwach.

Przedstawiono 51 referatów i posterów: 9 na sesji 1, 3 na sesji 2, 7 na sesji 3, 7 na sesji 4, 9 na sesji 5, 3 na sesji 6, 6 na sesji 7 i 6 na sesji 8. Referaty zostały zaprezentowane przez uczestników z wielu krajów. Wielonarodowość uczestników – obejmująca praktycznie wszystkie kraje Europy, Azji i Ameryki (Wielka Brytania, Niemcy, Francja, Włochy, Szwecja, Hiszpania, Rosja, Białoruś, Polska, Czechy, Rumunia, Węgry, USA, Japonia, Chiny, Izrael, Australia, Tajlandia, Malezja i inne) – odzwierciedla autorytet i ogromne znaczenie tego międzynarodowego zjazdu dla niezliczonych zastosowań w ekonomice i dziedzinach społecznych. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodziły wybitni specjaliści –



JM REKTOR UNIWERSYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO OTWIERA KONFERENCJĘ ITC 2004

FRAGMENT SALI OBRAD, PRZEWODNICZY SESJI PROF. JABDO (JEMEN) REFERUJE PROF. S. RAADNI (ITALIA)



DYSKUSJA KULUAROWA, KOORDYNATOR ITC 2004 PROF. E. WALICKI DYSKUTUJE Z PROF. B. KLAWECKIM Z USA



trybologdy z Białorusi – J. M. Pleskachevski, A. I. Svirdenok i N. K. Myshkin. Dodajmy – to już trzecia Międzynarodowa Konferencja Trybologów, zorganizowana w Zielonej Górze. Poprzednie odbyły się w 1999 i 2002 roku. Organizatorzy Profesor Edward Walicki i Profesor Anna Walicka zostali uznanymi liderami światowej reologii, mechaniki stosowanej i techniki. Dzięki ich staraniom nieduże miasto i tamtejszy Uniwersytet – w istocie obecnie główne światowe centrum reologii i mechaniki stosowanej: hydrodynamiki, konwektywnych i innych procesów przenoszenia – wydaje cieszące się autorytetem i pięknie przygotowane międzynarodowe czasopismo APPLIED MECHANICS AND ENGINEERING (IJAME). W skład rady redakcyjnej IJAME wchodzi pięciu uczonych z Białorusi. Raz na dwa lata odbywa się tutaj również Międzynarodowa Konferencja Reologiczna.

Teraz – o najbardziej interesujących i ważnych, dla czytelników Inżyniersko Fizycznego Czasopisma, referatach. Obszerny zakres zagadnień reologicznych i związanych z wymianą ciepła – stanowi ponad połowę referatów. Znacząca grupa referatów odnosi się do zmniejszenia tarcia powierzchniowego i utrzymania optymalnych warunków temperaturowych w mocno obciążonych łożyskach i podporach w zależności od zasilania szczytów magnetycznie czułych zawieszin (strumieniowo lub przez porowate ścianki) z nanocząsteczkami. Druga grupa referatów związana jest z problemami ekologicznymi i biomedycznymi: wydzielanie w atmosferę cząstek ściernych i gazów w rezultacie zużycia powierzchni tarcia. Również z zadaniami eksploatacji protez stawów z minimalnym tarciem w stawach i racjonalnym kierowaniem procesami wymiany ciepła w bioreaktorach.

Z. P. Shulman i E. V. Korobko

tłumaczenie z języka rosyjskiego - Małgorzata Ratajczak

....Centrum Komputerowe

Internet wokół nas...

podczas Dni Nauki, Zielona Góra 2004

Niedawno minęło 10 lat od momentu uruchomienia pierwszego łącza do sieci Internet w Zielonej Górze. Przez te lata zmieniło się prawie wszystko. Przede wszystkim zmieniły się możliwości. Niegdyś Internet był „zamknięty” – w przenośni i dosłownie – w murach naszej uczelni. W dzisiejszych czasach można, będąc wyposażonym w urządzenie mobilne (np. notebooka), usiąść na ławce przed akademikiem Viceversa (w czasie *Dni Nauki*) i spoglądać na artystów uczestniczących w plenerze malarskim, a na ekranie monitora przyglądać się wydarzeniom rozgrywającym się na scenie lub w namiocie, w którym wielkie zainteresowanie wzbudziła gromadka błotnych żółwi. Nie ruszając się z miejsca, można prowadzić konwersację ze swoimi przyjaciółmi rozsianymi po całym świecie, a także tymi, którzy woleli zamknąć się w czterech ścianach niż wziąć udział w festynie naukowym. Może następnym razem opuszczą nieduże pomieszczenia i zapragną „dotknąć” wiedzy.

Zorganizowane w dniach 10-11 października br. *Dni Nauki* były okazją do przetestowania i wdrożenia nowych technologii dostępu do uczelnianej sieci komputerowej oraz Internetu. Parking przed gmachem głównym UZ w Kampusie B przy al. Wojska Polskiego, został pokryty zasięgiem bezprzewodowej sieci komputerowej, wykorzystującej fale radiowe jako medium transmisyjne. Urządzenia pracowały w paśmie 2,4 GHz, ogólnodostępnym paśmie dla zastosowań cywilnych. W tej sieci, w trakcie występów oraz pokazów pod namiotem, pracowało kilkadziesiąt urządzeń. Między innymi, sprzęt prezentowany przez Centrum Komputerowe: kamery internetowe oraz wykorzystywane do prezentacji notebooki.

Kamery internetowe, wykorzystane w trakcie pokazów, są przykładem urządzeń, które współpracują zarówno z siecią kablową, jak również bezprzewodową. W trakcie festynu naukowego obie kamery pracowały przekazując obraz do serwera internetowego, skąd był transmitowany pokaz slajdów w sieci Internet. Taka konfiguracja była konieczna, pomimo, że obie kamery są samodzielnymi urządzeniami internetowymi. Za takie urządzenie uważamy sprzęt, który posiada swój adres internetowy i potrafi współpracować z oprogramowaniem wykorzystywanym w Internecie. W przypadku kamer, są one wyposażone w serwery WWW, a korzystając z przeglądarki firmy Microsoft – Internet Explorer – można połączyć się z nimi otrzymując obraz i dźwięk na ekranie komputera przyłączonego do sieci. Taka bezpośrednia forma połączenia ma kilka wad. Urządzenie nie może obsłużyć zbyt wielu użytkowników jednocześnie, wymogiem jest posiadanie oprogramowania jednego producenta, a kamera musiałaby mieć ustawiony publiczny adres internetowy. Chcąc uniknąć powyższych ograniczeń należało zbudować inny system prezentacji. Tak też się stało. Wykorzystując możliwości kamer, które są również kamerami ochrony, zdjęcia wykonywane przez nie zostały zmagazynowane na dysku serwera, zostało stworzone oprogramowanie, które pozwoliło na oglądanie tych zdjęć w formie slajdów bezpośrednio w oknie dowolnej przeglądarki internetowej.

Tak zestawiony system został uruchomiony i pracował w trakcie trwania festynu. System pracował bez zarzutu do godz. 14:00, wtedy zaobserwowano zdecydowany

pion
prorektora
ds. nauki
i współpracy
z zagranicą



wzrost połączeń. Tak zwany „efekt komórkowy” uniemożliwił serwer emisyjny systemu. Mimo, że kamery bez problemu przekazywały efekty swojej pracy na dysk serwera, klienci nie mogli oglądać tych zdjęć na swoich ekranach. Było to o tyle zaskakujące, że serwerem emisyjnym był jeden z głównych serwerów Uniwersytetu, jednostka 3-procesorowa, przystosowana do wielozadaniowości i obsługi wielu połączeń. Nie wytrzymała nawet pracy i przestała reagować na polecenia.

Drugiego dnia święta nauki kamery zostały wykorzystane w pokazach w Centrum Komputerowym, tam dzięki doświadczeniom z pierwszego dnia i lepszemu dopracowaniu konfiguracji system spisywał się bez zarzutu.

Praca nad systemem stwarzała wiele wyzwań z punktu widzenia zastosowań informatyki. System był rozbudowywany do ostatniej chwili i prawdopodobnie będzie dalej rozwijany, aby spełniał oczekiwania związane z jego uruchomieniem.

Krzysztof Jarosiński

Hot-spoty na Uniwersytecie



Hot-spoty, czyli publiczne miejsca z bezprzewodowym dostępem do Internetu, zaczęły pojawiać się stosunkowo niedawno. Dzięki wykorzystaniu technologii 802.11a/b/g użytkownicy mają możliwość bezprzewodowego, szerokopasmowego dostępu do sieci poprzez wykorzystanie urządzeń mobilnych, np. notebooków lub palmtopów wyposażonych w moduły Wireless LAN. W chwili obecnej wiodący producenci sprzętu wyposażają standardowo swoje komputery przenośne w moduły bezprzewodowe. W przypadku starszych laptopów możliwa jest rozbudowa o specjalne karty umożliwiające dostęp do sieci bezprzewodowych.

Pojedynczy hot-spot składa się z jednego punktu dostępowego (ang. *access point*) wraz z anteną o mocy nadawczej mieszczącej się w ustalonej normie. Każdy punkt dostępowy jest podłączony do Uczelnianej Sieci Komputerowej Uniwersytetu Zielonogórskiego, w której został wygenerowany wirtualny kanał przesyłania danych dedykowany dla punktów dostępowych. Tym kanałem dane użytkowników bezprzewodowych są przesyłane do serwera, który oferuje szereg usług zapewniających dostęp do Internetu.

Schemat przedstawiający sposób podłączenia do Internetu bezprzewodowych użytkowników na Uniwersytecie Zielonogórskim został przedstawiony na rysunku nr 1.

Ze względu na bezpieczeństwo Uczelnianej Sieci Komputerowej Uniwersytetu Zielonogórskiego użytkownicy bezprzewodowi nie mogą mieć bezpośredniego dostępu do sieci i komputerów na uczelni. W strukturze USK został wydzielony bezpieczny kanał komunikacyjny, którym dane przesyłane przez użytkowników bezprzewodowych są przenoszone do serwera dostępowego. Serwer dostępowy pełni rolę bramki (ang. *gateway*) do

Internetu. Systemem operacyjnym jaki został zainstalowany na serwerze jest FreeBSD w najnowszej rozwojowej wersji tego systemu. Zainstalowane na nim zostały takie usługi jak: DHCP, DNS, NAT, FIREWALL. Ze względu na swobodny dostęp do sieci Internet użytkowników hot-spotów, na serwerze dostępowym został również zainstalowany filtr pakietów (ang. *firewall*), na którego poziomie istnieje możliwość kontrolowania przepływu, a także dostępu do poszczególnych usług, takich jak np.: WWW, poczta elektroniczna, ftp.

Dostęp do Internetu w hot-spotach jest swobodny (każdy komputer z kartą bezprzewodową w standardzie 802.11b/g ma dostęp do sieci Internet). Komputer nie wymaga żadnych dodatkowych konfiguracji, wszelkie dane potrzebne do połączenia z Internetem zostają przydzielane przez serwer dostępowy. Wymagane jest, aby zainstalowany w komputerze sterownik modułu bezprzewodowego mógł automatycznie uzyskiwać dane z serwera.

Zgodnie z założeniami dotyczącymi budowy, zostały udostępnione cztery punkty dostępu do Internetu w technologii 802.11b/g dla studentów i pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego, w lokalizacjach:

- hall Budynku Głównego w Kampusie B, Access Point obejmuje swoim zasięgiem prawie cały hall,
- hall w Budynku Dydaktycznym (Neofilologicum) Kampusu B, Access Point obejmuje swoim zasięgiem prawie cały hall,
- hall na 3 piętrze przy sali 316 w Budynku Dydaktycznym A-2 Kampusu A.
- Access Point zapewnia możliwość skorzystania z sieci użytkownikom znajdującym się w sali 316 i na korytarzu przed salą.
- hall w Budynku Dydaktycznym A-29 Kampusu A. Access Point obejmuje swoim zasięgiem hall na parterze, jak również odcinki korytarza na I i II piętrze.



RYСУNEK 1. SCHEMAT PODŁĄCZENIA HOT-SPOT-ÓW NA UZ

Hot-spoty na Uniwersytecie Zielonogórskim rozpoczęły swoją pracę 6 października 2004 roku. Już w trakcie budowy i testowania pojawiały się pytania studentów i pracowników dot. możliwości i zasad skorzystania z Internetu w tej sieci. W chwili obecnej do hot-spotów dziennie podłącza się kilku użytkowników, jest bardzo wiele pytań dotyczących warunków, jakie musi spełnić komputer, który ma być podłączony do punktu dostępowego. Można więc założyć, że niebawem liczba użytkowników korzystających z bezprzewodowego dostępu do Internetu wzrośnie kilkakrotnie.

Przemysław Baranowski

...Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii

Każdy może być innowacyjny... panel dyskusyjny

W dniu 10 października w ramach *Dni Nauki, Zielona Góra 2004* na Uniwersytecie Zielonogórskim odbył się polsko-niemiecki panel dyskusyjny, zorganizowany przez Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii. Dyskusja dotyczyła możliwości skupienia inicjatyw lokalnych i regionalnych (Zielonej Góry, Cottbus) w celu aktywizacji rozwoju gospodarczego regionów oraz stymulowania współpracy pomiędzy uniwersytetami a przedsiębiorstwami, ze szczególnym uwzględnieniem transferu wysoko zaawansowanych technologii i rozwoju przedsiębiorczości w oparciu o ich wdrażanie.

Do udziału w takiej dyskusji zostali zaproszeni przedstawiciele świata nauki i przedsiębiorstw zarówno województwa lubuskiego, jak i Brandenburgii. Ze strony Uniwersytetu Zielonogórskiego spotkanie poprowadził prof.

Mieczysław Kuczma, pełniąc rolę moderatora, natomiast ze strony niemieckiej rolę moderatora pełnił Norman Mueller, *Projekt Manager* z Inwestor Center Cottbus.

Dyskusję otworzył prof. Józef Korbicz. Zaznaczył ważność budowania konsensusu we współdziałaniu środowiska naukowego z przemysłem. W czasie dyskusji zostały przedstawione inicjatywy podejmowane przez Inwestor Center Cottbus i Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii dotyczące potrzeby współpracy między uczelnią i przemysłem. Następnie zaproszone przedsiębiorstwa zarówno ze strony niemieckiej, jak i polskiej, miały okazję zaprezentować istotę działalności swoich firm. Prezentacji dokonały przedsiębiorstwa: MESTIL – Zakład Mechaniczny Sp. z o. o. Gorzów Wlkp., GP Innovationsgesellschaft GmbH, Cottbus, Cofatec GmbH (Cottbuser Fahrzeugtechnik), Cottbus.

W dyskusji uczestniczyło 30 przedstawicieli nauki i przedsiębiorstw województwa lubuskiego i Brandenburgii. Wypracowano podczas dyskusji potrzebę międzynarodowej współpracy między uczelnią i przemysłem. Inicjatywa organizacji takich spotkań spotkała się z uznaniem zarówno ze strony przedstawicieli Uczelni, jak również ze strony przedsiębiorców.

Justyna Patalas

Inteligentne sprzątanie

Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii wraz z innowacyjną firmą z Ziemi Lubuskiej (IMB) przedstawiło w ramach *Dni Nauki, Zielona Góra 2004* technologię firmy IMB, opracowaną przez inż. Zygmunta Kotwickiego. Zaprezentowano podciśnieniowy system czyszczący, który stosuje się przy usuwaniu rdzy, przygotowaniu powierzchni do klejenia, oczyszczaniu powierzchni po spawaniu, matowaniu powierzchni, renowacji antyków, żłobieniu napisów w kamieniu naturalnym.

Jest to nowa technologia czyszczenia powierzchni w zamkniętym systemie obiegu bez zanieczyszczenia środowiska. Zalety tego systemu to brak emisji pyłów, podciśnienie w całym systemie, ścierniwo znajduje się w obiegu zamkniętym, pyły są separowane z systemu. Dzięki specjalnym urządzeniom separującym, potrzebne ścierniwo jest oddzielane od zanieczyszczeń i kierowane do powtórnej pracy, natomiast oddzielone zanieczyszczenia w postaci niepotrzebnego pyłu gromadzone są w oddzielnym zbiorniku. Istnieje również możliwość zastosowania odkurzacza przeznaczonego do innych zadań.

Takie inicjatywy Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii zapewniają promocję przedsiębiorstwom i pomoc w nawiązywaniu współpracy.

Justyna Patalas



Nowoczesne technologie w biznesie

W dniu 22 października na Uniwersytecie Zielonogórskim Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii zorganizowało konferencję *Nowoczesne technologie w biznesie*. Partnerami konferencji były firmy Comarch S.A. oraz IBM.

Ta konferencja organizowana była z myślą o dostarczeniu źródła informacji na temat nowoczesnych rozwiązań w obszarze zintegrowanych systemów zarządzania i ich zastosowaniu w biznesie. Tematyka spotkania objęła również przybliżenie zasad pozyskiwania środków finansowych z funduszy strukturalnych przeznaczonych



na rozwój firm i przedsiębiorczości. Celem spotkania było pokazanie i nawiązanie różnych form współpracy pomiędzy przedstawicielami świata nauki oraz przedsiębiorstwami naszego regionu.

Konferencję otworzył prof. Józef Korbicz. Firma Comarch S.A. przedstawiła możliwości skutecznego zarządzania przedsiębiorstwem przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii informatycznych. Następnie niżej podpisana przedstawiła źródła pozyskiwania kapitału na inwestycje w zakresie nowych technologii w przedsiębiorstwie. Kierownik Centrum Przedsiębiorczości i Transferu Technologii, dr Roman Kielec, poprowadził dyskusję kończącą konferencję. Wypracowano dalsze kierunki działań w ramach tworzenia konsensusu pomiędzy światem nauki i przemysłem.

W konferencji uczestniczyło 58 osób, w tym 40 przedsiębiorstw województwa lubuskiego.

Justyna Patalas

....Dział Nauki

Wręczenie nagród JM Rektora

Początek każdego roku akademickiego zwyczajowo jest okazją do podziękowania za pracę wykonywaną z pasją, talentem i zaangażowaniem. Wyróżniającym się w pracy zawodowej pracownikom JM Rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego corocznie przyznaje nagrody. 25 października w Sali Posiedzeń Rady Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów dla pracowników naukowo-dydaktycznych naszej uczelni. Na uroczystość zostali zaproszeni wszyscy nagrodzeni oraz władze Uniwersytetu.

Wszystkim nagrodzonym raz jeszcze serdecznie gratulujemy!

Anna Ucińska

....Dział Współpracy z Zagranicą

Program TEMPUS

TEMPUS jest programem pomocowym Unii Europejskiej wspierającym współpracę między uczelniami z krajów UE i z krajów partnerskich, a także wspierającym podnoszenie jakości kształcenia i reformy w sektorze

szkolnictwa wyższego w krajach partnerskich. Z chwilą przystąpienia do Unii Europejskiej Polska znalazła się ponownie w grupie krajów uczestniczących w programie TEMPUS. Jako kraj członkowski UE Polska nie będzie już „beneficjentem” programu, lecz jednym z państw, które wspomagać będą kraje partnerskie (beneficjentów TEMPUSa) we wprowadzaniu reform w sferze szkolnictwa wyższego.

Kraje uczestniczące w programie:

- kraje członkowskie Unii Europejskiej;
- kraje partnerskie:
 - kraje zachodniobałkańskie - kraje CARDS (objęte programem TEMPUS-CARDS): Albania, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Republika Macedonii, Serbia i Czarnogóra, Kosowo;
 - kraje Europy Wschodniej i Azji Centralnej - kraje TACIS (TEMPUS-TACIS): Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Kazachstan, Kirgistan, Mołdowa, Mongolia, Federacja Rosyjska, Tadżykistan, Turkmenistan, Ukraina i Uzbekistan;
 - kraje śródziemnomorskie (TEMPUS-MEDA): Maroko, Algieria, Tunezja, Egipt, Autonomia Palestyńska, Jordania, Syria i Liban. Izrael może uczestniczyć w programie TEMPUS jedynie na zasadzie samofinansowania z uwagi na fakt, iż nie korzysta z funduszu MEDA.
 - instytucje z następujących krajów mogą uczestniczyć w programie TEMPUS jedynie pod warunkiem samodzielnego finansowania własnego udziału:
 - kraje kandydujące (Bułgaria, Rumunia);
 - kraje G-24 poza krajami UE (Australia, Kanada, Islandia, Japonia, Lichtenstein, Norwegia, Nowa Zelandia, Szwajcaria i Stany Zjednoczone Ameryki);
 - Republika Cypru, Malta, Turcja.

W programie TEMPUS granty przyznawane są na trzy typy przedsięwzięć:

Projekty współpracy międzyuczelnianej (*Joint European Projects*) realizowane przez grupy (konsorcja) uczelni, koncentrować się mogą na wprowadzaniu zmian do zawartości programów nauczania i metod dydaktycznych, na modernizacji systemu administracyjnego uczelni lub na opracowaniu kursów doszkalających dla pracowników instytucji pozauczelnianych (w ramach tzw. *Institution Building*). Projekty takie trwać mogą 2 lub 3 lata. W projekcie typu JEP uczestniczyć muszą co najmniej trzy kraje: co najmniej dwa kraje UE i co najmniej jeden kraj partnerski.

Działania strukturalne i uzupełniające projekty (*Structural and Complementary Measures*), wspierające reformy krajowe oraz odpowiadające specyficznym potrzebom danego kraju; projekty te mają krótszy wymiar czasowy (mogą trwać od kilku tygodni do jednego roku), a ich celem może być np. pomoc w przygotowaniu danego kraju partnerskiego i jego uczelni do prowadzenia szerzej zakrojonej współpracy międzynarodowej, pomoc w opracowaniu i wdrażaniu krajowej polityki edukacyjnej. Projekty mogą także dotyczyć następujących zagadnień: jakość kształcenia, akredytacja, uznawanie kwalifikacji, systemy punktowe i in. W projekt tego typu muszą być zaangażowane co najmniej trzy kraje (2 kraje UE i kraj partnerski).

Stypendia indywidualne (*Individual Mobility Grants – IMG*) dla nauczycieli akademickich, pracowników admi-

nistracyjnych uczelni, urzędników ministerstw i in. na wizyty w innych krajach. Celem wizyty może być podnoszenie kwalifikacji i umiejętności nauczycieli akademickich, przy czym rezultatem takiego pobytu muszą być nowe materiały dydaktyczne opracowane przez indywidualnego stypendystę lub wprowadzenie zmian w programach nauczania; udział w konferencjach, seminariach itp. związanych z reformowaniem systemu szkolnictwa wyższego, udział w spotkaniach dotyczących przygotowania nowych projektów w ramach programu TEMPUS.

Wszelkie dodatkowe informacje znajdują się na stronach internetowych pod adresami:

<http://www.socrates.org.pl/tempus/> oraz
http://www.dwz.uz.zgora.pl/pl/stypendialne/tempus_pl.html,

a także w Dziale Współpracy z Zagranicą (Kampus B, Budynek Główny, pok. 303R, tel. 328 3293, e-mail: K.Wloch@dwz.uz.zgora.pl).

Kinga Włoch

Erasmus/MUNDUS

29 września w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja programu Erasmus/ MUNDUS w Polsce. Konferencję zorganizowała Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji (stanowiąca jednocześnie punkt kontaktowy programu w Polsce). Na jej zaproszenie przybyła do Warszawy Ingrid Rigler z Komisji Europejskiej, która jest odpowiedzialna za wprowadzanie nowego programu w Europie.

Ogólnym celem programu jest poprawa jakości europejskiego szkolnictwa wyższego poprzez wzmocnienie współpracy z krajami trzecimi tak, aby przyczynić się do rozwoju zasobów ludzkich oraz do dialogu i zrozumienia między ludźmi z różnych obszarów kulturowych.

Specyficznymi celami programu są:

- promowanie wysokiej jakości ofert szkolnictwa wyższego o wyraźnym europejskim charakterze (z europejską wartością dodaną) zarówno w Unii Europejskiej, jak i poza jej granicami;
- umożliwienie wysoko wykwalifikowanym absolwentom i nauczycielom akademickim z całego świata uzyskania dodatkowych kompetencji i doświadczeń w uczelniach Unii Europejskiej;
- rozwinięcie bardziej ustrukturyzowanej współpracy pomiędzy uczelniami Unii Europejskiej i krajów trzecich oraz większej mobilności w Unii Europejskiej jako części składowej europejskich programów studiów;
- zwiększenie dostępności i wzmocnienie pozytywnego wizerunku szkolnictwa wyższego w Unii Europejskiej.

Program obejmuje następujące akcje:

- Europejskie studia magisterskie Erasmus/MUNDUS (*Erasmus/MUNDUS Master Courses*) – akcja 1.
- Stypendia dla studentów i nauczycieli akademickich z krajów trzecich (*Scholarships for third-country graduate students and teachers*) – akcja 2.
- Projekty Partnerskie (*Partnerships with third-country universities*) – akcja 3.
- Działania zmierzające do zwiększenia atrakcyjności europejskiego szkolnictwa wyższego (*Projects aimed at enhancing attractiveness*) – akcja 4.

Akcja 1

Główną akcją programu Erasmus/MUNDUS jest realizacja wspólnych europejskich studiów magisterskich przez konsorcja uczelni europejskich. Studia te, otwarte dla absolwentów pierwszego cyklu kształcenia, powinny być wspólnie opracowane przez konsorcjum składające się z co najmniej trzech uczelni, program studiów powinien zakładać ich realizację w co najmniej dwóch uczelniach wchodzących w skład konsorcjum, a studia powinny być zakończone uzyskaniem wspólnego, podwójnego lub wielokrotnego, dyplomu.

Akcja 2

Program Erasmus/MUNDUS przewiduje przyznawanie stypendiów studentom z krajów trzecich, którzy zostaną przyjęci na europejskie studia magisterskie oraz stypendia dla nauczycieli akademickich z krajów trzecich, których pobyt w uczelniach wchodzących w skład konsorcjum prowadzącego europejskie studia magisterskie będzie korzystny z punktu widzenia programu tych studiów.

Akcja 3

Projekty Partnerskie programu Erasmus/MUNDUS są to projekty współpracy pomiędzy konsorcjami uczelni prowadzącymi europejskie studia magisterskie a uczelniami z krajów trzecich, m.in. w celu realizowania wyjazdów studentów i nauczycieli akademickich z uczelni wchodzących w skład konsorcjum do uczelni w krajach trzecich.

Akcja 4

Do składania projektów w ramach akcji 4 zapraszane są wszystkie instytucje (publiczne i prywatne) działające aktywnie w sferze szkolnictwa wyższego. Specyfika przedsięwzięć, jakie można realizować, polegających na dokonywaniu analiz, badań, organizacji seminariów, konferencji, warsztatów, wydawaniu publikacji, itp. powinna szczególnie zainteresować instytucje prowadzące badania nad różnymi aspektami szkolnictwa wyższego w Polsce, Europie i na świecie.

Zachęcamy Państwa do szczegółowego zapoznania się z ofertą programu Erasmus/MUNDUS. Informacje można znaleźć w serwisach internetowych pod adresami: <http://www.socrates.org.pl/mundus/> oraz http://www.dwz.uz.zgora.pl/pl/stypendialne/mundus_pl.html i w Dziale Współpracy z Zagranicą (Kampus B, Budynek Główny, pok. 303R, tel. 328 3293, e-mail: K.Wloch@dwz.uz.zgora.pl).

Kinga Włoch

...Inne informacje

Koło Doktorantów i Młodych Naukowców

W obliczu rosnącej liczby doktorantów na Uniwersytecie Zielonogórskim koniecznym wydaje się próba zintegrowania tego środowiska wokół problemów, które idą w parze z rozwojem młodej kadry naukowej.

Pomimo istnienia parlamentu studenckiego, problemy młodych naukowców nie są przedstawiane władzom uczelni przez reprezentację „braci studenckiej”.

Specyfika studiów doktoranckich, a także brak definicji doktoranta w obecnej, jak i planowanej ustawie o szkolnictwie wyższym powoduje, że problemy tego środowiska pozostają często niezauważane przede wszystkim

przez władze zwierzchnie.

Aby zmienić istniejący stan rzeczy, grupa doktorantów Wydziału Humanistycznego przy współpracy z Działem Nauki podjęła próbę powołania Koła Doktorantów i Młodych Naukowców.

W tym celu w najbliższym czasie zostanie zorganizowane spotkanie z doktorantami oraz kierownikami poszczególnych kierunków, na którym uczestnicy będą zapoznani z zagadnieniami, będącymi przedmiotem działalności planowanego przedstawicielstwa. Zasadniczym celem Koła, współpracującego w przyszłości ściśle z władzami uczelni, powinna być pomoc doktorantom i młodym naukowcom na płaszczyźnie działalności naukowej, i jak i warunków socjalnych. Istotnym celem wypracowanym przy współpracy z władzami uczelni powinna być możliwość zawierania głosu przez przedstawicielstwo doktorantów w sprawach dotyczących

studiów doktoranckich na Uniwersytecie Zielonogórskim.

Ważnym elementem pracy koła będzie również informowanie o możliwościach finansowania badań. W chwili obecnej po wejściu Polski do struktur UE problemy te stanowią ważny element rozwoju potencjalnej kadry naukowej. Wydaje się, że fundusze na badania dla młodych naukowców w Polsce trafiają bardzo rzadko z powodu braku właściwej informacji.

Osoby zainteresowane współpracą i działalnością na rzecz środowiska doktorantów UZ prosimy o kontakt z Panią Anną Ucińską z Działu Nauki.

Marceli Tureczek*

* Autor jest słuchaczem II roku studiów doktoranckich na kierunku historia

Inauguracja

W UNIWERSYTECIE TRZECIEGO WIEKU

W dniu 6 października 2004 roku pod honorowym patronatem JM Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego prof. Michała Kisielewicza odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 2004/2005 Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Wykład inauguracyjny *Problemy demograficzne współczesnego świata* wygłosił prof. Czesław Osękowski.

Ponadto program uroczystości obejmował:

- Gaude Mater Polonia
- Hymn państwowy

- Powitanie gości
- Wystąpienie inauguracyjne Prezes ZUTW Zofii Banaszak
- Immatrykulacja słuchaczy I roku
- Brave regnum
- Wystąpienia zaproszonych gości
- Wystąpienie przedstawiciela słuchaczy ZUTW
- Gaudeamus igitur.

Koncert chóru „Moderato” pod kierownictwem Bernarda Grupy z programem pt: „Winobraniowych wspomnień czar” uatrakcyjnił drugą część uroczystości.



Cóż po filozofie...?

ZWIERZENIA MŁODYCH ADEPTEK FILOZOFII

Tuż po najważniejszym egzaminie naszego życia, a przynajmniej najważniejszym licząc do pięciu lat wstecz, tj. po tzw. „obronie magisterki”, zaczęła się nasza Niepewność. Nazwałyśmy ją „i co dalej?”. No, bo czy znajdziemy pracę? Czy zechcą nas na studia doktoranckie? Itd., itp. Jednakże, jako świeżo upieczone bezrobotne nie miałyśmy zamiaru próżnować. Z zapalem (który później słabł już z każdym dniem) wzięłyśmy się za poszukiwania pracy. No, i? No, i? No, i? – zapytujecie zapewne z niecierpliwością. Zero. Nic. Praca w zawodzie? (Hmm... Przyznać się, czy zachować dla siebie? To duma, czy wstyd mówić, że jest się... filozofem?) Zero puchnie od okrągłości... Myśleniem się nie najesz. Więc co?

Otóż, chodziły słuchy, że za trzy lata jednym z przedmiotów do wyboru na maturze będzie właśnie filozofia. Czyli od tego roku dla ewentualnych chętnych winny w liceach ruszyć zajęcia tegoż pokroju. Tymczasem... Po złożeniu podań do kilku zielonogórskich, tudzież podzielonogórskich liceów, które już z góry ostrzegały, że nie, nie, nic z tego, nic się nie zmieniło. Nikt nie chce nauczyciela (tym bardziej nauczycielki!) filozofii w swojej szkole. Bo nie ma na to pieniędzy... Smutek nasz rósł i rósł. I nic nie wskazywało na to, że w tunelu naszego życia zapali się jakieś światło. Dni zdawały nam się szare, długie i jak papier toaletowy.

Jednak – jak to mają w zwyczaju filozofowie – myślałyśmy. To była nasza broń, udoskonalana przez pięć ostatnich lat. Jak to ktoś pięknie powiedział, „człowieka można zniszczyć, ale nie pokonać”. Bo choć nasza nadzieja taplała się w błocie, nasze umysły pozostawały otwarte i ku słońcu zwrócone. Zatem myślałyśmy. Myślałyśmy, myślałyśmy, myślałyśmy... Aż wreszcie stało się: w naszych głowach zaświtała idea. Może nie rodem z Platona, czy Berkeley'a, a raczej z kreskówki o Dobromirze (w której to rzeczony miał zawsze znakomite pomysły), ale idea. Wcale znów taka niebylejaka. Idea piękna i szlachetna. Koncept szatański i sprytny. Skoro licea nie mają pieniędzy na specjalne lekcje filozofii, to zrobimy całkowicie bezpłatne (dla nas, oczywiście!) kółko filozoficzne. Zarobić nie zdołamy i nadal będziemy na utrzymaniu rodziców, ale przynajmniej doświadczenie dodatkowe zdobędziemy. Zawsze to coś, co dopisać można do CV i jak to pięknie o człowieku świadczy, tak za darmo pracować. A kto wie, może jak się wykażemy, od przyszłego roku szkolnego przyjmą nas jako pełnoprawne nauczycielki?

Jeszcze jako studentki musiałyśmy obowiązkowo odbyć praktyki pedagogiczne. Z filozofii lub dziedzin pokrewnych. Trochę więc doświadczenia już miałyśmy. Co więcej, mówiło nam ono wyraźnie: jest wielu licealistów, dla których problemy filozoficzne (choćby tylko egzystencjalne) są naprawdę ważne i istotne. Jest wielu licealistów, którzy do filozofii żywią prawdziwe uczucia, a nawet – powiedzmy to otwarcie i bez ogródek! – interesują się tą dziedziną wiedzy.

Umocnione naszym pomysłem, przekonane o jego wadze, ruszyłyśmy na poszukiwanie odpowiedniego (tj. chętnego) liceum. Nie szukałyśmy długo. Jeśli nie chcemy zapłaty, to owszem, szkoła z radością pozwoli nam inicjatywę w wymiarze rzeczywistym osadzić. Przy współpracy z zaprzyjaźnioną nauczycielką, głosiłyśmy uczniom dobrą nowinę. I? Nasze przeczucia nas nie zawiodły. Na listę chętnych do kółka (które to szumnie

nazwałyśmy filozoficzno-literackim) wpisało się około 50 uczniów. Na naszych twarzach znów zagościł uśmiech, tym radośniejszy, że obie dostałyśmy się na studia doktoranckie.

Przygotowałyśmy program zajęć. Jasnym, najjaśniejszym być może, punktem tej sytuacji jest całkowita swoboda przy wyborze materiału. Program zajęć musi być, oczywiście, dostarczony dyrekcji, jednak to, co w nim się znajdzie, zależy tylko i wyłącznie od prowadzącego i jego zainteresowań. Proza Kundery, Różewicza, Sartre'a, Poeo czy Kierkegaarda staje się pretekstem, punktem wyjścia do gry skojarzeń, zabawy w szukanie nawiązań (także tych mniej oczywistych) do dorobku „klasyków” filozofii. I tak na przykład skomplikowaną Spinozińską doktrynę panteizmu nasi licealiści poznają poprzez „Fabrykę Absolutu” K. Čapka. Celem spotkań jest nie tylko zachęta uczestników do prowadzenia dyskusji, lecz także, wraz z upływem czasu, do ukazania dialogu, jaki tworzą teksty literackie i filozoficzne, do wydobywania punktów wspólnych pomiędzy nimi.

Obejmuje on głównie zagadnienia etyczne i estetyczne (ale także elementy ontologii) z zakresu filozofii nowożytnej i współczesnej. Uczniowie czytają zalecaną przez nas literaturę, w której – naszym zdaniem – w jasny sposób przedstawione są wątki filozoficzne. Zajęcia trwają około 60 minut. Czas ten przeznaczony jest na dyskusję, mini-wykłady i pogadanki.

Wskutek licznych i niewartych wspomnienia przeskód, nasze kółko ruszyło dopiero w połowie października. Frekwencja spadła. Uczniowie mają dużo zajęć pozalekcyjnych, więc podziwiać trzeba tych, którzy przychodzą na filozofię (a dla niektórych jest to dziesiąta godzina lekcyjna od rana!). Kółko nasze rozpędza się. Co będzie dalej? Zobaczmy...

Katarzyna Bartosiak,
Agata Pilecka

Program TRANSLACJE Fundacji na rzecz Nauki Polskiej



Program umożliwia dofinansowanie przekładu prac autorów polskich dzieł z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych na wybrany język kongresowy. W pierwszych miesiącach realizacji programu FNP przyznała subwencje na dokonanie przekładu 7 polskich dzieł, głównie na język angielski, przeznaczając na ten cel 142,9 tys. zł.

Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej oferuje autorom polskich dzieł z dziedziny nauk humanistycznych i społecznych dofinansowanie przekładu swoich prac na język kongresowy.

Warunkiem sfinansowania przez FNP tłumaczenia pracy jest udokumentowane zainteresowanie jej publikacją i dystrybucją renomowanego wydawnictwa zagranicznego. Podstawowym kryterium oceny wniosku jest wartość naukowa dzieła. Wnioski można składać w dowolnym terminie. Formularz wniosku jest dostępny na stronie:

<http://www.fnp.org.pl/programy/wydaw.htm#3>

Szczegółowych informacji udziela koordynator programu, p. Elżbieta Boulangé-Niwińska, tel.: (22) 845 95 09, e-mail: elzbieta.niwinska@fnp.org.pl

Elżbieta Marczuk

Dziś kolejny, siódmy już odcinek z cyklu artykułów znanego historyka o rozwoju zielonogórskiego środowiska akademickiego. Autor w latach 1965-70 był starszym wykładowcą i docentem w Wyższej Szkole Inżynierskiej, a w latach 1971-75, 1981-84 oraz 1966-99 – rektorem Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Tadeusza Kotarbińskiego

Hieronim Szczegół



Szkolnictwo wyższe w Zielonej Górze

W OKRESIE KRYZYSU SPOŁECZNEGO I POLITYCZNEGO 1979-1982

1. Sierpień 1980 i wyższe uczelnie

Narastający od połowy lat 70. kryzys społeczny i gospodarczy zaczął pod koniec dekady przybierać coraz bardziej charakter polityczny. Fala strajków latem 1980 roku i wysunięte w ich trakcie postulaty miały już wyraźny polityczny charakter i zwiastowały głębokie przeobrażenia ustrojowe. Żądaniom robotniczym towarzyszył coraz głośniejszy ferment w środowiskach intelektualnych (ograniczenie cenzury, likwidacja „białych plam” w historii, reforma szkolnictwa wyższego i in.) i kulturalnych.

Przykładem tego fermentu może być uchwała walnego zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Historycznego, które obradowało w dniach 22-23 września 1980 roku w Zielonej Górze i w swojej uchwale wydrukowanej w całej prasie ogólnopolskiej wyraziło pełną solidarność z porozumieniami sierpniowymi ze Szczecina, Gdańska i Jastrzębia oraz postulowało m. in. „przywrócenie samorządu szkół wyższych w zakresie wybieralności i kompetencji władz, a także formułowania i realizacji programów nauczania oraz planów badawczych”. Podobne stanowisko przyjęły jesienią 1980 roku inne towarzystwa naukowe.

Jesienią rozdyktowały się także środowiska uczelniiane. Przystąpiono do tworzenia struktur uczelnianych „Solidarności” i Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Osłabiły natomiast aktywność dotychczas funkcjonujące na uczelniach partie, związki i organizacje młodzieżowe. Dało się też zauważyć zmniejszenie zainteresowania uczelniami przez władze centralne, wojewódzkie, służbę bezpieczeństwa i cenzurę. Na uczelniach nowe organizacje (bez rejestracji, ale za zgodą władz uczelni) zaczęły wydawać swoje pisemka i ulotki (nikt się nie martwił o cenzurę).

W Zielonej Górze na przełomie 1980/1981 roku zaczęły się ukazywać m.in. „Na Ukos”. Informator NZS WSP i WSI, „WSYP” UKS-NZS, Biuletyn Informacyjny zielonogórskich studentów „UCHO” (SZSP) i inne. Powielano także gazetki centralne, broszury i inne wydawnictwa, dotąd w Polsce nie wydawane. Kolportowano też literaturę emigracyjną, zwłaszcza historyczną. Dużą frekwencją cieszyły się odczyty na temat tzw. „białych plam” w historii i spotkania z ludźmi represjonowanymi za działalność polityczną lub tylko za inne poglądy.

Równocześnie paraliż władz centralnych i wojewódz-

kich oraz kryzys gospodarczy poważnie skomplikowały sytuację materialną uczelni. W latach 1980-1984 praktycznie zawieszono inwestycje w szkolnictwie wyższym, a reglamentacja i głęboki deficyt zaopatrzeniowy i apro wizacyjny stawiał władze uczelni w bardzo trudnej sytuacji.

W niewielkim stopniu łagodził sytuację niż demograficzny i zmniejszające się limity naboru na studia. Wyraźnie odczuła to Wyższa Szkoła Inżynierska, w której liczba studentów zmniejszyła się z 3.100 w 1978 roku do 1.100 w 1986, w tym na studiach dziennych z 1.500 do 800. Wielkości z 1978 roku przekroczono dopiero w 1993 roku. Mniejszy spadek liczby studiujących zanotowano w WSP, gdzie objął on jedynie studiujących zaocznie. Na studiach dziennych w WSP już w 1982 roku przekroczone liczbę 1.700 studentów (dotąd najwięcej – 1571 studiowało w 1978 roku).

Poza niższym demograficznym na liczbę studiujących miała też wpływ sytuacja w gospodarce i oświacie. Kryzys gospodarczy spowodował znaczne zmniejszenie produkcji i budownictwa, co wpłynęło na zmniejszenie limitów przyjęć. Inaczej było w oświacie, gdzie „dynamiczna dekada” Gierka wysłała z oświaty nisko opłacanych specjalistów do gospodarki, administracji, aparatu, co spowodowało ogromne braki kadrowe w oświacie. Ponadto WSP kształciło na 12 kierunkach i miała szerszą ofertę dla studiujących. W WSIIn. były tylko 4 kierunki.

Generalny spadek liczby studiujących pozwolił też władzom na przedłużenie w latach 1979-1981 studiów magisterskich do pięciu lat.

Pierwszymi ustępstwami władz wobec szkół wyższych było zniesienie cenzury prewencyjnej dla wydawnictw uczelnianych oraz zgoda na demokratyczny wybór władz akademickich. Tak więc pierwszy semestr po sierpniu 80 wypełniły gorące spory i dyskusje polityczne, tworzenie nowych organizacji, troska o materialny byt uczelni oraz przygotowania do pierwszych demokratycznych wyborów władz.

Na uczelniach dyskutowano przede wszystkim o projekcie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, przygotowanym przez Komisję Kodyfikacyjną. Dotychczasowa, z 1969 roku, uważana była za mniej korzystną dla uczelni niż jej poprzedniczka z 1958 roku. Projekt nowej ustawy przewidywał m.in. demokratyczne wybory władz uczelni, z co najmniej 20-procentowym udziałem stu-



— OD LEWEJ: POŻEGNANIE ODCHODZĄCEGO NA PRZYSPIESZONA EMERYTURĘ DOC. WŁADYSŁAWA KORCZA PRZEZ REKTORA WSP PROF. H. SZCZEGÓŁĘ. (FOT. CZESŁAW ŁUNIEWICZ); WYBRANY W 1981 R. JM REKTOR PROF. M. KISIELEWICZ IMMATRYKULUJE STUDENTÓW I ROKU; OKRES PRZEŁOMU OBITOWAŁ W ZEBRANIACH I REZOLUCJACH – SPOTKANIE W AULI WSInZ. (FOT. K. ADAMCZEWSKI)



dentów, zwolnienie z cenzury wydawnictw uczelnianych, większe uprawnienia Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i wybór jej członków, zwiększał samodzielność gospodarczą uczelni, wiele spraw miał regulować statut uczelni, jedyną formą rekrutacji miały być egzaminy wstępne (wyjątkiem mieli być laureaci olimpiad centralnych), studentom dawał prawo do strajku itp. Projekt ustawy miał zgodnie z porozumieniem Rząd – „Solidarność” trafić wiosną 1981 roku do Sejmu. Jego opóźnienie wywołało falę strajków na uczelniach. W Zielonej Górze strajkowali studenci WSP, w WSInż. trwało pogotowie strajkowe.

Pierwsza fala strajków studenckich zakończyła się porozumieniem NZS z ministrem szkolnictwa wyższego prof. J. Górskim z dnia 28 lutego 1981 roku. Ministerstwo przyjęło m. in. następujące postulaty studentów: przedłużenie okresu studiów do pięciu lat na wszystkich kierunkach studiów, możliwość wyboru języków obcych na lektoratach obowiązkowych, zniesienie praktyk robotniczych, zniesienie miejsc rektorskich i ministerialnych oraz dla przymusów przy rekrutacji na studia (wyjątek dla laureatów olimpiad), wyjęcie spod cenzury publikacji naukowych i wewnątrzuczelnianych, obliczanie stypendiów z uwzględnieniem wskaźnika inflacji i in. Sprawa udziału studentów w organach uczelni, wydziałów oraz gremiach elektorskich zyskała już wcześniej zgodę władz.

Projekt ustawy znalazł się ostatecznie w Ministerstwie dopiero na początku czerwca 1981 roku, a więc już po wyborach władz w uczelniach, a nowy minister prof. J. Nawrocki wniósł do niego wiele zmian, co wywołało po wakacjach nową falę strajków i protestów. Ostatecznie nowa ustawa o szkolnictwie wyższym została uchwalona przez Sejm dopiero w stanie wojennym 4 maja 1982 roku w kształcie dalekim od projektu.

Zwleknięcie z uchwaleniem nowej ustawy rozpoczęły jesienią 1981 roku nową falę strajków i niepokoїв na uczelniach. M. in. w Zielonej Górze, gdzie strajkowały dwie uczelnie. Doszły wówczas jeszcze dalsze postulaty, m. in. odwołanie ministra Nawrockiego, za zwleknięcie ze skierowaniem projektu ustawy do Sejmu oraz unieważnienie wyborów rektora w WSInż. w Radomiu, gdzie wybrano go z pogwałceniem wszelkich zasad demokracji.

2. Pierwsze demokratyczne wybory władz uczelni

Wiele emocji w tym gorącym w kraju okresie wzbudziły na uczelniach pierwsze od lat czterdziestych wybory

organów jednoosobowych i kolejalnych przez społeczność akademicką. Przewidywał je przygotowany projekt ustawy o szkolnictwie wyższym i mimo że jej uchwalenie się przedłużało, w oparciu o jej zapisy w uczelniach opracowano odpowiednie własne regulaminy. Jedynie w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Radomiu, o czym wspomniano wyżej, regulamin wyborów odbiegał od ducha projektu nowej ustawy.

W obu zielonogórskich uczelniach rektorzy zakończyli drugą kadencję i nie mogli kandydować w wyborach. W WSInż. do wyborów stanęło dwóch kandydatów: prof. Jędrzej Kuczyński, od roku dyrektor Instytutu Budownictwa (wcześniej Politechnika Wrocławska) oraz prof. Michał Kisielewicz, twórca zielonogórskiej szkoły matematycznej, za kadencji prof. T. Bilińskiego, prorektor. Minimalnie więcej głosów uzyskał prof. Kisielewicz, który jako dyrektor Instytutu Matematyki, a następnie prorektor, wykazał się dużą sprawnością organizacyjną. Prof. Kuczyńskiemu nie pomogło nawet poparcie uczelnianej „Solidarności”, która na uczelni miała duże wpływy. Również prorektorzy byli po raz pierwszy wybierani. Zostali nimi prof. Ferdynand Wagner i doc. Tadeusz Maszkiewicz.

Również w WSP dwie kadencje zakończył prof. Wąsicki, a ostatnie miesiące rzadko przyjeżdżał do Zielonej Góry. Nie przyjechał także na inaugurację kończąca ostatnią kadencję. W tej sytuacji w trudnych miesiącach 1981 roku kierowanie uczelnią spadło na prorektorów doc. M. Jakowicką, doc. K. Kaszyńskiego oraz dziekanów i dyrektora administracyjnego dr. S. Bolińskiego. Od kwietnia nie odbywały się też posiedzenia senatu i kolegium rektorskiego.

Zgodnie z regulaminem wyborów w WSP, kandydatury na rektora były opiniowane także przez Związek Nauczycielstwa Polskiego i Komisję Zakładową „Solidarności”. Ponieważ oba związki zaakceptowały kandydaturę prof. Hieronima Szczegóły, b. pierwszego rektora WSP, inni potencjalni kandydaci nie zgłosili się. Na zebraniu elektorów w dniu 25 maja 1981 roku, jedyny kandydat uzyskał 55 głosów, na obecnych 62 elektorów.

Takiej zgodności nie było już przy wyborze prorektorów. Mimo że rektor-elekt proponował, aby każdy z prorektorów był z innego wydziału, ostatecznie wybrano doc. K. Bartkiewicza (dziekan Wydziału Humanistycznego) oraz prof. E. Klina (dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej). Trudniej szło też kompletowanie kadry w innych organach jednoosobowych. Najdłużej trwały spory o wybór dyrektora Instytutu Budowy Maszyn w WSInż.

Nowe władze rozpoczęły kadencję, chyba w najtrudniejszym dla szkolnictwa wyższego i dla Polski okresie.

Autorzy książki „Politechnika Zielonogórska 1965-2000” tak piszą o tamtych latach:

„W okresie tym pojawiły się jednak poważne zagrożenia dla rozwoju szkoły. (...) Ograniczono nakłady na rozwój i finansowanie uczelni. W tej sytuacji zainteresowanie młodzieży studiami wyższymi znacznie spadło, (...) kraj przeżywał dalszy kryzys gospodarczy i polityczny. Od grudnia 1981 roku do lipca 1983 r. trwał stan wojenny. W uczelni życie społeczne przygasło lub ograniczyło się do rozmów w wąskich gronach. Dotyczyło to także studentów, których aktywność kulturalna spadała. Pojawiły się dotkliwe dla uczelni dolegliwości. Zmniejszone zostały zakupy aparatury badawczej, wprowadzono limity dewizowe na książki i czasopisma zagraniczne, ograniczeniu uległa współpraca z partnerami zagranicznymi uczelni, (...) za kosztami utrzymania nie nadążały płace”.

W Wyższej Szkole Pedagogicznej na inauguracji roku akademickiego 1981/82 dokonano podsumowania 10-letniego okresu funkcjonowania uczelni. Wydano w tym czasie 4.612 dyplomów, w tym 3.334 magisterskie. Pracownicy uczelni uzyskali 44 doktoraty, 14 habilitacji oraz trzy profesury. W nowym roku akademickim uczelnia kształciła na 14 kierunkach 3.067 studentów, w tym 1.716 na studiach dziennych. Od nowego roku utracono dwie filie w Legnicy i Jeleniej Górze, gdzie kształcono studentów nauczania początkowego. Wśród 230 nauczycieli akademickich było trzech profesorów, 25 docentów i 50 doktorów. Dodatkowo zatrudniła jeszcze profesorów i docentów na drugim etacie. Uczelnia przeszła też od października 1981 na 5-letni cykl kształcenia.

W WSIŃ. nowy rok akademicki rozpoczęło 2.389 studentów (w tym 1.481 na studiach dziennych). W uczelni pracowało (wraz z drugoetatowcami) 263 nauczycieli akademickich (w tym 7 profesorów, 27 docentów oraz 67 doktorów).

Uczelnie rozpoczęły pracę w niestabilizowanej sytuacji prawno-finansowej, nie mówiąc o komplikacjach politycznych. Nadal nie było nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, a stara w części się zdezaktualizowała. Nowy minister prof. Jerzy Nawrocki (rektor Politechniki Śląskiej) nie panował nad sytuacją. W uczelniach trwały zaciekle spory na linii „Solidarność” – ZNP oraz Niezależne Zrzeszenie Studentów – SZSP. Rzadkim wyjątkiem była tu sytuacja w zielonogórskiej WSP, gdzie ZNP i „S” wspólnie opracowały w listopadzie 1981 r. „stanowisko” i postulaty w sprawie poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w uczelni, rozwiązywania spraw mieszkaniowych, poprawy opieki profilaktyczno-leczniczej oraz działalności w sferze socjalnej. Utworzono też wspólne komisje do rozwiązywania tych problemów.

W listopadzie 1981 roku kraj objęła znów fala strajków studenckich, najczęściej okupacyjnych. W WSP udało się w wyniku rozmów z komitetem strajkowym skłonić studentów do zlokalizowania strajku w jednym budynku przy placu Słowiańskim (zapewniając strajkującym dowóz jedzenia i napojów ze stołówki przy al. Wojska Polskiego). Uniknięto w ten sposób konieczności zamknięcia Biblioteki Głównej i za-

wieszenia studiów zaocznych. Gorzej było na WSIŃ., gdzie do obiektów uczelni wpuszczano jedynie za okazaniem przepustki.

W sprawie strajków i innych postulatów stanowisko zajął również senat WSP. W uchwale senatu z 30 listopada 1981 czytamy m. in., że Senat WSP opowiada się za:

„1. Uchwaleniem przez Sejm PRL ustawy gwarantującej pełną samodzielność, samorządność i autonomię szkołom wyższym.

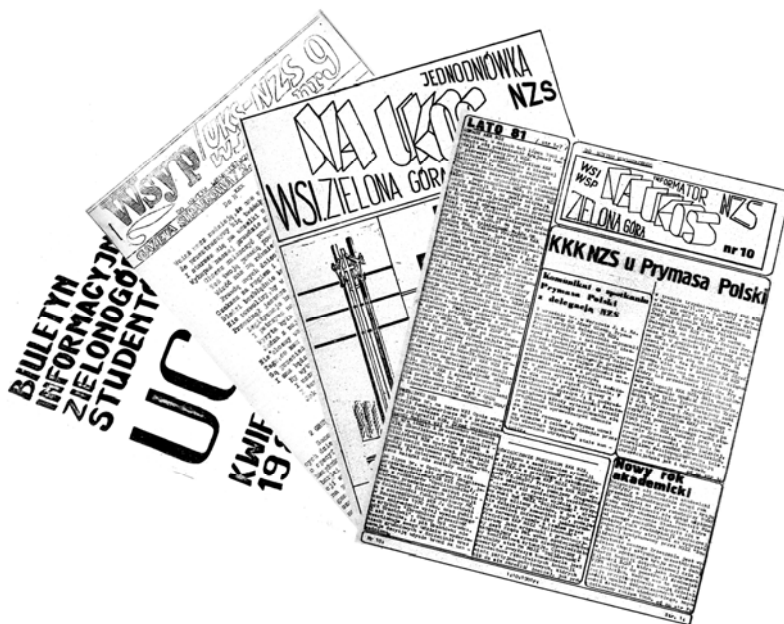
2. Szybkim rozwiązaniem konfliktu w WSIŃ. w Radomiu zadawalającym społeczność akademicką”.

Senat podzielił też stanowiska innych wyższych uczelni w kraju dotyczące utraty zaufania środowiska do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego i Techniki prof. J. Nawrockiego. Senat wezwał też (zresztą bezskutecznie) działające w uczelni organizacje studenckie do „rozważenia możliwości przejścia na inne formy protestu niż strajk okupacyjny i bojkot zajęć”.

Strajki studenckie oraz stanowisko Senatu WSP wywołały ostrą reakcję władz partyjnych, które zainspirowały zebrania załóg fabrycznych lub organizacji partyjnych do potępienia studentów. Np. w rezolucji uchwalonej przez pracowników Kombinatu Budowlanego w Zielonej Górze napisano m. in. „WSP jest dużym wydatkiem państwa, który my tworzymy ciężkim móżdżem w zakładach produkcyjnych. Kadra powinna bardziej dbać o poziom uczelni, dobór właściwych kierunków studiów uwzględniający wykorzystanie absolwentów zgodnie z potrzebami kraju. (...) My pracownicy Kombinatu Budowlanego na naszych barkach niesiemy wydatki uczelni i dlatego mamy moralne prawo powiedzieć gromkie „Nie” – dla strajku na uczelniach. (...) Kadra i studenci muszą mieć świadomość, że tego rodzaju forma protestu, strajk w nieskończoność stawia pod wątpliwość w opinii społecznej istnienie uczelni w jej obecnym kształcie”.

Podobne „stanowiska” i „uchwały” podejmowano też w innych zakładach, m. in. w „Zgrzeblarkach”. Informowały o tym wewnętrzne biuletyny wydawane przez Komitet Wojewódzki PZPR. Postulowano też, aby odebrane WSP budynki przeznaczyć na poprawę lokalową zielonogórskich szkół. Liczne były pogroźki pod adresem władz uczelni solidaryzujących się ze studentami.

W tym samym czasie trwały zabiegi rektorów z całego kraju, przy czynnym udziale rektorów zielonogórskich,



NIEKTÓRE GAZETKI WYDAWANE PRZEZ STUDENTÓW WSP I WSIŃ. W LATACH 1980-1981

o utworzenie Konferencji Rektorów Szkół Akademickich w Polsce (na wzór podobnej, działającej przed wojną). Ostatecznie „Konferencja” powstała na zebraniu rektorów w Poznaniu w dniu 9 grudnia 1981 roku. Jej powstanie przewidywał projekt ustawy o szkolnictwie wyższym. Konferencja uznała, że protest studencki spełnił swój główny cel – projekt ustawy znalazł się w Sejmie – wobec czego wezwała organizacje studenckie do zmiany formy protestu. Po tym apelu studenci zawiesili strajki okupacyjne i bojkot zajęć. Konferencja podtrzymywała wcześniejsze stanowisko rektorów w sprawie WSInż. Radom i losów ustawy o szkolnictwie wyższym. Rektor z Radomia nie został członkiem Konferencji Rektorów. Zebrani w Poznaniu rektorzy stwierdzili w opublikowanym „Oświadczeniu”, że w opinii środowiska akademickiego zaufanie stracił minister szkolnictwa wyższego.

W październiku 1981 roku rozpoczęli na uczelni pracę komisarze wojskowi. W zielonogórskich uczelniach zostali nimi pułkownicy ze Studium Wojskowego. Tacy komisarze działali wszędzie, w miastach, gminach, województwach, fabrykach i ministerstwach. W Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego, komisarzem został płk prof. Edward Włodarczyk, późniejszy Komendant Wojskowej Akademii Technicznej. W uczelniach mieli oni patrzeć „na ręce” rektorom, uczestniczyć w podejmowaniu wszelkich decyzji i informować o wszystkim władze.

3. Wprowadzenie stanu wojennego

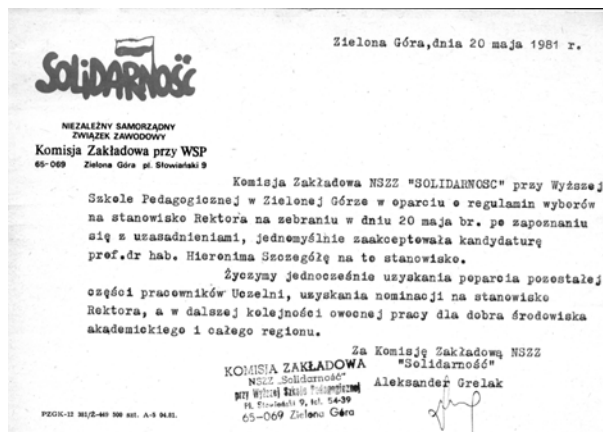
Oczekiwanie środowiska akademickiego nie zostały jednak spełnione. 13 grudnia 1981 roku wprowadzono stan wojenny. Uczelnie zamknięto, studenci wyjechali do domów, zawieszono działalność wydawniczą uczelni, najbardziej aktywnych działaczy opozycji internowano.

Wśród internowanych w Zielonej Górze 21 osób znaleźli się też pracownik Wydziału Budownictwa Edward Kozłowski, działacz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela oraz student Jan Markowski, działacz NZS. Nieco później aresztowano inż. Tadeusza Kopeckiego z Wydziału Budownictwa, przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarność”. Zarzucono mu rozpowszechnienie ulotek i wydawnictw nielegalnych.

W WSP, krótko przed stanem wojennym powołano na ćwiczenia wojskowe szefa uczelnianej „Solidarności”, matematyka Aleksandra Grelaka, opóźniając mu obronę pracy doktorskiej na UAM. Doktorat obronił po „ćwiczeniach” w 1982 roku, chociaż były próby odwołania obrony, czemu zapobiegli rektorzy UAM i WSP. Jego promotorem był doc. A. Grytczuk, zresztą wiceprezes uczelnianej „Solidarności”.

Władze zabiegały też o zwolnienie z pracy 68-letniego doc. historii Władysława Korcza (1913-1997). Udało się go jednak utrzymać na etacie do końca roku akademickiego i odszedł na emeryturę, pół roku przed ukończeniem 70. lat. Nie przestano jednak publikować jego prac. Np. w latach 1982-83, gdy poważnie ograniczono działalność wydawniczą, opublikował 7 prac, w tym drugie wydanie rozprawy habilitacyjnej, sfinansowane przez uczelnię. Na kilku uczelniach w kraju Minister odwołał po wprowadzeniu stanu wojennego wybranych rektorów, m. in. w UAM (prof. J. Ziółkowski) i Uniwersytecie Warszawskim (prof. H. Samsonowicz).

Po wznowieniu zajęć w styczniu 1982 roku przystąpiono do nadrabiania przerw spowodowanych strajkiem w listopadzie-grudniu oraz wprowadzeniem stanu wojennego. Zajęcia dydaktyczne przedłużono do 15 lipca, co pozwalało zrealizować program nauczania i sprawność kształcenia nie odbiegała znacznie od lat ubiegłych. W WSP wyniosła ona 84 proc.



ZWIĄZKI ZAWODOWE UŻYTKOWAŁY W 1981 ROKU PRAWO WSPÓŁ-UDZIAŁU W ZGŁASZANIU KANDYDATÓW NA REKTORA

O ile aktywność społeczno-polityczna już nigdy nie osiągnęła stanu z lat poprzedzających stan wojenny, to stopniowo wracała do poprzedniego stanu aktywność kulturalna, sportowa i turystyczna studentów na obu uczelniach.

Najbliższe lata po wprowadzeniu stanu wojennego były okresem głębokich przemian w życiu szkół wyższych. Z jednej strony leczono rany z okresu chaosu i dezintegracji środowiska z lat 1980-81 oraz stanu wojennego, z drugiej stopniowo realizowano postulaty autonomii uczelni, samorządność, swobody badań i publikacji, otwarcia na świat itp. Działania te były naturalnie ograniczone możliwościami finansowymi w okresie głębokiej zapaści gospodarczej oraz rygorami stanu wojennego.

Hieronim Szczegółka

Diariusz prawniczy

We wrześniu i październiku ukazały się nowe przepisy prawne, ważniejsze z nich publikujemy:

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 września 2004 r. w sprawie standardów kształcenia nauczycieli (Dz.U.04.207.2110);
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 9 września 2004 r. w sprawie wynagrodzenia nauczycieli zatrudnionych w publicznych szkołach i szkolnych punktach konsultacyjnych przy przedstawicielstwach dyplomatycznych, urzędach konsularnych i przedstawicielstwach wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej (Dz.U.04.210.2138);
- Rozporządzenie Ministra Kultury z dnia 29 września 2004 r. w sprawie warunków i sposobu oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w publicznych szkołach i placówkach artystycznych (Dz.U.04.214.2179);
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 5 października 2004 r. w sprawie warunków i trybu przyznawania dofinansowania zajęć sportowo-rekreacyjnych dla uczniów (Dz.U.04.224.2275);
- Rozporządzenie Ministra Gospodarki i Pracy z dnia 16 września 2004 r. w sprawie wzoru protokołu ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku przy pracy (Dz.U.04.227.2298).

Urszula Dzikuć

Dział Organizacyjno-Prawny

Ministerstwo Sportu i Nauki?

Zmiana klimatu – OZIĘBIENIE

Zwykle z rozpoczęciem nowego roku akademickiego szeroka opinia publiczna była epatowana przez środki przekazu fenomenem nieustannego rozwoju szkolnictwa wyższego. Z roku na rok wzrastała liczba studentów, powstawały nowe uczelnie, mimo kryzysu oddawano do użytku nowe obiekty dydaktyczne. Prasa ubolewała jednocześnie nad spadającymi nakładami na polską naukę i edukację. Po przemianach roku 1989, a zwłaszcza po wejściu w życie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym (1990 r.) z sympatią komentowano przemiany. Cieszą się nadrabianiem wieloletnich opóźnień w kształceniu Polaków, a kiedy nad Polską zawisła groźba bezrobocia, jego antidotum upatrywano właśnie w rozwoju edukacji i dostosowaniu profilu kształcenia do rynku pracy. Tak więc uczelnie były jednym z narzędzi walki z tą najdotkliwszą plagą społeczną. I swoistą przechowalnią, jak eufemistycznie nazywano odroczenie produktywności w zamian za lepsze przygotowanie zawodowe. Kiedy kilka lat temu zauważono, że wśród bezrobotnych także zwiększa się odsetek ludzi z wyższym wykształceniem, entuzjazm przygasł. I trzeba przyznać, że sympatia wokół szkolnictwa wyższego trwała, choć sporadycznie opinia publiczna dowiadywała się o patologiach dręczących system edukacji na najwyższym, akademickim poziomie.

Teraz coraz częściej zwraca się uwagę, że obowiązująca ustawa dopuszczająca wyższe szkolnictwo niepubliczne, jakkolwiek zwiększyła dostęp do wyższego wykształcenia, to jego jakość pozostawia wiele do życzenia – tak w sferze publicznej, jak i prywatnej. To prawda, że nowa ustawa zwiększyła zakres demokracji w zarządzaniu uczelnią, ale poza tym niewiele zmieniła w zastanym ustroju uczelni. Profesura stanu upadku nauki i badań upatruje głównie w zmniejszających się nakładach na tę sferę działań społecznych. Ale czy tylko to jest przyczyną słabości?

Tegorocznej inauguracji towarzyszyły zgola odmienne głosy opinii publicznej: świat akademicki jest zmurzały, funkcjonujący w anachronicznych, feudalnych strukturach, przesiąknięty nepotyzmem korporacji profesorskiej, mianowanej dożywotnio, a nie rozliczanej za wyniki naukowe, innowacje są pozorowane, zresztą i tak pozostają na papierze. Opiniotwórcze tygodniki prześcigały się w wyliczaniu akademickich grzechów głównych (*Polityka* już w tytule obwieściła *Zmierzch uniwersytetów*). Złożyło się na to kilka przyczyn.

Opinia publiczna szeroko otworzyła oczy, kiedy ogłoszono światowy ranking, w którym najlepsze polskie uczelnie uplasowały się pod koniec czwartej setki listy, w tym czasie ujawniono też kilka „świeżych” afer korupcyjnych (jak ta w Uniwersytecie Gdańskim).

Dziennikarze opiniotwórczej prasy są coraz bardziej poddani presji niezależnej opinii publicznej, wyrażanej na popularnych portalach internetowych, która nazywa rzeczy po imieniu, w języku dalekim od parlamentaryzmu, posługuje się egzemplifikacją negatywnych zjawisk występujących na uczelniach, a zło potrafi wymienić nawet z nazwiska. Kiedy więc dziennikarz umieszcza artykuł w witrynie internetowej swej gazety, spontanicznie uruchamia się forum opinii, owo medium bezpośredniej demokracji, o której do niedawna nie śniło się nawet znawcom ustroju państwowego.

Mamy coraz większą swobodę w naukowej wymianie zagranicznej, a ci, co wyjeżdżają mogą się zapoznać nie tylko ze stanem nauki światowej w swej dziedzinie, ale również w mechanizmach sterujących systemem nauki i szkolnictwa wyższego.

Coraz powszechniejsza wreszcie jest świadomość, że pomyślność gospodarcza, zamożność państwa i jego obywateli zależna jest od rozwoju nauki. Wpatrzeni w Zachód Polacy bodaj bardziej oczekują dobrobytu niż rozwoju demokracji, bo ta, z którą mają do czynienia na co dzień – nie spełniła ich oczekiwań. To jeszcze jeden powód, by na polską naukę patrzeć sceptycznie.

Tłem sporu ustrojowego, który coraz wyraźniej przybiera na sile, jest dyskusja o nowym prawie o szkolnictwie wyższym. Do parlamentu trafiły dwa projekty ustawy – jeden zwany prezydenckim (bo pod auspicjami głowy państwa był przygotowany), drugi – poselski. Zwolennicy radykalnych zmian idą znacznie dalej – chcą, by organizm akademicki upodobnić do systemu amerykańskiego. Skoro waga nauki amerykańskiej waży na szali tyle, co cała Europa razem wzięta – twierdzą – warto się choć zastanowić. Co zatem stanowi o sile Ameryki? Niewątpliwie konkurencyjność – system okresowych kontraktów z uczonymi, którzy w każdym okresie kontraktowym muszą wykazać się wartościowym dorobkiem innowacyjnym będącym w polu zainteresowań nauki i uczelni. System anglosaski nie zna instytucji habilitacji – w Polsce pierwszego kroku do samodzielności naukowej. Tego stopnia naukowego nie osiągną na pewno ci, co nie robią – zauważają obrońcy dotychczasowego systemu awansu naukowego. Po co komu publikacje, które choć zawierają element sprawności warsztatowej naukowca, są z reguły przyczynkarskie i zalegają półki bibliotek – twierdzą oponenci. Nie stanowią istotnego wkładu w naukę, rozmijają się z potrzebami społecznymi i gospodarczymi, czy szerzej – cywilizacyjnymi. Trzeba tylko podnieść znacznie wyżej poprzeczkę przy doktoratach.

W Stanach Zjednoczonych profesorem (na kontrakcie) może zostać uzdolniony trzydziestolatek, posiadający stopień doktora, w Polsce profesura możliwa jest z reguły po pięćdziesiątce, za to dożywotnio, bez potrzeby wykazywania się dalszymi osiągnięciami. Ów amerykański trzydziestolatek, by mieć przedłużony kontrakt – musi się nieustannie wykazywać „świeżym” dorobkiem, bo jest to po prostu warunek konieczny dalszego zatrudnienia. Kreatywność nauki amerykańskiej jest zgodna z biologią człowieka, który zwykle po trzydziestce osiąga pełnię potencji twórczej, najwyższą zdolność psychofizyczną i intelektualną. Polskiemu profesorowi zaś – znowu z uwagi na biologię – bliżej do apteki niż do biblioteki. Oczywiście istnieją wyjątki, ale stanowiące znikomy odsetek profesorskiej populacji i te nazwiska świat polskiej nauki zna. Wypada się zgodzić z twierdzeniem, że profesor profesorowi nierówny. Jeden legitymuje się znaczącymi osiągnięciami na międzynarodowej arenie, drugi jest zaledwie wyrobnikiem dydaktycznym, ale jeden i drugi korzysta z przywilejów stanu profesorskiego. A te przywileje – to głównie dożywocie w zatrudnieniu i pensum wynoszące 6 godzin w tygodniu. I jeśli przeciwko przywilejom wobec tuzów nauki nikt nic nie ma, to w przypadku miernot profesorskich – wręcz przeciwnie. W końcu profesorem nie zostaje się za karę.

Sitą amerykańskiej nauki – twierdzą dalej zwolennicy radykalnych zmian – jest obowiązek krytycznego myślenia, na który tak chętnie powołują się polscy uczeni, jednak jest to postulat martwy, bo krytyki naukowej praktycznie nie uświadczysz, a o awansie decydują koterie koleżeńskie i towarzyskie. Nie ma jawnego postępowania w sprawach awansów naukowych – Centralna Komisja jest sądem kapturowym, a postępowanie niejawne.

Może więc to być instrument (a znawcy twierdzą, że w istocie jest) blokady dla uzdolnionej młodzieży naukowej (jednak młodzieży – choć almanachy młodej poezji polskiej zawierają nazwiska osób po pięćdziesiątce!). W Stanach Zjednoczonych przeciwnie – każde takie postępowanie (i na każdym szczeblu) jest jawne i można się od niego odwołać. W Polsce, co prawda, też można się odwołać, ale od samego werdyktu, nie zaś uzasadnienia, które delikwentowi nie jest znane, bądź zawiera zbyt ogólne twierdzenia, z którymi trudno polemizować. Nieznane jest też nazwisko osoby, która utraciła kandydaturę (słusznie czy też nie).

Trudno więc liczyć, że gremium profesorskie zgodzi się na jakiegokolwiek zmiany, bo te nie są w interesie korporacji, do której należą. Ustawę trzeba przyjąć nie oglądając się na lobby profesorskie, grupę *trzymającą władzę w nauce*, bo tylko tą drogą mogą nastąpić korzystne zmiany. Zresztą ze środowiskiem nie ma co rozmawiać, to ludzie zabiegani, z jednego etatu na drugi, wydeptujący ścieżki kariery, a kiedy mowa o *ethosie* akademickim, kwaśno się uśmiechają – podsumowują swe wnioski zwolennicy reform.

Cieszymy się, że pod rządami obecnej ustawy liczba kształconych zwiększyła się pięciokrotnie i sięga już dwóch milionów osób. Ale publicyści zwracają uwagę na drugą stronę medalu – ilość przechodzi (wbrew klasykom!) w bylejakość. Proces kształcenia stał się anonimowy – zamiast relacji Mistrz – uczeń obowiązuje teraz inny: sprzedawca wiedzy – klient. Spośród uczelni prywatnych (a jest ich już blisko 400), markę jakości kształcenia trzyma nieleddie 30, zaś szkoły publiczne stały się kombinatami dydaktycznymi, bo system finansowania zmusza do zwiększonego naboru, głównie na płatnych studiach zaocznych. W tym samym okresie kadra naukowa przyrosła jedynie o 20 proc. i w tej relacji zawiera się już wszystko, co o jakości kształcenia można powiedzieć. Owa jakość pozostaje tylko programem, skoro nawet w warszawskiej SGH nie znają przypadku odsunięcia od dydaktyki profesora, który w ankietach studentkich zyskał komplet ocen negatywnych. Nierzadkie są przypadki, kiedy na jednego promotora przypada kilkaset prac dyplomowych (a jest on jeszcze z reguły recenzentem innych prac). To dlatego promotorom umykają ordynarne plagiaty prac dyplomowych, które zresztą można kupić. Uczelnie prywatne, choć w statystyce kształcenia odgrywają ważną rolę, stanowią dla profesury publicznych szkół wyższych jedynie źródło dodatkowych dochodów. I dlatego orędownicy radykalnych zmian zauważają, że są to – obok komercjalizacji studiowania – jedyne „kapitalistyczne” elementy obowiązującej ustawy. Wieloetatowość jest jednak daleko groźniejsza w skutkach jako przyczyna zaniechania uprawiania nauki i prowadzenia badań. Nie sprzyja to naturalnie także jakości dydaktyki, którą trudno prowadzić na kilku etatach. Słabość dydaktyki i zaniechanie działalności naukowej spowodowały w społecznej ocenie spadek profesorskiego prestiżu, a jeszcze niedawno profesor wyższej uczelni lokował się na czele zawodów budzących najwyższy społeczny szacunek. Zastanawiające jest, że na studiach podyplomowych, będących już z nazwy wyższym etapem edukacji, pojawia się w gronie wykładowców coraz więcej kadry fachowej, legitymującej się jedynie magisterium, za to będącej wybitnymi specjalistami w swych dziedzinach, posiadającymi ścisłe związki z praktyką życia społecznego i gospodarczego.

Słabość kapitałowa polskiego przemysłu, na którą powołuje się, zresztą słusznie, świat nauki to tylko jedna strona medalu. Naukowcy nie są zainteresowani podejmowaniem prac dla gospodarki, bo dodatkowe wynagrodzenie można uzyskać łatwiej w dydaktyce – albo realizując godziny ponadwymiarowe w jednej uczelni, albo

też przyjmując etat w innej. I może dlatego większość patentów rodzi się teraz w firmach prywatnych niż w uczelniach technicznych.

Ścisłe związki z praktyką życia społecznego i gospodarczego w świecie nauki są nieczęste, zaś często stanowią powód do uszczypliwości jako zajęcie niegodne akademika. Kiedy dwóch adiunktów byłej Politechniki stworzyło w Zielonej Górze firmy na światowym poziomie technologicznym usłyszałem zgryźliwy komentarz: rzemieślnicy. Dziś wiemy, że zapracowali na to nie publikacjami warunkującymi awans naukowy (choć i takie były), ale żmudnymi badaniami i uporem. Nie wstyd za to profesorom występować publicznie w charakterze „gadających głów”, językiem taniej publicystyki ogłaszać wielomilionowemu audytorium to, co średnio rozgarniętemu widzowi wydaje się od dawna oczywiste. Znaczny procent profesury nie umie posługiwać się komputerem, nie korzysta z internetu i baz danych dotyczących swej specjalności naukowej. Nic dziwnego, że denerwują się też profesorowie, którzy na swe nazwiska naprawdę zapracowali.

Uczelnie tworzą kodeksy etyczne, formułują misje akademickie, programy poprawy jakości kształcenia, strategie rozwojowe – jednak rzeczywistość jest daleka od haseł i pobożnych życzeń i nijak nie przekłada się na kondycję nauki polskiej i wartości kształcenia.

Spadek prestiżu świata akademickiego to nie tylko brak reakcji polityków na liczne uchwały i rezolucje podejmowane przez najszacowniejsze ciała akademickie. Uczelnie powinna promieniować wiedzą i umiejętnościami, a jej pracownicy być autorytetami społecznymi. Rzadko jednak profesorowie zapraszani są jako eksperci, mający swą wiedzę służyć dobru publicznemu, diagnozować i naprawiać ważne dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Za to chętnie przybierani są jako dekoracja różnych mniej istotnych gremiów opiniotwórczych. Trzeba przy tym pamiętać, że od 1989 roku każdy parlament wyłoniony w demokratycznych wyborach miał w swym gronie zawsze spore lobby profesorskie. Nie inaczej było z ekipami rządowymi. A jednak ta obecność nie przekładała się na jakość polskiej demokracji. Za to posłowie będący profesorami w „argumentacji” polemicznej nie stronią od taniego populizmu czy wręcz kłamstwa.

Zrelacjonowałem pokrótce główne tezy rzeczników zmian ustroju szkolnictwa wyższego, o innych pisaliśmy wcześniej. W *Faktach, poglądach, opiniach* przytaczamy aż nazbyt często opinie autorytetów naukowych i publicystów, krytykujących codzienność polskiego życia akademickiego.

Klimat wokół szkolnictwa wyższego i polskiej nauki zmienił się wyraźnie. Tu już pachnie rewolucją! Uczestnicy internetowych dyskusji, będący przeciwnikami obu projektów *prawa o szkolnictwie wyższym*, pragnący radykalnych zmian, potrafili się zorganizować i tworzą Niezależne Stowarzyszenie na Rzecz Nauki i Edukacji, które skupia również profesorów – tyle, że pracujących na zagranicznych uczelniach. Są bardzo aktywni, docierają do wszystkich gremiów opiniotwórczych, także do przygotowujących ustawę, przekonują argumentami o konieczności zmian.

Po powrocie z olimpiady w Atenach ubolewano nad upadkiem polskiego sportu, bo tak słabych wyników nasi reprezentanci nie osiągnęli od dawna. Porównując jednak miejsca rankingowe polskiego sportu i polskiej nauki w świecie (nawet przy założeniu dużego błędu na liście rankingowej), trzeba zauważyć, że sport ma się całkiem dobrze! I tylko trzeba by się zastanowić, czy ministerstwo nie powinno zmienić nazwy: Ministerstwo Sportu i Nauki. Bo nauka to pouczający sport...

Andrzej Politoicz

W muzycznej PRZESTRZENI

Muzyka jako twór kultury może stanowić jej uniwersalny, dysponujący określonym systemem znaków, język. Do takich „systemów językowych” z pewnością zaliczyć można kulturę muzyczną Europy. Muzyka, będąc żywo obecną od stuleci, służąc różnym funkcjom – począwszy od czysto użytkowych, mających charakter rozrywki, po sakralne czy czysto artystyczne – stanowiła jednocześnie komunikat powszechnie zrozumiały, język łączący to, co rozbite, w rzeczywistości przynależne różnym kulturom, językom. Muzyka, jak każdy twór kultury, nie opierała się jej dialektyce, podążała z duchem czasu i zmieniała się w toku dziejów pod wpływem różnych czynników: społecznych, religijnych etc. Ów wyrafinowany w swym wyrazie język zabrzmiał 27 października w auli Uniwersytetu za przyczyną inauguracji kolejnego sezonu Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA, jaka dokonała się tamtego wieczoru. *We wspólnej muzycznej* (choć nie od 1 maja 2004 r.) *Europie* można było przebywać dwie bardzo syte godziny, nie inwestując w przelot ani paliwo. Muzycznie bowiem odwiedzano daleko i niedaleko, bardziej i mniej egzotycznie. Oto szczegóły.

Nie mogło obyć się bez klasyków. Prawdziwy Klasyk, wierny starożytnej idei piękna: W.A. Mozart i jego nieśmiertelne *Eine kleine Nachtmusik* oraz prawdziwy klasyk romantyzmu Franciszek Schubert i dwie cudowne w wyrazie pieśni *An die Musik* oraz *Gretchen am Spinnrade* (Małgorzata przy kołowrotku), stanowiące swego rodzaju manifest romantycznej pieśni.

Jako jedno z pierwszych tego wieczora popłynęło dzieło austriackiego twórcy osiemnastowiecznego, nie tracące, pomimo upływu stuleci od czasu, gdy powstało, na zrozumiałości muzycznego przekazu. Perła muzyki rozrywkowej swoich czasów do dziś broni się dzielnie, nie tracąc na czytelności.

Niepowtarzalne w nastroju i głębi ekspresyjnej pieśni Schuberta zostały wykonane przez Bogumiłą Tarasiewicz – mezzosopran i Karola Schmidta – fortepian, który to (fortepian) nie spełniał li tylko roli akompaniamentu,

a budował nastrój wraz z głosem solowym. Takie bowiem były arcydzieła Schubertowskiej liryki wokalne: niezwykle ekspresywnie traktowany przez kompozytora literacki tekst w efekcie dał muzykę pełną uniesień, nagłych zmian, kontrastów, ale także refleksji i liryzmu. I tak zabrzmiał ów Schubertowski sugestywny język muzyczny.

Niemiecka tradycja muzyczna zdecydowanie wydała na świat wielu geniuszy muzycznych. Niektórzy z nich, korzystając z możliwości zawierania kosmopolitycznych przyjaźni, tworzyli dzieła o niekoniecznie niemieckim charakterze, rzekłabym... o bardziej węgierskim zacięciu. Trzeci z wielkich Niemców w tradycji – Johannes Brahms jest stawiany zaraz po L.van Beethovenie i J.S. Bachu. To on – J. Brahms, twórca *Requiem Niemieckiego* stworzył cykl dzieł, które przyniosły mu (czego nie ukrywał) trochę grosza – w dzisiejszych czasach też pewnie nie cierpiałby z tego powodu biedy – bowiem muzyczna zrozumiałość języka *Tańców węgierskich* utrzymuje się na znakomitym poziomie. Podczas koncertu zabrzmiały dwa z nich w wersji transkrybowanej na zespół sześciu muzyków tworzących *Quodlibet Orchestra* w składzie: Roman Burak – I skrzypce, Krzysztof Kowalik – II skrzypce, Rafał Ciesielski – klarnet, Andrzej Iwanowski – kontrabas, Waldemar Franczyk – perkusja oraz Karol Schmidt – fortepian.

Aby grać *Zorbę* trzeba mieć temperament, trzeba mieć zacięcie, nieczęsto oddychać i grać „dużo i bardzo szybko” lecz nie byle co. Muzycy *Quodlibet Orchestra* wśmienienie oddali czar i żar – nie tylko z nieba płynący – greckiej muzyki. M. Theodorakis, komponując muzykę do filmu *Grek Zorba* nie przypuszczał zapewne, że dziś dla niektórych brzmieć ona będzie niczym grecki hymn.

Muzyka „śródziemnomorska” podczas wspomnianego wieczoru zabrzmiała nie raz. Chciałabym zwrócić uwagę na kompozytora, którego nazwisko nieczęsto pojawia się na koncertowych afiszach. Joaquin Turina – kompozytor hiszpański żyjący na przełomie nie tylko epok, ale i wieków, XIX-XX w. Pieśni jego autorstwa zabrzmiały w wykonaniu Bogumiły Tarasiewicz. Zdecydowanie nadały dość szczególnego charakteru temu muzycznemu wydarzeniu. Muzyka specyficznie spontaniczna, obdarzona jedynym w swoim rodzaju temperamentem i formułą muzyczną sięgającą do tradycyjnej muzyki hiszpańskiej, przeniosła odbiorcę w przestrzeń, gdzie duch czysto



artystyczny łączy się z tym, co nigdy nie zostało zapisane, oddane w żywym, ustnym tylko przekazie, drżące w tradycji ludu.

Język muzycznej Europy, bez wątpienia, przez wieki równolegle rozwijał się na dwóch różnych płaszczyznach: z jednej strony stało to, co zostało zapisane atramentem bądź drukarskim czernidłem na papierze – czyli tzw. muzyka artystyczna, z drugiej zaś to, co czasem wydaje się być bardziej trwałe niż kartka papieru – co zapisane zostało w ludzkiej pamięci. Mowa tu o muzyce tradycyjnej inaczej nazywanej muzyką ludu, muzyką ludową. Ta druga, to z pewnością zaprzeczenie swego rodzaju kosmopolityzmu muzyki artystycznej. Muzyka tradycyjna danej kultury to obraz jej obyczajowości, jej znaków możliwych do odczytania tylko dla tych, którzy ją znają.

W europejskiej kulturze doszło do współdziałania obu, do przenikania tego, co tradycyjne dla danej kultury muzycznej, do tego, co muzycznie wspólne wielu kultur. Muzyka tradycyjna, szczególnie w wieku XIX, stała się źródłem inspiracji muzyki artystycznej. E. Grieg i A. Dworzak – jedni z tych, w których muzyce zabrzmiały wspomniane inspiracje. Szczęśliwie, ich muzyczne dzieło także stało się doświadczeniem środowiska koncertu. Prawdziwą wykonawczą ekwilibrystką było podanie *Poranka* – E. Griega w wąskiej sześciuosobowej obsadzie. Utwór to bowiem bardzo obrazowy, pełen odcieni i nianów – klasyka malarstwa dźwiękowego. Skromnie, lirycznie, barwnie, z finezją – to zalety tego wykonania.

Rzecz jasna działo się tego wieczoru wiele, nie sposób o wszystkim jednak pisać. Pozwolę powrócić sobie jeszcze do dwóch utworów, które, jak przypuszczam, znalazły się nieprzypadkowo w programie koncertu.

Karol Kurpiński i John Lennon niewiele mieli ze sobą wspólnego (nie podejrzewam Lennona o słuchanie oper Kurpińskiego). Jednakże przy okazji tych dwóch Panów, „dwa” moje już ostatnie słowa o muzycznych tradycjach kontynentu i unifikacji jego języka muzycznego.

Otóż Kurpiński to kompozytor polski, którego nośność muzycznego przekazu nigdy zdaje się nie przekroczyła granic Polski (gdy żył, nie istniejącej zresztą na mapie). Kompozytor, którego zabiegi muzyczne kierowały się ku temu, aby kultura muzyczna Polski nie zaginęła. Jego utwory, nacechowane stylem narodowym, na długo przetrwały w pamięci Fryderyka Chopina i być może stanowiły zawiązek geniusza. Kompozytor jednym słowem lokalny.

John Lennon – symbol języka muzycznego zrozumiałego nie tylko w Europie, lecz na całym świecie. Klasyk muzyki rozrywkowej, tej, która swoimi korzeniami sięga muzycznej tradycji czarnych Amerykanów – jazzu. Kompozytor, którego muzyka (dzięki środkom masowego przekazu także) dotarła właściwie wszędzie. Geniusz a jednocześnie produkt społeczeństwa, gdzie postawa odbiorcy sztuki płynnie przeszła w konsumpcyjność. Użyteczność, przyjemność, radość nieskomplikowanego odbioru postawione zostały ponad tym, co duchowe, czysto artystyczne, skore do kontemplacji.

I taką (bo nie tylko) transformację przeszedł muzyczny język Europy, co z pewnością niebagatelnie zmieniło kulturowe oblicze Starego Kontynentu, co za tym idzie i samego człowieka – Europejczyka, jego życie i sztukę. Czy bardziej wzniósł?... Może to złe pytanie. Być może, po prostu, taki jest duch Szybkich Czasów.

She's leaving home – jeden z *songów* legendarnej grupy *The Beatles*, twórcza kooperacja Johna Lennona i Paula McCartneya, zostało wykonane w aranżacji instrumentalnej przez *Quodlibet Orchestra*.



Zakończenie koncertu zabrzmiało po polsku. Wspomniany Karol Kurpiński jest autorem opery *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale*, z której wyjątek – *Aria Doroty* w wykonaniu solistki i zespołu – zwięźcił muzyczne spotkanie z Europą.

Będący gospodarzem wieczoru prof. Andrzej Tuchowski całości dzieła koncertowego przydał słownej idei, do której próbowałam tu nawiązać.

Anna Boczan

* Koncert inaugurujący cykl Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA odbył się 27 października br. Koncerty te dofinansowane są ze środków pomocowych Unii Europejskiej programu PHARE CBC w ramach projektów Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr.

Zapraszamy na kolejny wieczór Uniwersyteckich Koncertów Kameralnych ARS LONGA.

17 listopada o godz. 19.00 w Auli Uniwersyteckiej z recitalem fortepianowym pt. *Fortepian romantyczny* wystąpi niemiecki pianista Wolfgang Glemser.

W programie utwory m.in. L. van Beethovena, F. Liszta i F. Chopina. Koncert poprowadzi Rafał Ciesielski.



Pierwsze urodziny CHÓRU AKADEMICKIEGO

Tymi słowami Chór Akademicki zapraszał na swoje Pierwsze Urodziny. W deszczowy, jesienny wieczór, 26 października, w hallu Wydziału Mechanicznego pojawili się najwierniejsi jego wielbiciel. Już w wejściu zaproszonych gości zaskoczyły dźwięki standardów jazzowych. To muzycy **Big Bandu UZ** wprowadzali ich w świąteczną atmosferę. Akustyczne Trio wykonało utwory z repertuaru orkiestry **Jerzego Szymaniuka** takie jak: *Autumn Leaves*, *All Of Me*, *How Insensitive*. Po wysłuchaniu młodych jazzmanów przyszła kolej na przedstawienie jubilata. Po chwili na scenę dumnie wkroczył Chór Akademicki. W swoim występie śpiewacy zaprezentowali utwory z muzyki dawnej i współczesnej, takich kompozytorów jak: Mikołaj Gomółka, Ingegneri, Vittoria, Anton Bruckner, Andrzej Koszewski, Zdenek Lukas. Koncert zakończyło wykonanie pieśni ludowej *Hej Bystra Woda* w opracowaniu Edwarda Bury.

Po krótkim występie przyszła kolej, by publiczność mogła się wykazać. Goście, podzieleni na trzy „chóry”, wykonali kanon *Vivat La Musica*.

Po tym wspólnym śpiewaniu nastąpiło tradycyjne zdmuchnięcie świeczki, składanie życzeń i wzniesienie wspólnego toastu. Miłą niespodziankę sprawił zespołowi **prof. Michał Kisielewicz**, rektor Uniwersytetu, odgrywając na trąbce *Happy Birthday To You*.

Podsumowując ten rok, można stwierdzić, że był to rok intensywnej pracy dyrygenta, a przede wszystkim całego zespołu. Niewątpliwy wkład w tę pracę miały: **Halina Markiewicz** oraz **Łucja Nowak**, które współpracowały z chórem od samego początku. Efekty ich pracy były widoczne już w styczniu bieżącego roku, gdy na zaproszenie Big Bandu UZ, zespół zadebiutował na scenie i wykonał *Kolędy na jazzowo*. Od tego czasu akademiccy

śpiewacy koncertowali jeszcze trzykrotnie (w Żaganiu, Letnicy i Zielonej Górze), jak również uświetniali absolutoria i inauguracje oraz brali udział w warsztatach wokalnych. Obecnie Chór Akademicki przygotowuje się do cyklu koncertów, we współpracy z Big Bandem UZ. Przy tej okazji należy wspomnieć, że cały czas odbywa się nabór do chóru. Osoby zainteresowane mogą przyjść na przesłuchanie, które odbywa się w każdy **poniedziałek i środę w Auli C, w budynku głównym Uniwersytetu, przy al. Wojska Polskiego 69 w godzinach od 18 do 18:45.**

Wszystkim przybyłym na ten specyficzny koncert serdecznie dziękujemy. Obiecujemy, że dołożymy starań, by życzenia udanych koncertów i wielu sukcesów się sprawdziły. Zapraszając na przyszłe koncerty Chóru Akademickiego żegnam się z nadzieją, że grono fanów zespołu będzie się stale powiększać.

Łukasz Wilczyński

„Drodzy Państwo
Minął rok,
To dla Chóru wielki krok.
Czas to dla nas był wspaniały,
Nasz Dyrygent Doskonały
Wlał nam w gardła sił bez liku,
Rzeźbił głosy, ach z mazołem,
Byśmy mogli dzisiaj społem
Śpiewać Państwu pieśni stare.
Z tej Okazji, W tę rocznicę
Niech więc każdy nas posłucha
I nie szczędzi swego ucha :)”

35-lecie Raculki

W lipcu 1969 roku grupa studentów WSiNż. z Zielonej Góry przebywała na obozie naukowym w miejscowości Dłusko, gospodarstwa należącego do PGR.

Znajdował się tam prowadzony przez mjr Jarosława Sucharskiego zakład treningowy koni. Zaszczytu krótkiej przejażdżki konnej dostąpiła trójka studentów: Adam Dygas, Jan Kubczyk i Stanisław Malinowski. Niedosyt, który im pozostał, spowodował chęć stworzenia klubu jeździeckiego na WSiNż.

Wydawało się to początkowo rzeczą praktycznie niemożliwą, ponieważ istniejące już w Polsce Akademickie Kluby Jeździeckie bazowały w swojej działalności na stadninach i państwowych stadach ogierów, a w województwie zielonogórskim nie było żadnego z takich ośrodków.

Ale nie zraziło to młodych zapaleńców i w myśl hasła „nie mamy pieniędzy, nie mamy koni, nie mamy stajni” postanowili działać, znajdując wielkiego sojusznika w mgr Janie Hołowińskim (nb. przed laty założycielem AKJ Wrocław) i w październiku 1969 roku (dokładny dzień tego wydarzenia nie został niestety zanotowany) na pierwszym zebraniu założycielskim postanowiono powołać do życia sekcję jeździecką AZS WSiNż.

Sekcja miała prawie wszystko – prezesa mgr Jana Hołowińskiego, trenera – mgr Jana Maciejaka, ośmiu członków i żadnych koni. Ówczesny prezes AZS dr Mieczysław Brodecki przyjął sekcję pod swoje opiekuńcze skrzydła, ale o resztę członkowie sekcji jeździeckiej musieli zadbać sami.

Na pisywanie wszystkich poczyną entuzjastów jeździectwa zabrałoby zbyt wiele czasu – w rezultacie na przełomie kwietnia i maja 1970 roku w stajence u leśniczego lasów komunalnych stanęły dwa pierwsze konie – Zoja i Dandys.

To były początki – dobrym efektem działalności zapaleńców było powstanie ośrodka jeździeckiego w Raculce, tu należy wymienić Julka Junkiewicza, bez którego ten ośrodek być może by nie powstał.

Jeździectwo akademickie w Zielonej Górze było i jest do tej pory wzorcem, na którym powstały wszystkie inne ośrodki jeździeckie w województwie. Od 35 lat nasi absolwenci – którzy, czy to w klubie, czy w ramach WF-u jeździli konno – są propagatorami tego sportu nie tylko w naszym województwie.

Obecnie Uniwersytet Zielonogórski (tak jak przedtem WSiNż. i Politechnika) jest jedną z nielicznych uczelni w Polsce, gdzie studenci w ramach wychowania fizycznego uprawiają jeździectwo.

Jest to powodem do dumy i również przedmiotem zażdrości ze strony studentów innych uczelni (zwłaszcza berlińskich).

Obecnie już drugie pokolenie korzysta z usług ośrodka w Raculce. Są ośrodki i miejsca może i ładniejsze, posiadające lepsze zaplecze i wiele innych zalet – to jednak nasz ośrodek w Raculce posiada pewną magię, siłę przyciągania i już 35-letnią tradycję, dlatego wszyscy chętnie tak tu wracają.

Mała uroczystość i pokaz umiejętności studentów, jak również koni (pokaz ujeżdżenia i Kadryla), który miał miejsce 16 października to początek obchodów 35-lecia działalności jeździectwa akademickiego na Ziemi Lubuskiej.

Zakończymy te obchody na *Dni Sportu*, które będą jednocześnie upamiętnieniem sprowadzenia pierwszych koni, jak i powołania Sekcji Jeździeckiej AZS.

Już teraz zapraszamy wszystkich do naszego ośrodka. *Wszak Koniarstwo i myślistwo są duszą szlachetnego stanu.*

Jan Maciejak



Fakty, poglądy, opinie

Lobotomia Nobla

Amerykański neurochirurg Walter Freeman do wykonania lobotomii używał młotka do trepanacji i wprowadzanego przez otwór w czaszce szpikulca do lodów, którym niszczył tkankę mózgową zbyt agresywnych pacjentów zakładów psychiatrycznych. Guru lobotomii w 1965 r. stracił prawo do wykonywania zawodu, gdy takim szpikulcem zabił jednego z chorych psychicznie. W pantheonie laureatów Nagrody Nobla nadal jednak widnieje nazwisko twórcy „psychochirurgii” Antonio Egasa Moniza (1874-1955), „wspaniałego lekarza”, jak napisał o nim w 1949 r. Komitet Noblowski.

Moniz, portugalski neurolog, chirurg i polityk, otrzymał Nagrodę Nobla za opracowanie „metody leczenia poważnych zaburzeń psychicznych przecięciem połączeń nerwowych płatów czołowych mózgu”. To on przeprowadził w 1936 r. pierwsze operacje, których celem było usunięcie u chorych objawów pobudzenia, depresji lub napadowego lęku (wówczas jeszcze za pomocą roztworu alkoholu). Już wtedy podejrzewano, że pozytywne efekty tej metody są „subiektywne” i jedynie chwilowe. Coraz częściej pojawiają się opinie, że po upływie ponad stu lat od ustanowienia Nagrody Nobla nadszedł czas, by Komitet Noblowski nie tylko przyznał się do błędów, ale też odebrał niektórym badaczom to najbardziej prestiżowe w nauce wyróżnienie.

„Jest moim stanowczym życzeniem, by wszystkie wyliczone nagrody przypadły najbardziej zasłużonym i służyły dobru ludzkości” - napisał Alfred Nobel w testamencie sporządzonym 27 listopada 1895 r. Tego kryterium z pewnością nie spełnia Egas Moniz, pierwszy na liście laureatów Nagrody Nobla, których osiągnięcia są najbardziej kwestionowane. Moniz sam był zaskoczony, że otrzymał nagrodę za leukotomię, jak nazwał swą „chirurgiczną metodę leczenia zaburzeń psychicznych”. Za swoje największe osiągnięcie uważał opracowanie powszechnie do dziś wykorzystywanej metody rentgenowskiego obrazowania mózgu przy użyciu środka kontrastującego. (...)

Zbigniew Wojtański
Wprost, 10 października

Abecadło wdzeń

Zespół badawczy kierowany przez prof. Jerzego Gębickiego rozpoczął pod koniec lat 80. w Instytucie Techniki Radiacyjnej Politechniki Łódzkiej badania nad strukturą i reaktywnością jonów molekularnych. Szczególną uwagę naukowców zwrócił związek o nazwie 1-metylonikotynamid (MNA), stanowiący analog koenzymu NADH, cząsteczki ważnej w metabolizmie komórkowym.

Do badań włączyli się naukowcy z łódzkiego Uniwersytetu Medycznego. Prace nad wyodrębnionym związkiem MNA trwały kilka lat. Okazało się, że ma on znaczące właściwości przeciwzapalne, co potwierdzono w badaniach klinicznych na ponad 800 pacjentach. Oceniono, że skuteczność żelowych preparatów i maści zawierających MNA w leczeniu m.in. trądziku, łysienia plackowatego, kontaktowego zapalenia skóry, czy owrzodzenia podudzi sięga 70-80%, a w przypadku oparzeń – blisko 100% (skuteczność preparatów nie zawierających MNA – 30-40 %). Wobec tak świetnych wyników, naukowcy postanowili skomercjalizować projekt. I tu rozpoczęła się, jak opowiada prof. Gębicki, trudna droga. Dzięki współpracy z naukowcami z ówczesnej Akademii Medycznej w Łodzi, doprowadziliśmy do sprawdzenia naszego pomysłu w pilotażowych badaniach klinicznych. Mieliśmy więc nie tylko pomysł, umiejętność tworzenia substancji, ale również wiedzę, że działa ona leczniczo. Zwróciliśmy się więc do oddziału polskiego dużej zagranicznej firmy farmaceutycznej. Przeprowadziła ona własne badania kliniczne, które potwierdziły skuteczność MNA. Podpisaliśmy umowę przedwstępną i rozpoczęły się kosztowne wieloosrodkowe badania ukierunkowane na rejestrację leków. Firma ta pomogła nam też przygotować międzynarodowe zgłoszenie patentowe, który obroniliśmy przed urzędem europejskim. Ale w końcu zaproponowano nam, by nasz projekt pozostał projektem lokalnym, nie globalnym i w tym momencie się rozstaliśmy. Podjęliśmy więc rozmowy z dużymi firmami polskimi. Niestety, szybko okazało się, że polskie przedsiębiorstwa nie są przygotowane do realizacji takiego projektu.

Nie pozostało nam nic innego jak albo porzucić projekt, albo zająć się jego wdrażaniem samodzielnie. Zapadła decyzja – robimy sami. (...)

Ku przestrodze innym naukowcom, którzy chcą, czy podobnie jak zespół prof. Gębickiego zmuszeni są sytuacją, by założyć własne firmy, profesor opracował abecadło, czego robić nie należy:

- nie prowadzić negocjacji komercjalizacyjnych bez zawartego porozumienia o poufności;
- nie prowadzić zaawansowanych rozmów z oddziałem firmy, ale jedynie z centralą;
- nie brać poważnie ustnych obietnic i zapewnień, chyba że są poparte formalną umową;
- nie wybierać przypadkowych kancelarii patentowych;
- nie nagłaśniać przedwcześnie projektu w mediach;
- nie składać zbyt wcześnie oferty; własnymi siłami trzeba prowadzić projekt tak daleko, jak to tylko możliwe;
- nie poddawać się, bowiem wytrwałość jest podstawową cechą powodzenia projektu.

Jarosław Bożyk
Sprawy Nauki, 13 października

Nobel za doktorat

Za 25 lat nie będzie ani jednego noblisty z Europy.

Isaac Newton i Dmitrij Mendelejew osiągnęli szczyty kariery przed czterdziestką. Albert Einstein dokonał największych odkryć, nim skończył 26 lat. Jednym z najmłodszych geniuszy

Z żalem i smutkiem zawiadamiamy,

że z m a r ł

dr inż. JERZY WOŁCZAŃSKI

Zmarły był wieloletnim pracownikiem Instytutu Budownictwa, cenionym nauczycielem i wychowawcą młodzieży. Jest autorem wielu publikacji naukowych. Aktywnie uczestniczył w życiu Instytutu wspierając go swoją wiedzą i doświadczeniem.

W zmarłym tracimy lubianego kolegę i współpracownika.

Dyrekcja Instytutu Budownictwa
i współpracownicy

wszech czasów był chemik i fizyk Michael Faraday, który zabył w świecie nauki, gdy miał 21 lat. W tym wieku był prof. Frank Wilczek, gdy dokonał odkrycia, za które w tym roku został uhonorowany Nagrodą Nobla. - Młodzi naukowcy powinni się rzucać w wir badań naukowych i podejmować ryzyko, kiedy mają dużo energii i silną motywację. Nie powinni się przejmować, że nie wiedzą, jak ich badania będą wykorzystane w przyszłości - powiedział „Wprost” mający polskie korzenie uczony. David Politzer, który przed ponad 30 laty pracował z Wilczkiem, jest od niego dwa lata starszy, a ich szef David Gross - o 10 lat. Wszyscy zostali w tym roku uhonorowani Noblem w fizyce.

Wśród tegorocznych laureatów tej najbardziej prestiżowej nagrody jest wyjątkowo dużo młodych naukowców. Coraz bardziej zaznacza się też dominacja uczonych z USA (w tym roku wyjątkiem są Avram Hershko i Aaron Ciechanover z Izraela). W ostatnich kilkunastu latach rzadko się zdarzało, by Amerykanie nie mieli co najmniej jednego laureata w każdej noblowskiej kategorii nauk ścisłych. Neurolodzy twierdzą, że mózg człowieka osiąga pełnię możliwości około 25. roku życia. W tym wieku polscy naukowcy w najlepszym razie zmuszeni są do pracowania na sukcesy swych przełożonych. W USA nikt nie ogranicza kreatywności młodych badaczy. (...)

Jan Stradowski
Wprost, 17 października

Licho w Spielbergu

Co łączy byłego prezydenta USA Johna F. Kennedy'ego, twórcę magazynu biznesowego „Forbes” Malcolma Forbesa, malarza Salvadora Dalego, reżysera Stevena Spielberga, komika Billa Cosby'ego, koszykarza Michaela Jordana i piosenkarkę Cher? W młodości wszyscy oni cierpieli na trudności z koncentracją uwagi i nadpobudliwość. - Gdyby lekarze rozpoznali u nich w dzieciństwie tzw. zespół nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi (ADHD) i poddali ich leczeniu farmakologicznemu, prawdopodobnie zniszczyliby ich wyjątkowe cechy charakteru i umiejętności - alarmuje dr Julian Haber z Texas Christian University, autor książki „ADHD - wielka pomyłka diagnostyczna”.

Schorzenie nazwane syndromem „niegrzecznego dziecka” było lekarzom znane już od lat 30. ubiegłego stulecia, ale nagły wzrost liczby zachorowań odnotowano dopiero po 1990 r. Dziś jest to najpowszechniejsze zaburzenie psychiczne u młodych ludzi! Odsetek dzieci w wieku szkolnym uznawanych za chore na ADHD wzrósł w ostatnich dziesięciu latach w USA z 3-7 proc. do 15-20 proc. Oznacza to, że w każdej klasie co najmniej dwóch uczniów ma problemy z nadpobudliwością. Najbardziej wymowne są dane dotyczące sprzedaży leków na ADHD - w ciągu dekady wzrosła ona aż siedmiokrotnie! Wkrótce podobnie może być również w Polsce. Problemem jest to, że - jak mówi dr Julian Haber - w USA ADHD jest rozpoznawane i leczone lekami nawet pięciokrotnie częściej niż powinno być. (...)

Nadpobudliwość będąca faktycznie chorobą nie wynika ze złego wychowania. Większość psychiatrów uważa, że czynniki środowiskowe mają znaczenie zaledwie u co piątego pacjenta - przyczyną mogą być minimalne uszkodzenia mózgu spowodowane wcześniactwem lub picciem alkoholu przez ciężarną matkę. Aż w 80 proc. wypadków zespół nadpobudliwości ma podłoże genetyczne. Za jego rozwój odpowiada prawdopodobnie łączne działanie co najmniej kilku genów, dlatego trudno jest opracować test wykrywający predyspozycje do ADHD i stąd liczne pomyłki w diagnostyce. Na dodatek objawy schorzenia często występują także u rodziców chorych dzieci, co utrudnia rozpoznanie i terapię. - Rodzice czują się bezsilni wobec tej dolegliwości, dlatego 90 proc. z nich przyznaje się do stosowania przemocy fizycznej wobec dziecka z ADHD - mówi dr Tomasz Wolańczyk z Kliniki Psychiatrii Wieku Rozwojowego Samodzielnego Publicznego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Warszawie. (...)

Jan Stradowski
Wprost, 24 października

Niższe szkoły wyższe

Na polską naukę spadła hiobowa wieść. W jedynym rankingu porównującym 500 uczelni z całego świata znalazły się tylko dwie polskie - Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński. Sklasyfikowano je dopiero w czwartej setce. Nasza nauka

Pani

mgr Ewie Sapeńko

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

M A T K I

składa

Rektor, Senat oraz koleżanki i koledzy
z Uniwersytetu Zielonogórskiego

poniosła spektakularną porażkę niczym nasi olimpijczycy na igrzyskach. Sami uczeni, ci z dorobkiem i ci na dorobku (wśród nich stypendyści akcji POLITYKI „Zostańcie z nami!”), a także studenci, biją na alarm. Polskie uczelnie zastygły w organizacyjnym i intelektualnym bezruchu, dziwnej mieszaneczce feudalizmu z kapitalizmem. (...)

W Polsce jest niemal 400 wyższych uczelni, zarówno państwowych jak i niepaństwowych, w których kształci się ponad 1,8 mln studentów. A Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński - by trzymać się sportowej metafory - są tym w rodzimej nauce, czym Legia i Wisła w naszej piłce nożnej: u nas są najlepsze, w konfrontacji z uczelniami w Stanach Zjednoczonych czy na zachodzie Europy - niespełnione i gdzieś w tyle. Taki stan rzeczy rektorzy tłumaczyli jednym głosem. Po opublikowaniu rankingu, zestawionego przez naukowców z uniwersytetu Jiao Tong w Szanghaju (patrz ramka), profesorowie Jan Węgleński (UW) oraz Franciszek Ziejka (UJ) mówili, że decydujące znaczenie ma sposób finansowania nauki na świecie i że pod tym względem nigdy nie dogonimy liderów rankingu: amerykańskich Harvarda i Stanforda czy brytyjskiego Cambridge. To prawda. Dotacje budżetowe to jednak nie wszystko. (...)

Prof. Jacek Hołówka, filozof, uważa, że kryzys wspólnoty akademickiej jest przejawem szerszego zjawiska - atrofii więzi międzyludzkich i systemów wartości w nowej Polsce. - Brakuje teraz prawdziwych mistrzów, dla których nauka byłaby powołaniem, a nie tylko zawodem. Takich, którzy mogliby być autorytetami dla całej uczelni i kształtować poglądy dla elity całego kraju. Brakuje też u nas - inaczej niż w uczelniach brytyjskich - międzywydziałowego życia akademickiego. Łańcuch między pokoleniami, typowy dla tradycji uniwersytetu, gdzieś się zerwał.

Uczeni są zgodni, że o takie autorytety - wzmocnione opocyjną legendą - było łatwiej w czasach PRL. W systemie demokratycznym i o postaci trudno, i zbiorowo świat uniwersytecki takiej roli nie gra. Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich wypowiada się najczęściej w kwestiach finansowych, gdy w budżecie szykowane są kolejne cięcia w dotacjach na naukę. Trudno już spodziewać się, by zabrali głos w sprawie kolegów z Gdańska lub by odcięli się od haniebnych dla środowiska głosów profesury niedawno odmawiającej Czesławowi Miłoszowi godziwego pochówku. (...)

Prof. Michał Kleiber, minister nauki i informatyzacji:

Bez wątpienia mamy za mało nauczycieli akademickich w stosunku do liczby studentów. Uczelnie ratują się wieloletniością, ale, wiadomo, że to z kolei wpływa negatywnie na poziom nauczania. Mamy także niedostosowany profil kształcenia do potrzeb rynku pracy. O tym powinno się myśleć w perspektywie 5 czy nawet 10 lat i przewidywać, jacy specjaliści będą nam wtedy potrzebni, nie zaś kierować się koniunkturą panującą na rynku pracy obecnie. (...)

Państwowa Komisja Akredytacyjna, powołana do oceny studiów, toleruje teraz pracę na dwóch etatach. Gdy odkryje, że kadra w danej uczelni lub wydziale to trzyetadowcy (albo i więcej), Komisja może wnioskować do ministra edukacji o zamknięcie kierunku studiów.

Prof. Andrzej Jamiołkowski, szef Komisji, wskazywał wielokrotnie też na inne przyczyny zamykania uczelni: gdy na początku lat 90. na prawo i lewo otwierano kierunki kojarzone z marketingiem i zarządzaniem, na wielu spośród nich brakuje

odpowiedniej liczby tzw. pracowników samodzielnych (czyli po habilitacji). Okrojone plany studiów albo przekraczanie limitu studentów zaocznych w stosunku do dziennych (pierwszych może być najwyżej 50 proc.) to kolejne przykłady opacznie pojętej ekonomii i urynkowania. – Przy całym szacunku dziwię się – mówi członek Państwowej Komisji Akredytacyjnej – po co w Polsce aż 17 uniwersytetów. Na wielu z nich, na przykład na Uniwersytecie Rzeszowskim czy Zielonogórskim, wystawialiśmy kierunkom oceny negatywne lub warunkowe.

W ubiegłym roku PKA zawiesiła lub zamknęła 16 kierunków studiów, 9 w szkołach prywatnych i 7 w państwowych. Według danych z PKA ok. 5 proc. z ocenianych od 2002 r. kierunków uzyskało ocenę dyskwalifikującą i można by sądzić, że to niewiele. Jednak aż następnych 25 proc. to kierunki, którym umożliwiono studiowanie warunkowe, opatrzone licznymi zastrzeżeniami. W sumie – prawie na co trzeci kierunek poziom odbiega od przyjętych standardów, a to już liczba niemała. (...)

Mariusz Czubaj
Polityka, 40/2004

Dość kręcenia o obrotach

Warto było poświęcić połowę życia Kopernikowi?

Z pewnością. Dzięki Kopernikowi zwiedziłem prawie cały świat w poszukiwaniu najstarszych egzemplarzy jego dzieła „De revolutionibus”. Najbardziej ekscytujące dla mnie jest obcowanie z materiały XVI-wiecznych ksiąg, które nie tylko zawierają myśl wielkiego uczonego, ale także pamiętają jego czasy. Naukowym wyzwaniem było dla mnie zrozumienie powodu, dla którego skromny kanonik podjął ryzyko umieszczenia Słońca w centrum Wszechświata, natomiast Ziemi kazał krążyć po orbicie. Interesuje mnie historyczny kontekst odkrycia Kopernika: dlaczego pomysł nowego porządku kosmologicznego zrodził się w XVI w., a nie np. sto lub pięćset lat wcześniej?

Udało się panu tego dociec?

Historia dostarcza nam podpowiedzi. Wiemy z całą pewnością, że Kopernik gromadził książki i czerpał z nich wiedzę. Wynalezienie prasy drukarskiej sprawiło, że myśl utrwalona na papierze mogła swobodnie podróżować przez kraje ówczesnej Europy oraz do Nowego Świata. Wielkie odkrycia geograficzne udowodniły z kolei, że obowiązująca od czasów starożytnych geografia ptolemejska jest anachroniczna. Wreszcie na początku XVI w. przypada czas narodzin nowych ruchów religijnych. Kopernikowi przyszło więc żyć w okresie ogromnych przemian w pojmowaniu świata. Moim zdaniem z tych ciekawych czasów wyrosła genialna teoria heliocentryczna, zapisana w „De revolutionibus”, która pchnęła naukę na nowe tory. (...)

Co nowego o Koperniku i jego dziele wynika z pańskich badań?

Zdumiewająco dużo zachowało się egzemplarzy pierwszego i drugiego wydania „De revolutionibus”. Równie zdumiewający okazał się nikły wpływ umieszczenia tego dzieła na indeksie ksiąg zakazanych. Stało się to w 1616 r. przy okazji procesu Galileusza. Galileusz wyznał w swej szczerości i głębokim przekonaniu, że praca Kopernika jest nie tylko użytecznym narzędziem matematycznych kalkulacji, lecz także fizycznym opisem Wszechświata. Dekret potępiający dzieło nie zalecał jednak zniszczenia wydrukowanych egzemplarzy, lecz nakazywał ocenzurowanie i poprawienie jego fragmentów. Poniekąd dzięki Świętej Inkwizycji miałem okazję prześledzić sposób, w jaki dokonywano cenzury oraz jej zakres. Okazało się, że około dwóch trzecich ksiąg „De revolutionibus” zgromadzonych na terenie Włoch nosi znamiona cenzury. I na tym wpływ inkwizycji się kończył, bowiem w krajach sąsiednich – Francji, Hiszpanii, Portugalii, a także w Polsce zasadniczo nie ma ocenzurowanych kopii. Prześladowcy idei Kopernika prawdopodobnie nigdy nie dowiedzieli się, jak byli nieskuteczni.

Dzięki panu wiemy, że egzemplarze „De revolutionibus” znajdowały się w rękach sławnych astronomów, świętych, artystów i złodziei. Ich losy przedstawił pan w swojej najnowszej książce. Moją uwagę zwróciła historia Giordano Bruno. Powszechnie wiadomo, że włoski filozof spłonął na stosie za głoszenie kopernikańskich idei. Tymczasem – według pana – nawet nie rozumiał tej księgi.

Znalazłem kopię, która z całą pewnością należała do Giordano Bruno, o czym świadczy jego zamaszty autograf na początku książki. Z kolei jego dalsze adnotacje stanowią mogą

wskazówkę, że filozof nie rozumiał szczegółów tego, o czym pisał Kopernik. Z tego powodu trudno zgodzić się, że Bruno spłonął na stosie za głoszenie heliocentryzmu. Giordano uchodził za filozoficznego radykała, prezentował wiele śmiałych koncepcji, z których najśmielszą był pogląd o istnieniu innych zamieszkałych światów. Idea ta stała w jawnej sprzeczności z ówczesną doktryną Kościoła katolickiego i to przez nią filozof powędrował na stos. Poglądy Kopernika służyły jedynie jako sprawny instrument w kreowaniu nowej filozofii Giordano Bruno, który okazał się bardzo pomysłowym i nieortodoksyjnym myślicielem. (...)

z prof. Owenem Gingerichem z Harvard University
rozmawiał Piotr Majewski
Polityka, 40/2004

Jasna strona nauki

Po raz czwarty jury konkursu POLITYKI „Zostańcie z nami!” przyznało stypendia młodym naukowcom. 23 laureatów otrzyma po 25 tys. zł. (...)

W tym roku do stypendiów pretendowało ponad 300 kandydatów. Średnia wieku laureatów to około trzydziestki (najstarszy stypendysta ma 37 lat, najmłodszy – 23). Dominują młodzi naukowcy z Uniwersytetu Warszawskiego (7 osób), następnie – z UAM w Poznaniu (4 osoby) oraz UJ (3 osoby). Mężczyzn jest tym razem aż 18; w poprzednich latach proporcje płci były bardziej zrównoważone. W gronie wyróżnionych jest 9 doktorów i 8 magistrów. Regulamin konkursu otwiera też drzwi przed wybitnie uzdolnionymi studentami. I w tym roku przypuścili oni prawdziwy szturm. Skuteczny: aż czworo zdobyło uznanie jurorów. (...)

Przed czterema laty, inaugurując naszą akcję, nazwaliśmy młodych badaczy desperados w przekonaniu, że potrzeba niebawym determinacji i zawziętej pasji, by oddawać się nauce za tak marne pieniądze, jakie oferują im polskie uczelnie. Dziś wiemy, że frustracja młodych naukowców wynika nie tylko i może nawet nie przede wszystkim z niedostatku. Z początkiem bieżącego roku akademickiego wydrukowaliśmy raport „Zmierzyć uniwersytetów” (POLITYKA 40) o ciemnych stronach polskiego świata nauki: nepotyzmie, bylejakości kształcenia, feudalnych stosunkach wśród kadry, a jednocześnie jakoś opacznie rozumianym kapitalizmem – nastawieniu na maksymalny zysk. Inspiracją do publikacji były w dużej mierze rozmowy z naszymi stypendystami z poprzednich lat. Odzew na nią jest bardzo żywy i bardzo gorzki. „Nie róbcie doktoratu – apeluje w liście do redakcji jedna z czytelniczek. Wystarczająco się napatrzyłam na stosunki na uczelni i na profesorów nie umiejących obsługiwać komputera, który stoi na ich biurku”.

Chcemy, by nasza akcja pokazywała młodym ludziom, że istnieje jaśniejsza strona nauki. „Bycie naukowcem to przede wszystkim kwestia wolności” – napisał nam jeden z nagrodzonych matematyków. Tej wolności, twórczości i pasjom staramy się wiernie kibicować.

Mariusz Czubaj
Polityka, 42/2004

Duma w pantofelku

Warszawscy genetycy rozszyfrowali chromosom pantofelka. To najdłuższy odcinek DNA, jaki odczytano w Polsce. Podobnych sukcesów już raczej nie będzie – szanse zaprzepaścili sami naukowcy. (...)

– Zainteresowanie pantofelkiem musiało doprowadzić do badań nad jego genomem. My to przewidzieliśmy i zabraliśmy się do roboty pierwsi. Dzięki temu, choć zsekwencjonowaliśmy tylko część DNA (najdłuższy chromosom), i tak będziemy uznawani za prekursorów badań nad genomem pantofelka – tłumaczy dr Marek Zagulski z Pracowni Sekwencjonowania DNA i Syntezy Oligonukleotydów warszawskiego Instytutu Biochemii i Biofizyki PAN (IBB).

(...) Jak dotąd naukowcom z IBB udało się rozpoznać funkcję kilku z tych genów. Mają oni nadzieję, że wśród pozostałych znajdzie się jakiś niezwykle cenny. Praca ta zajmie co najmniej kilka lat. Gdy ją skończą, nie planują jednak powrotu do sekwencjonowania długich odcinków DNA. Uważają, że to bez sensu męczyć się całymi latami nad czymś, co w USA lub Francji zajmuje kilka miesięcy...

W Polsce nie ma warunków, by sekwencjonować genomy. Szanse były, ale je zaprzepaszczono. Wiadomo, że wydajnie

sekwencjonują te ośrodki, które mają co najmniej 50–100 sekwencjatorów. Na Zachodzie, od początku lat dziewięćdziesiątych, zakładano więc międzyuczelniane lub ogólnokrajowe centra, np. francuski Genoscope dysponujący ok. 140 maszynami (amerykański TIGR ma ponad 1000).

W Polsce w sumie jest około 250 sekwencjatorów. Teoretycznie można było więc takie centrum utworzyć i zacząć sekwencjonować całe genomy. W praktyce, niestety, nie udało się. – Nasi profesorowie nie potrafili opanować swoich ambicji. Niemal każdy chciał mieć swój sekwencjator – tłumaczy proszący o anonimowość genetyk z warszawskiej uczelni – toteż większość maszyn jest w tej chwili rozproszona. Zdobią laboratoria lub pracują na ćwierć gwizdka. Prawdziwa nauka przegrała z egoizmem profesorów. Odosobnione sukcesy tego nie zmieniają.

Michał Henzler
Polityka, 43/2004

Układy, znajomości, protekcje, dojścia...

...chody, przełożenie, podczepienie, kumoterstwo – mamy tych słów w języku polskim tyle co Eskimosi określań śniegu. Już ponad połowa Polaków uważa, że to przede wszystkim konsekwencje gwarantują zawodowy sukces. Upychanie krewnych i znajomych stało się powszechne i wszechobecne. Jest jak nowotwór toczący życie społeczne, odporny na wszelkie terapie i groźniejszy, być może, niż korupcja.

Mamy w tej dziedzinie wprawę wyniesioną z PRL, który był jednym wielkim systemem dojść i znajomości, pozwalających bronić się przed państwem. Ponieważ deficyt dotyczył wszelkich dóbr, załatwiano się wszystko, poczynając od papieru toaletowego, poprzez mięso, czekoladę, buty, talon na pralkę czy samochód, po miejsce w kolejce w spółdzielni mieszkaniowej. (...)

Dzisiaj zmienił się katalog deficytowych dóbr. Po znajomości załatwia się miejsce na prestiżowej uczelni, dostęp do usług medycznych, koncesje, zamówienia publiczne, ulgi podatkowe i przede wszystkim pracę. (...)

Profesor Franciszek Ziejka, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego: myślę, że nepotyzm to problem mniejszych ośrodków akademickich, co nie znaczy, że można tolerować takie przypadki. W nauce istnieje pewien kanon etyki, którego nie powinno się naruszać. Ale nie bądźmy idealistami. To jest pewna ponadczasowa choroba. Na całym świecie istnieje problem nepotyzmu na uczelniach. Zdarza się, że rodzice załatwiają swoim dzieciom objęcie katedry czy pomagają w karierze naukowej. Na Uniwersytecie Jagiellońskim istnieje co prawda rody profesorskie, ale to zupełnie inna sprawa. Nie można przecież zakazywać dzieciom profesorów, którym nie brak zdolności, kontynuowania tradycji rodzinnej. Wydaje mi się, że najlepszym sposobem uniknięcia błędów i nieporozumień jest likwidacja miejsc rektorskich na studiach dziennych. Na Uniwersytecie Jagiellońskim rektor niczym takim nie dysponuje. To decyzja, którą podjąłem na początku mojej kadencji. W ten sposób jestem wolny od jakichkolwiek nacisków i podejrzeń. Jestem też pewny, że każdy z moich studentów dostał się na uczelnię o własnych siłach. (...)

Joanna Podgórska
Polityka, 43/2004

Gdy wszechświat miał wielkość grejpfruta

Panie profesorze, w swojej nowej książce twierdzi pan, że miejsce, w którym teraz jesteśmy, mówi coś o Wielkim Wybuchu?

Brian Greene: Nawet zdumiewająco dużo. Prosty fakt, że tutaj panuje ład...

...większy niż w gabinetach innych fizyków...

...och, dziękuję. Ale ja mam na myśli nie tylko porządek w moim pokoju. Myślę o systemach biologicznych, np. takich jak pan i ja, albo o uporządkowanych przedmiotach, jak ta skórzana sofa albo stół. Jak jest możliwy taki porządek?

I to ma mieć jakiś związek z Wielkim Wybuchem?

Tak. I z drugą zasadą termodynamiki. Mówi ona, że nieuporządkowanie każdego zamkniętego układu wzrasta w miarę upływu czasu. Również świat, jako całość, wykazuje podobną tendencję ucieczki od ładu w kierunku chaosu. Ale jeśli jeszcze dziś obserwujemy taki zdumiewający ład, to świat musiał być kiedyś o wiele bardziej uporządkowany. Nawet podczas Wielkiego Wybuchu musiał panować trudny do wyobrażenia porządek, bo inaczej 14 miliardów lat później nie moglibyśmy siedzieć

w tym pomieszczeniu.

Obserwację tego pomieszczenia można więc traktować jak eksperyment, który może nam coś powiedzieć o Wielkim Wybuchu?

O właściwościach Wielkiego Wybuchu, ale także o właściwościach czasu. Od setek lat ludzie zadają sobie pytanie: dlaczego czas idzie tylko w jednym kierunku? W przestrzeni można się poruszać na prawo albo na lewo, naprzód albo wstecz, do góry lub w dół. Dlaczego w takim razie czas płynie tylko naprzód, a nigdy wstecz? To ma również związek ze skłonnością układów do przechodzenia od stanu ładu do stanu bezładu.

Czy fizyka potrafi już odpowiedzieć na pytanie, czym jest czas?

Niestety, nie. Już Newton zmagał się z jego definicją. Kiedy formułował swoje równania ruchu, aby opisać tory pocisków armatnich albo Księżyca, zauważył, że równania nie mają sensu, jeśli przedtem nie zdefiniuje się, czym właściwie jest czas i przestrzeń. Dał taką definicję, ale niezbyt zadowalającą. Powiedział po prostu: Czas istnieje sam przez się i z własnej natury płynie równomiernie. (...)

z amerykańskim fizykiem Brianem Greene'em
rozmawiał Johann Grolle
FORUM, 44/2004

Jeszcze niższe szkoły wyższe?

Polemiki

Nasz Raport o szkolnictwie wyższym „Niższe szkoły wyższe”, *POLITYKA* 40] poruszył środowisko akademickie. Listy, które nadeszły, można rozmaicie grupować, narzuca się jednak podział na te podpisane nazwiskiem i takie, których autorzy zastrzegają sobie anonimowość. Z grubsza biorąc, pierwsze zarzucają artykulowi nadmierny pesymizm i czarnowidztwo. W drugich – podobnie jak w dyskusji w Internecie – dominuje ton, że rzeczywistość akademicka jest jeszcze czarniejsza od opisanej w artykule. (...)

Artykuł Mariusza Czubaję „Niższe szkoły wyższe” zawiera opinie księżycowe i zdecydowanie mijające się z prawdą.

Rankingów jest wiele, inne, np. ranking OECD, są dużo korzystniejsze dla polskich uczelni. Ranking Szanghajski, na który powołuje się autor, bierze pod uwagę wyłącznie osiągnięcia naukowe uczelni. Jeśli tak, to Polska pod względem osiągnięć naukowych zajmuje nienadzwyczajne miejsce w świecie, ale jest to miejsce w pierwszej dwudziestce. (...) Wydaje się jednak, że skoro studenci informatyki Uniwersytetu Warszawskiego od kilku lat zajmują miejsca w pierwszej dziesiątce mistrzostw świata, a dwa lata temu zajęli pierwsze miejsce (gdy Harvard nie zmieścił się w pierwszej pięćdziesiątce), to z poziomem polskich uczelni nie jest tak źle.

(...) Uniwersytet Warszawski nie tylko potroił liczbę „produkowanych” studentów. W jego rocznym budżecie (około 140 mln euro) 40 proc. stanowi dotacja z budżetu państwa, reszta to dochody własne i uzyskane w drodze konkursów krajowych i zagranicznych granty badawcze. Uniwersytet w ciągu ostatnich kilkunastu lat, w czasie których funkcje rektora sprawowali fizyk, ekonomista i biolog, wybudował 6 wielkich nowych budynków (w tym gmach biblioteki za 70 mln dol.), wyremontował lub zaadaptował kilkadziesiąt tysięcy metrów kwadratowych powierzchni dydaktycznej. (...) Proszę pokazać mi przedsiębiorstwa w Polsce, które mogłyby poszczycić się równie dynamicznym rozwojem. Czy autor artykułu w „Polityce” chce zasugerować, że lepszymi niż rektorzy menedżerami uczelni wyższych byłiby dyrektorzy kopalń, PKP, Orlenu, wielkich kombinatów rolniczych? Czy chodzi o panów, których jednorazowe odpłaty po wyrzuceniu z pracy wynoszą tyle, ile dziesięcioletnie pobyty rektora?

Piotr Węgleński, rektor UW

(...) Chciałbym się ustosunkować do zbiorowego lamentu nad stanem polskich uniwersytetów. Nawet w tej przekłamaną klasyfikacji Polska zajęła razem z Grecją 31 miejsce na świecie. To może nie lepiej niż w sporcie, ale na pewno lepiej niż w gospodarce. Nie jest więc aż tak dramatycznie, jak internauci piszą. Gdyby do osiągnięć Uniwersytetu Warszawskiego dodać osiągnięcia choćby części warszawskich instytutów PAN, które przecież kształcą doktorantów, a więc w jakimś sensie mogą być traktowane jako placówki uniwersyteckie, to uniwersytet przesunąłby się na liście o sto co najmniej miejsc.

Prof. Adam Proń

„Polityka” słusznie zauważyła, że nawet najlepsze polskie uczelnie to światowa czwarta liga, jak wynika z rankingu uczelni z całego świata. Co prawda, nie wszyscy się z tym zgadzają, twierdząc, że to kryteria przyjęte w rankingu nas krzywdzą. Gdyby w rankingu światowym, podobnie jak w naszych rodzimych rankingach i w kryteriach stosowanych przez Państwową Komisję Akredytacyjną, brano przede wszystkim pod uwagę liczbę profesorów (najlepiej belwederskich) i habilitacji, byłibyśmy naprawdę wysoko, niewątpliwie na czele pierwszej ligi. Rzecz w tym, że na świecie takie kryteria mało kogo obchodzą, bo celem nauki nie jest zdobywanie tytułów, tylko poszerzanie światowej wiedzy, a uczelnie winny ją przekazywać studentom i uczyć młodych, jak nową wiedzę tworzyć. My w tym jesteśmy słabi, bo jesteśmy nastawieni głównie na zdobywanie tytułów, niezależnych często od poziomu wiedzy, i produkcję mało wartych dyplomów. (...)

Dr Józef Wieczorek,
inicjator Niezależnego Stowarzyszenia na rzecz Nauki i Edukacji

Od autora:

(...) Celem naszego Raportu było wywołanie dyskusji o kondycji polskiego szkolnictwa wyższego i o tym, jak czynić je nowoczesniejszym i bardziej konkurencyjnym. Można zastanawiać się, czy lepszy jest tradycyjny model kariery naukowej, proponowany w tzw. projekcie prezydenckim, czy też ten (zgłaszany m.in. przez Niezależne Stowarzyszenie na rzecz Nauki i Edukacji), który stawia na dynamikę awansu naukowego i mobilność kadry. Można mieć rozmaite pomysły, co zrobić z uczelnianym nepotyzmem i – wielokrotnie wytykaną w listach do redakcji – folwarcznością życia akademickiego, trudno jednak zamykać na to wszystko oczy.

Mariusz Czubaj
Polityka, 44/2004

wybrała esa

Przegląd prasy

Studenci, którzy zamierzają ubiegać się o stypendium socjalne, powinni postarać się o zaświadczenie o dochodach z urzędu skarbowego – już 1 października pisała *Gazeta Lubuska*. Wcześniej nikt takiego zaświadczenia nie potrzebował. Teraz będzie ono konieczne, by móc zdobyć stypendium. Wymagane będą m.in.: - zaświadczenie z urzędu skarbowego o dochodach netto rodziców oraz każdego pełnoletniego członka rodziny za cały 2003 rok, - zaświadczenie z urzędu gminy o dochodach członków rodziny, którzy posiadają gospodarstwo rolne (tak jak do zasiłków rodzinnych za 2003 rok), - zaświadczenie z ośrodka pomocy społecznej, jeśli rodzina korzysta z takiej pomocy. - Wnioski będą przyjmowane od 1 do 15 października – mówi Ewa Sapeńko z Centrum Informacji i Promocji Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Ale nie tylko o stypendium mogą ubiegać się żacy. Dostępne są też kredyty. Okazją do otrzymania szczegółowych informacji na ich temat będą targi „Kredyt dla studenta”, które odbędą się 5-7 października na UZ. Na miejscu będzie też możliwość złożenia wniosku.

Studenci powinni też pamiętać, że uczelnia ich nie ubezpiecza od nieszczęśliwych wypadków. Każdy powinien zrobić to indywidualnie.

2 października *Gazeta Wyborcza* pisze o inauguracji na Uniwersytecie Zielonogórskim:

W piątek na uczelni zabrzmiało Gaudeamus. - Teraz już wiem, jak wygląda rektor. Chciałem się poczuć prawdziwym studentem i nawet poczułem dreszczek emocji - przyznaje Marcin, student I roku informatyki, który przyszedł na inaugurację. Gdy jednak rozpoczął się wykład inauguracyjny, wymknął się cicho, jak zresztą większość jego kolegów. - Jako student nie muszę chodzić na wszystkie wykłady, więc ten sobie odpuszczę, bo co za dużo, to niezdrowo - rzucił Marcin i poszedł do akademika. Wykładowcy uczelni i zaproszeni goście po wykładzie poszli w przeciwnym kierunku - na oficjalne otwarcie przebudowanej i zmodernizowanej hali laboratoryjnej Wydziału Mechanicznego. - Teraz gmach nowoczesną elewacją dopasowuje się do pozostałych budynków - mówi rektor UZ prof. Michał Kisielewicz. Wprawdzie hala nie jest jeszcze wykończona, ale już robi wrażenie. Oprócz pracowni, laboratoriów, sal wykładowych znajduje się tu bodaj najpiękniejsza (choć jeszcze nie wyposażona) aula na uniwersytecie. Aula na 250 miejsc jest klimatyzowana, z odsuwającymi żaluzjami przysłaniającymi przeszklony sufit.

6 października *Gazeta Lubuska* zapowiada Dni Nauki na uniwersytecie. Po raz pierwszy Uniwersytet Zielonogórski organizuje dwudniową imprezę dla wszystkich: rodzinny festyn naukowy w niedzielę i wykłady dla uczniów w poniedziałek. Naukowcy na licznych stoiskach zaprezentują m.in. urządzenia do przeprowadzania doświadczeń (fizycy), sprzęt do obserwacji plam na słońcu (astronomowie), sztalugi, sprzęt do grafiki komputerowej

(artyści). Miłośnicy przyrody będą mieli okazję poznać żółwie błotne, które uczelnia chroni od zagłady.

Blisko stu naukowców poprowadzi pokazy, doświadczenia, wykłady (zapewniają, że będą one bardziej popularne niż naukowe!).

- Otwieramy się niczym sezam - zachęca do odwiedzenia uczelni rektor UZ prof. dr hab. Michał Kisielewicz.

Szybowiec, balony, wozy wojskowe, policyjne, psy, a nawet roboty i planety będzie można zobaczyć na rodzinnym festynie naukowym, jaki organizuje Uniwersytet Zielonogórski – tak 8 października *Gazeta Lubuska* zachęcała do udziału w Dniach Nauki na UZ. Dni Nauki odbywają się w niektórych uniwersytetach już od ośmiu lat. W tym roku do tego grona dołącza Zielona Góra. By uatrakcyjnić nie tylko młodym ludziom dwa październikowe dni specjalne wykłady i pokazy przygotowało blisko stu naukowców. Wszyscy zapewniają, że nie będą one aż tak specjalistyczne, by przeciętny zjadacz chleba ich nie zrozumiał. Chodzi jedynie o to, by pokazać, że nauka wcale nie musi być nudna. Przy okazji zdobywania wiedzy można się doskonale bawić.

W niedzielę w kampusie B uniwersytetu (al. Wojska Polskiego 69) będą więc konkursy dla najmłodszych. I oczywiście wiele nagród. Dzieci będą miały okazję wsiąść do wojskowego wozu bojowego, zobaczyć pokaz tresury psów, pojeździć konno i na kucach, wznieść się na bezpieczną wysokość balonem itp. Nie zabraknie baloników napełnianych helem, wojskowej grochówki, mistrzów unihoa. Na trawniku zatańczą średniowieczne damy, a rycerze powalczą na miecze i topory. Na dużej scenie wystąpią uniwersyteckie gwiazdy: Big Band UZ, Formacja Spoko ze Studia Tańca Trans Filipa Czeszyka i Studencki Teatr Tańca Pawła Matyasika. Chór Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wystąpi w programie Biesiadna Zielona Góra. Będzie też „Historia na wesoło”. I Przegląd Kapel Studenckich, w którym swój udział zadeklarowały zespoły: „Pokój 123”, „Mr Blondi”, „Debet” i zespół ze Słowenii „Ruinf Matador”. To tylko część atrakcji przygotowanych na scenie. Całość imprezy poprowadzi Znany Wojtek Kamiński (z kabaretu Jurki).

Z okazji Dni Nauki co najmniej 2 tys. osób odwiedziło w niedzielę stoiska Uniwersytetu Zielonogórskiego i wysłuchały wykładów naszych naukowców – napisała 11 października *Gazeta Wyborcza*. Jedną z prezentacji pokazywała, jak ujarzmić robotę. W jego rolę wcielił się pieskiem AIBO, który świeci oczami, gdy się go pogłaszcze, a gdy się przewróci, sam wstaje. - Świetny ten pies, lepszy od tego, którego mamy w domu - zachwyciła się Martynka Kenpin. Przyszła na Dni Nauki z rodzicami i bratem Rafałem, któremu bardziej podobają się żółwie błotne. - Może i są powolne, ale przynajmniej żywe - tłumaczył. Rodzice z kolei zachwalali pomysł otwartych drzwi na uczelni: - Kiedyś byliśmy częstymi bywalcami takich imprez we Wrocławiu. Dobrze, że i u nas promuje się naukę. Dla 11-letniego Dawida Gerstela, który interesuje się astronomią, największą atrakcją był specjalny teleskop. Przez specjalną osłonę oglądał Słońce, a potem dokładnie przeszedł całą ścieżką Układu Słonecznego rozsianego wzdłuż akademików i w pobliskim lasku. -

Jakie te planety są malutkie! - dziwił się. W poniedziałek druga odsłona Dni Nauki, czyli wykłady dla szkół.

13 października w *Gazecie Lubuskiej* mogliśmy przeczytać, że Wojciech Okrański z Uniwersytetu Zielonogórskiego odebrał z rak prezydenta RP tytuł profesora nauk matematycznych. Nowy profesor urodził się w 1950 r. w Rawiczu. W latach 1968-73 studiował matematykę teoretyczną na Uniwersytecie Wrocławskim, a następnie pracował w Instytucie Matematycznym tej uczelni. Z Zieloną Górą prof. Okrański związał się siedem lat temu.

14 października w *Gazecie Wyborczej* ukazał się artykuł o ogólnopolskim programie przygotowanym na Uniwersytecie Zielonogórskim w Zakładzie Poradnictwa Młodzieżowego i Edukacji Seksualnej. Uczniowie niektórych lubuskich liceów, techników, zawodówek a nawet gimnazjów zabierają na weekend niemowlęta. Spokojnie! Noworodki to nie żywe dzieci, lecz symulatory. Sztuczne bobasy mają wmontowane komputery. Każde z nich waży 3,5 kg, potrafi płakać i cieszyć się jak prawdziwe dziecko. Uczeń musi nauczyć się je przewijać, kąpać, karmić czy usypiać. W środę na konferencji prasowej z „Olą i Karolem” mogli zapoznać się dziennikarze. - Kiedy jest głodne potrafi zrobić niezłą awanturę - opowiada Krzysztof Wąż, koordynator ogólnopolskiego programu, „Bądź odpowiedzialny - wychowanie do odpowiedzialności i partnerstwa w rodzinie”, stworzonego we współpracy z ministerstwem oświaty. Każdy niemowlak kosztuje ponad 2 tys. zł. W projekcie uczestniczy młodzież w wieku od 15 - 17 lat z ośmiu wybranych przez kuratorium oświaty lubuskich szkół. Nad projektem od sierpnia pracował sztab zielonogórskich psychologów, pedagogów i ekspertów od wychowania seksualnego. Specjaliści opracowali podręczniki dla nauczycieli i uczniów. Z ich programu korzystają także uczniowie i nauczyciele dwóch województw - zachodniopomorskiego i dolnośląskiego. W tym roku w projekcie uczestniczyć będą łącznie 24 szkół.

Imprezy związane z Jerzym Szymaniukiem – szefem uniwersyteckiego Big Bandu i klubu U Ojca zielonogórzanie uznali za wydarzenia sezonu czytamy 18 października w *Gazecie Lubuskiej*. Wydarzenie sezonu 2003/2004 – to koncert „5 gwiazd na pięciolecie”. Najlepsza impreza klubowa – Wieczór Paryski (Soir de Paris) w Klubie Jazzowym „U Ojca”. Najlepsza impreza masowa – Winobranie 2004. W plebiscycie Fun Media Group – grupy producenckiej oraz Klubu Uniwersyteckiego „Kotłownia”, chodziło o wyłonienie najciekawszych zdarzeń w zielonogórskiej kulturze sezonu 2003/2004. Koncert „5 gwiazd na pięciolecie” odbył się w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego 26 listopada ub. r., a mimo upływu czasu jego gwiazdorska obsada nie zatarła się w pamięci. Wieczór Paryski konkurował ze wspomnianym Winobranem. Okazało się, że działający zaledwie od 24 kwietnia br. Klub Jazzowy „U Ojca”, jak i Big Band UZ mają stałych w uczuciach i wiernych fanów. Nie tylko w Zielonej Górze. Głosy na imprezy Jerzego Szymaniuka przysyłano z miast w Polsce.

19 października Polska Agencja Prasowa w swoich serwisach poinformowała, że w Zielonej Górze rozpocznie się pilotażowy program dla młodzieży z nadpobudliwością psycho-ruchową - Rozpoczęcie realizacji pilotażowego programu, który ma sprawdzić, czy istnieje możliwość pomocy dziecku z zespołem nadpobudliwości psycho-ruchowej (ADHD), zapowiedziała w Zielonej Górze żona prezydenta, Jolanta Kwaśniewska. Program ma być przeprowadzony w Zielonej Górze, Poznaniu, Gdańsku i Chełmie. Jolanta Kwaśniewska przebywa w Zielonej Górze w związku z dwudniową konferencją naukową pt. „Zagrożenia okresu dorastania”, która rozpoczęła się we wtorek na Uniwersytecie Zielonogórskim. - „Mamy nadzieję, że zaproponowany przez nas program zostanie odpowiednio rozwinięty przez ministerstwo edukacji i zdrowia. Moja fundacja („Porozumienie bez Barier” - PAP) także udzieli wsparcia finansowego dla tego programu” - powiedziała Kwaśniewska.

Najważniejsze dla dziecka jest to, żeby z każdym problemem mogło się zwrócić do swoich rodziców - mówiła we wtorek Jolanta Kwaśniewska podczas otwarcia konferencji naukowej

na Uniwersytecie Zielonogórskim - napisała *Gazeta Wyborcza* 20 października. Głównym problemem dwudniowej konferencji nt. „Zagrożenia okresu dorastania”, która wczoraj rozpoczęła się na Uniwersytecie Zielonogórskim, jest problem ADHD, czyli nadpobudliwość psychoruchowa u dzieci. - To bardzo trudna i bolesna sprawa w naszym kraju i niestety nadal nie uświadamiamy sobie jej skali. O dzieciach z ADHD mówimy, że są niegrzeczne, a one po prostu żyją w świecie chaosu i wokół siebie taki chaos tworzą. Trzeba im pomóc - mówiła prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, która wzięła udział w konferencji. Według naukowców nawet comiesięczna wizyta takiego dziecka u lekarza nie rozwiąże problemu codziennego odrabiania lekcji czy wpisywanych uwag do dzienniczka. Dlatego, głównie z inicjatywy prezydentowej, w czterech polskich miastach, m.in. w Zielonej Górze powstanie pilotażowy program edukacyjny mający uświadomić rodzicom, nauczycielom i lekarzom problem ADHD i sposoby pomocy dzieciom nadpobudliwym.

Najwyższe wyróżnienie dla osób pomagających innym ludziom - Indeks Serca - otrzymała wczoraj od rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego żona prezydenta RP – czytamy 20 października w *Gazecie Lubuskiej*. Jolanta Kwaśniewska przyjechała do Zielonej Góry z Wrocławia. Bo tylko tam mogła dotrzeć z Warszawy samolotem. Organizatorzy konferencji naukowej, nad którą patronat objęła Pierwsza Dama RP, żalowali, że lotnisko w Babimocie zostało zamknięte.

Kierownik naukowy konferencji „Zagrożenia okresu dojrzewania” prof. Zbigniew Izdebski podkreślał, że pani prezydentowa nie tylko objęła patronat honorowy, ale także od roku przygotowywała spotkanie w Zielonej Górze, rozmawiała z wykładowcami, ustalała program. Sama także zabrała głos na temat wychowania, mówiąc przede wszystkim o rozsądnej miłości rodzicielskiej.

J. Kwaśniewska dużo mówiła o miłości. Podkreśliła też, że przyjechała, by mówić wspólnie z doc. dr hab. Tomaszem Wolańcikiem o zespole nadpobudliwości psycho-ruchowej (ADHD), bo wciąż za mało o niej wiedzą lekarze, nauczyciele. A problem jest poważny. - Zetknęłam się z nim także w mojej najbliższej rodzinie - dodała. Niebawem w czterech miastach Polski (Zielona Góra, Gdańsk, Poznań, Chełm) rozpocznie się program pilotażowy związany z diagnozą i terapią dzieci z ADHD.

21 października w *Gazecie Lubuskiej* znowu mogliśmy przeczytać o wizycie Jolanty Kwaśniewskiej na Uniwersytecie Zielonogórskim. Jolanta Kwaśniewska była gościem zakładu poradnictwa młodzieżowego i edukacji seksualnej Uniwersytetu Zielonogórskiego, któremu szefuje prof. Zbigniew Izdebski. Zwiedziła zakład, spotkała się ze studentami i pracownikami. W tym czasie w szpitalu trwały ostatnie przygotowania do przyjęcia pierwszej damy na oddziale dziecięcym. Najbardziej denerwowała się ośmioletnia Patrycja, która od urodzenia mieszka w szpitalu. - Jak mam wręczyć kwiaty, jak tyle ludzi patrzy, niech stąd idą! - buntowała się. Na cześć pani prezydentowej przygotowała specjalny wierszyk. Ale z przejęcia zupełnie o nim zapomniała. Wzięła Jolantę Kwaśniewską za rękę i zaprowadziła do swojego pokoju. Rozmawiały kilka minut.

Również 21 października w *Gazecie Wyborczej* odnotowano wizytę Jolanty Kwaśniewskiej na oddziale dziecięcym Szpitala Wojewódzkiego. Zielonogórski oddział dziecięcy jest jednym z ponad 500 w Polsce nazywanych „motylkowymi” ze względu na kolorystykę. Część pieniędzy na remont pochodzi właśnie z fundacji Jolanty Kwaśniewskiej. - To jest naprawdę bardzo piękny oddział. Wierzę, że w kolorze mniej boli i szybciej się zdrowieje, co mogą zaświadczyć i dzieci, i lekarze - mówiła prezydentowa po zwiedzeniu szpitala. Potem spotkała się z chorymi w hospicjum i odwiedziła stadninę koni przy parafii św. Józefa, gdzie prowadzona jest hipoterapia dla dzieci.

27 października *Gazeta Wyborcza* przedstawiła nowego duszpasterza akademickiego ks. Pawła Prüfera. Do Zielonej Góry ksiądz Paweł przejechał prosto z Rzymu, gdzie napisał doktorat. Jego pierwszym przystankiem po święceniach, które otrzymał siedem lat temu, była parafia w Międzyrzeczu. Uczył tam w szkołach, chodził do szpitala z posługą duszpasterską i odwiedzał areszt śledczy. Prosto z Rzymu przyjechał do Zielo-

nej Góry, gdzie został duszpasterzem akademickim w parafii pw. św. Józefa Oblubieńca (zastąpił przeniesionego do Sulechowa ks. Krzysztofa Kocza). Oprócz tego wykłada w gorzowskiej filii Instytutu Filozoficzno-Teologicznego, paradysem seminaryjnym, a od lutego poprowadzi proseminaria na socjologii Uniwersytetu Zielonogórskiego. - Bałem się, że nie pogodzę tych wszystkich obowiązków, bo duszpasterz powinien być dyspozycyjny, a ja czasami muszę pracować w zaciszu swojego pokoju - tłumaczy. Jako akademicki duszpasterz chwali młodzież za pomysłowość i serdeczność.

3 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze, że ponad 144 mln zł wynosi budżet Uniwersytetu Zielonogórskiego na rok 2005. To o blisko 24 mln zł więcej niż w ub. r. Najwięcej dochodów, bo aż 79 mln zł, uczelnia spodziewa się z dotacji państwa, która powinna pokryć koszty kształcenia studentów studiów dziennych i funkcjonowanie uniwersytetu. - Jeszcze trzy lata temu pieniądze z ministerstwa na ten cel pokrywały zaledwie 44 proc. potrzeb. W przyszłym roku będzie to już powyżej 80 proc. A więc sytuacja zaczyna normalnieć - mówi prof. Michał Kisielewicz, rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Największe kwoty pochłoną wypłaty dla pracowników. W 2005 r. szacuje się, że naukowcy i pracownicy uczelni zarobią 67 mln zł. - Gdyby te pieniądze podzielić na wszystkich pracowników, to nasza średnia zarobków mieściłaby się pośrodku wszystkich uczelni w Polsce. Jeśli chodzi o samych nauczycieli, to ich zarobki wprawdzie nie są już jedne z najwyższych w kraju, jak to było w 2002 r., ale nadal jesteśmy bliżej góry niż środka - wylicza rektor. W budżecie na 2005 r. zarezerwowano na inwestycje 4 mln. Pieniądze zostaną przeznaczone na projekty nowych inwestycji, m.in. Centrum Astronomicznego. Koszt jego budowy i wyposażenia to ok. 15 mln zł. Uczelnia liczy także na dodatkowe pieniądze z Unii.

Plus dla historii - tak o pozytywnej ocenie Państwowej Komisji Akredytacyjnej dla historii donosi 4 listopada *Gazeta Lubuska*. Komisja oceniła programy kształcenia, kadre naukowo-dydaktyczne, sprawdzała zajęcia itp. Dotychczas zielonogórską uczelnię opuściło około trzech tysięcy absolwentów historii. Dziś na studiach dziennych i zaocznych kształcą się prawie 1000 historyków. Od ośmiu lat kierunek ten - w ramach wydziału - posiada prawa doktoryzowania, zaś od trzech - ma prawa habilitacji. Do tej pory doktoraty w zakresie historii obroniło 25 osób. Przeprowadzono też 3 przewody habilitacyjne.

5 listopada *Gazeta Wyborcza* pisze o cenach akademików i stacji. Opłata za pokój w uniwersyteckim akademiku wzrosła niemal o 100 zł. Dla wielu studentów to za drogo. Rezygnują z DS-u i szukają stacji. Chyba po raz pierwszy w historii na-

szego miasta zielonogórskie akademiki mają poważną konkurencję cenową. Uniwersytet Zielonogórski ma 8 akademików, w których jest 2311 miejsc. Wzrost opłat za pokój to efekt nowej ustawy, według której od października akademiki nie są dofinansowywane przez państwo. Do końca września nie było jednak wiadomo, ile będzie kosztował pokój. Część z tej grupy studentów, która zakwaterowała się w akademiku przed wakacjami teraz z niego rezygnuje.

Marian Nyckowiak, kierownik akademików na kampusie A przyznaje, że w październiku część studentów zrezygnowała z DS-ów, ale to nie jest sytuacja zatrważająca. Obecnie w trzech akademikach jemu podległych ponad 15 proc. miejsc czeka na lokatorów. Dodatkowo wśród studentów krąży informacja, że w styczniu akademiki podróżują o kolejne 100 zł. - Nie wiem, kto rozsiewa takie plotki, chyba właściciele stacji, by przyciągnąć studentów. Do nas na razie takie informacje nie dotarły. - Elżbieta Kaźmierczak, kierownik Działu Spraw Studenckich UZ również uspokaja. - Cały czas jest rotacja. Jedni rezygnują, ale są też inni na ich miejsce, ci, którzy w czerwcu nie dostali akademika.

Prof. Zdzisław Chmielewski, eurodeputowany otworzył biuro poselskie w Zielonej Górze pisze 5 listopada *Gazeta Wyborcza*. Profesor Zdzisław Chmielewski jest historykiem, ale w europarlamentie zasiada w komisji do spraw rybołówstwa

- To była wielka niespodzianka, szczególnie dla mnie, że jako historyk nagle będę musiał gadać o rybach. A zaważył o tym fakt, że jestem z Pomorza. Więc teraz jak typowy amator szaleń się tym pasjonuję, spotykam z rybakami - mówi europoseł prof. Zdzisław Chmielewski, rektor Uniwersytetu Szczecińskiego, jeden z dwóch eurodeputowanych z okręgu zachodniopomorsko-lubuskiego.

O profesorze Chmielewskim mówi się, że jest cieniem Jerzego Buzka w komisji ds. przemysłu, badań i energii. Gdy na posiedzeniu nie będzie Buzka, glosuje Chmielewski. - Tam są pieniądze, które przydadzą się przede wszystkim uczelniom, w tym Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. - zapewnia prof. Chmielewski.

Dzisiaj spotyka się ze swym współpracownikiem w Gorzowie, potem jedzie do Brukseli, wraca do Szczecina na uczelnię, leci do Strasburga, potem narada rektorów... - Mam cztery biura w Polsce i dwa zagranicą. Tak naprawdę moim miejscem pracy jest komórka, bo trudno mi być jednocześnie w sześciu miejscach naraz - mówi eurodeputowany.

Biuro Posła Parlamentu Europejskiego prof. Zdzisława Chmielewskiego mieści się na Placu Słowiańskim 17/3. Prowadzi je Tomasz Winiecki (tel. 509 275 860). Czynne od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 15. Więcej informacji na www.chmielewski.org.pl

czytała esa

Z U K O S A

O wybranych aspektach życia wewnętrznego kobiet niektórych

Naszą redakcyjną koleżankę od dłuższego czasu bulwersuje brak, hm - jak to delikatnie określić - osobistej kultury wydalania, tym bardziej, że dotyczy to istot z natury delikatnych i wrażliwych - kobiet, które brzydsza płeć nie podejrzewa, że cokolwiek mogą z siebie fizycznie wydalać - poza wdziękiem i urokiem, choć to kategorie raczej metafizyczne bardziej niż fizjologiczne. Panie udają się wszak do toalety, by poprawić makijaż, fryzurę, przypudrować nos, sprawdzić przed lustrem perfekcję nienagannego wizerunku... Z niejaką obawą o prawdziwość postrzegania rzeczywistości, publikujemy więc wydany przez autorkę (wołając zachować jednak anonimowość) poniższy wytwór szaleńca zaangażowanej młodej poezji polskiej nurtu dydaktyczno-higienicznego, która nie cofa się nawet przed bezkompromisową, choć życzliwą, lustracją męskiej toalety.

ap

Drogie Panie!

Czy sprawę sobie z tego dobrze zdajecie,
że czystszej - niż w damskiej - jest w męskiej toalecie?
To zdziwienie i aż zgrozę budzi,
że ród kobiecy tak strasznie brudzi!

Fizjologii produkty, chociaż naturalne,
stanowią dla oka widoki koszmarnie!
W naszym interesie leży więc ten trud,
by po całej sprawie spłynął szybko brud.

Ale nie wystarczy, że go weźmie woda,
gdy każda z nas coś jeszcze na posadźce doda:
a to trochę papieru (niekoniecznie czystego),
a to znów papierosa (raczej nie pachnącego).

To są tylko drobniaczki - stwierdzisz Droga Damo,
ale to się niestety nie posprząta samo.
Bądź jednak spokojna - nie powiem nikomu,
że pewnie podobnie czynisz w swoim domu.

